

Mesjasz – Proroctwa III

„Nie objawiaj światu, co Bóg tobie mówi, lecz mów światu, co tobie objawia”. - Apocalypticus

(1) Przewodnikowi chóru. Psalm Dawidowy. Panie, zbadałeś mnie i znasz.
 (2) Ty wiesz, kiedy siedzę i kiedy wstaję. Rozumiesz myśl moją z daleka.
 (3) Ty wyznaczasz mi drogę i spoczynek. Wiesz dobrze o wszystkich ścieżkach moich. (4) Jeszcze bowiem nie ma słowa na języku moim, a Ty, Panie, już znasz je całe. (5) Ogarniasz mnie z tyłu i z przodu i kładziesz na mnie rękę swoją.
 (6) Zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza, zbyt wzniosła, bym ją pojął.
 (7) Dokąd ujdę przed duchem twoim? Dokąd przed obliczem twoim ucieknę?
 (8) Jeśli wstąpię do nieba, Ty tam jesteś, a jeśli przygotuję sobie posłanie w krainie umarłych, i tam jesteś. (9) Gdybym wziął skrzydła rannej zorzy i chciał spocząć na krańcu morza, (10) nawet tam prowadziłaby mnie ręka twoja, dosięgłaby mnie prawica twoja.
 (11) A gdybym rzekł: Niech ciemność mnie ukryje i nocą stanie się światło wokół mnie, (12) To i ciemność nic nie ukryje przed tobą, a noc jest jasna jak dzień. Ciemność jest dla ciebie jak światło. (13) Bo Ty stworzyłeś nerki moje, ukształtowałeś mnie w łonie matki mojej. (14) Wysławiam cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś. Cudowne są dzieła twoje i duszę moją znasz dokładnie.
 (15) Żadna kość moja nie była ukryta przed tobą, choć powstawałem w ukryciu, utkany w głębiach ziemi.
 (16) Oczy twoje widziały czyny moje, w księdze twej zapisane były wszystkie dni przyszłe, gdy jeszcze żadnego z nich nie było. (17) Jak niezgłębione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak wielka jest ich liczba! (18) Gdybym je chciał zliczyć, byłoby ich więcej niż piasku; Gdybym skończył, jeszcze byłbym z tobą.
 Psalm 132

I

Witam serdecznie po raz kolejny, zapraszając na 8-my już odcinek serii noszącej wspólny tytuł: Apocalypticus - Poszukiwacz Zaginionej Prawdy.

Odcinek ten jest już trzecim z kolei, omawiającym biblijne proroctwa dotyczące cieśli Jehoshuy, oraz postaci Jehoshuy, Syna Bożego. Mam tu oczywiście na myśli osobę duchową, która zstąpiła z wysokości, by wypełnić chwalebne zadanie, zniszczenia owoców działalności szatana w Niebie i na Ziemi, oraz ocalenia wybranych.

Omówimy zatem pozostałych biblijnych proroków i przejdziemy do pism NT, zawierających wiele wskazówek i proroctw wypowiedzianych ustami samego cieśli Jehoshuy, dotyczących jego własnej przyszłości, a także skorzystamy z niektórych apokryfów, w których również znajdujemy proroctwa dotyczące Syna Bożego.

Żywię nadzieję, że skoro studiujecie Państwo kolejny odcinek korygujący fakty o Bogu i całym Jego świecie, przyznacie mi Państwo rację, że proroctwa nie są nigdy jednym wyrwanym z kontekstu zdaniem, jak próbowali wmówić światu tzw. Ojcowie Kościoła

Odstępców, ale są nimi często całe rozdziały Biblii. Oni odstąpili od wszelkiej prawdy, pociągając w otchłań cały świat, jak udowodniam na podstawie samego Pisma.

Jak już również wspominałem, wyrywając jakiś werset z Pisma i otaczając go wymyśloną interpretacją, bardzo łatwo sam mógłbym ułożyć prorocstwo mówiące, że np. zbawienie nadleci z kosmosu, a znakiem zbawiennym będzie znak sierpa i młota, przemieszczający się po całym nieboskłonie.

Przypuszczam, że przy pomocy jakiś naukowych teorii i wyliczeń, udałoby mi się to nawet udowodnić.

Nie tędy droga.

Mnie interesuje wyłącznie **prawda i tylko prawda** oparta na kompleksowym zrozumieniu Pisma, bez względu, na to, czy okaże się w stosunku do mojej osoby prawdą zbawienną, czy zgubną.

Żadnych kompromisów!

II

Przejdźmy, więc do rzeczy.

Proszę Państwa.

Przechodzimy do prorocstw spisanych ręką kolejnego proroka, którym jest Iszajahu, czyli Izajasz. Rozpoczynamy od księgi proroczej zawierającej niezliczoną ilość szczegółów poświęconych omawianej tematyce.

Przytoczymy z niej 20 prorocstw, z których, wiele jest bardzo obszernych, a co niektóre, są wręcz całymi rozdziałami poświęconymi osobom Proroka Narodów lub Mesjasza. Rozpoczynamy w 4:(1 – 6):

- 44 BW (1) W owym dniu uchwyci się siedem kobiet jednego mężczyzny, mówiąc: *Swój własny chleb będziemy jadły i swoim własnym odzieniem będziemy się przyodziewały, **niech tylko twoim imieniem się nazywamy, zdejmij z nas naszą hańbę!***
- (2) W owym dniu **latorośl (odrośl) Pana** stanie się **ozdobą i chwałą, a owoc ziemi** chlubą i krasą ocalonych Izraela.
- (3) I będzie tak, że kto pozostanie na Syjonie i ostoi się w Jeruzalemie, będzie nazwany świętym; każdy, kto jest **zapisany wśród żywych** w Jeruzalemie.
- (4) Gdy Pan zmyje brud córek syjońskich i usunie **plamy krwi z Jeruzalemu tchnieniem sądu i tchnieniem zniszczenia**, (5) wówczas stworzy Pan nad całym obszarem góry Syjon i nad jej zgromadzeniami obłok w dzień, a dym i blask płomieni ognia w nocy, gdyż nad wszystkim rozciągać się będzie chwała niby osłona (6) i namiot, aby w dzień dać cień przed skwarem oraz ostoję i schronienie przed burzą i deszczem.

Należy zadać sobie pytanie: Kim są owe kobiety?

Są to oblubienice, czyli zbory wiernych, które są gotowe własnymi siłami wypracować sobie pokarm duchowy, czyli zadbać o swoje przetrwanie, ale pragną odziedziczyć nazwisko po swoim mężu.

Dotyczy to definitywnie dostąpienia miana sługi bożego, czyli wybranego.

Celem jest odziedziczenie prawa do majątku po **Jego synu**, czyli Królestwa Bożego, gdyż to jest spuścizną po misji Jehoshuy na Ziemi.

W (2) mowa jest o latorośli Pana, a raczej o „odrośli” lub „szczepie”, gdyż tak właśnie tłumaczy większość przekładów biblijnych. Jednak uwaga, ponieważ z kontekstu tego zdania, wyłania się mniej potoczna prawda, niż w innych tego typu porównaniach. W tym przypadku wypowiedź może dotyczyć jedynie postaci proroka Jehoshuy. Żaden człowiek przed nim nie został określony w ten sposób.

Z kontekstu obcojęzycznych przekładów wynika raczej, że to on był owym owocem Ziemi, czyli tym najlepszym z tego, co mógł zrodzić Izrael, a nawet cała ludzkość. On jest owocem ludzkości. To, także on stanie się chwałą dla wybrańców, gdyż każdy, kto zostanie określony jego imieniem, stanie się dzieckiem Najwyższego.

Świętymi zostaną określani ci, którzy przeżyją **dzień sądu** nad Jeruzalem, ponieważ ich imiona zapisane są w Niebie. Wypowiedzi te znamy z Pism NT. Werset (5) opisuje bardzo ważne wydarzenie, jakim jest usunięcie lub też zmycie plamy krwi z Jeruzalem, a następnie sąd nad miastem i zstąpienie Boga na Syjon. Większość światowych przekładów używa zgodnie w tym miejscu samego określenia „krwi” lub „winy krwi”. Jest to ważne z tego względu, że dotyczy krwi lub winy krwi przelanej w Jeruzalem, które nastąpiło przed osądzeniem miasta!

Tą krwią miała być krew niewinnych, a w tym kontekście i jego własna, gdyż żadna inna przelana krew, nie miałaby takiej mocy, by prorok o niej wspominał. Odnosnie tej wypowiedzi można by spekulować, czy wypowiedź Jehoshuy, o niechybnym zburzeniu miasta za jego winę, spisana w Ew. Łukasza 19:(43 – 44), nie mogłaby być ową odpłatą, za ową winę krwi.

Postanowiłem przytoczyć również ów fragment Pisma.

*(43) Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. (44) I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytepią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało **czasu nawiedzenia swego**.*

Mogłaby to być rzeczywiście wskazówka na zniszczenie miasta rękami Babilończyków, czy rzymskich pogan w roku 70-tym n.e. Jednak proroctwo wyraźnie mówi, że to sam Jehowah **osądzi** miasto swoim duchem i ukarze je najpóźniej w **dniu swego Sądu na Ziemi**.

Jak już wspomniałem, osobiście uważam, że cytowaną wypowiedź można interpretować w wieloraki sposób i może ona dotyczyć wydarzeń przeszłych, jak i tych leżących przed nami.

Następnym przykładem jest fragment rozdziału 5:(1 – 7):

- 45 BW (1) Zaśpiewam **mojemu ulubieńcowi** ulubioną jego pieśń o jego winnicy. **Ulubieniec mój** miał winnicę na pagórku urodzajnym. (2) Przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona, lecz ona wydała złe owoce. (3) Teraz więc, obywatele jerozalemscy i mężowie judzcy, rozsądźcie między mną i między moją winnicą! (4) Cóż jeszcze należało uczynić mojej winnicy, czego ja jej nie uczyniłem? Dlaczego oczekiwałem, że wyda szlachetne grona, a ona wydała złe owoce?
- (5) Otóż teraz chcę wam ogłosić, co uczynię z moją winnicą: Rozbiorę jej płot, aby ją spasiono, rozwalę jej mur, aby ją zdeptano.
- (6) Zniszczę ją doszczętnie: Nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem, nadto nakażę obłokom, by na nią nie spuszczały deszczu.
- (7) Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a mężowie judzcy ulubioną jego latoroślą. Oczekiwał prawa, a oto - bezprawie; sprawiedliwości, a oto - krzyk.

Wersety (1 – 5) donoszą o przyjacielu, który albo był przyjacielem Najwyższego lub też chodziło o osobę samego proroka Izajasza, którego Bóg uważał za przyjaciela. W pierwszym przypadku mogłoby chodzić jedynie o Anioła, którego Bóg określał mianem Syna. Ów przyjaciel posiadał wzgórze, który obsadził szlachetną winoroślą.

W tym przypadku mowa o zdecydowaniu o Jeruzalem, czyli o mieście zamieszkanym przez potomków sprawiedliwych Abrahama, Izaaka i Jakuba. Owo wzgórze zamieszkiwały wcześniej nieposłuszne Bogu plemiona, z których owo wzgórze zostało oczyszczone. Po środku wzgórza ustawiono wieżę, czyli Przybytek Boży, a w nim prasę do winogron, którą była Arka Przymierza, w której wnętrzu znajdowały się kamienne tablice. Spytać się może Państwo, dlaczego Arka Przymierza, a nie ołtarz ofiarny? Odpowiedź jest zadziwiająco prosta, ponieważ winem, czyli produktem końcowym winnicy, były dobre uczynki wiernych, które czyniono w odniesieniu do spisanego prawa.

Jednak po winobranii stwierdzono, że jakość winogron nie odpowiadała oczekiwaniom właściciela winnicy.

Wydaje się, że skoro poczyniono tyle przygotowań, by wytępić ludy Kanaanu i osiedlić w nim szlachetne plemię chronione przed obcymi wpływami, a przede wszystkim przed szatanem, to gatunek winogron powinien pobić wszelkie oczekiwania.

Niestety, szlachetne winogrono okazało się jednak zwykłym chwastem i Najwyższy postanowił usunąć je z danej mu ziemi, zniszczyć winnicę i dać jej zamienić się w pustynię. Mury wokół Przybytku i cała jego zawartość miały zostać zniszczone, zdeptane pod stopami obcych najeźdźców, porosnąć cierniem, aż spustynnieją. Mieszkający dotychczas w mieście lud miał utracić możliwość kontaktu z Jehowah jako **ze źródłem** wody żywej, **czyli z wymienionym deszczem**, co jest przepowiednią o wyschnięciu winnicy, **czyli o zagładzie ludu**. Lud Izraelski miał uschnąć z pragnienia kontaktu do Najwyższego i ochrony, jaką nad nim roztaczano, niczym krzew winny bez deszczu. W dalszym przebiegu wypowiedzi, mówi się o spustoszeniu winnicy przez nieokreślony czas. Z daleka, z poza ich ziemi, miał nadejść lud, który miał doszczętnie zniszczyć tereny Izraela. Wypowiedź może dotyczyć jedynie Rzymian, którzy dokonali ostatecznego zniszczenia żydowskiego Jeruzalem.

Podobnych porównań o winnicy używał również Syn Boży w ciele cieśli Jehoshuy. Bez wątpienia, także Jehoshua powoływał się w swoich porównaniach do Królestwa Bożego, na to proroctwo.

Kolejna znamienna wypowiedź znajduje się w 8:(11 – 23):

- 46 BW (11) *Tak bowiem rzekł Pan do mnie, gdy mnie uchwycił za rękę i przestrzegł mnie, abym nie chodził drogą tego ludu, mówiąc: (12) Nie nazywajcie sprzysiężeniem wszystkiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem, i nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie trwóście!*
(13) *Tylko Pana Zastępów miejcie za Świętego, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem!*
(14) **I będzie wam świętością i kamieniem obrazy, i skałą potknięcia dla obydwu domów Izraela, sidłem i siecią dla mieszkańców Jeruzalemu.**
(15) **I wielu potknie się o nie i upadną, i potłuką się, i będą usidleni i schwytani.**

(16) **Zabezpieczę świadectwo, zapieczętuję naukę w moich uczniach.**
(17) *I będę wyczekiwał Pana, który zakrywa swoje oblicze przed domem Jakuba, i w nim będę pokładał nadzieję.*
(18) **Oto ja i dzieci, które mi dał Pan, jesteśmy znakami i przepowiedniami w Izraelu od Pana Zastępów, który mieszka na górze Syjon.**
(19) *A gdy wam będą mówić: Radźcie się wywoływaczy duchów i czarowników, którzy szepczą i mruczą, to powiedzcie: Czy lud nie ma się radzić swojego Boga? Czy ma się radzić umarłych w sprawie żywych?*

(20) A co dotyczy zakonu i objawienia: **Jeżeli tak nie powiedzą, to nie zabłyśnie dla nich jutrenka.**

(21) I będzie wędrował po niej utrapiony i zgłodniały, a gdy będzie zgłodniały, będzie się złościł i przeklinał swojego króla i swojego Boga, i spoglądał w górę.

(22) A gdy spojrzy na ziemię - oto trwoga i pomroka, straszna ciemność i nieprzenikniony mrok.

(23) Lecz nie będzie zaćmione to, co znosi ucisk. Jak w przeszłości sprowadził Pan hańbę na ziemię Zebulona i na ziemię Naftalego, tak w przyszłości okryje chwałą drogę morską, Zajordanie i okręg pogan.

Wersety (11 – 12) przestrzegają przed naśladownictwem złych obyczajów i przyzwyczajęń, takich, jak powszechne oddawanie czci dziełu rąk ludzkich, czyli bałwanom, co było głównym przewinieniem Izraelitów.

Wersety (13 – 18) są już wyraźną zapowiedzią zmian, jakie miały nastąpić, by zbawić wybranych. Bóg jest **skąłą**, o którą się potkną, a następnie przepadną wszyscy, którzy nie wypełniali Zakonu.

Częścią tych zmian jest nadejście Mesjasza, który wykonać miał wszystkie dzieła boże, w tym pozyskanie wybranych, o czym mówią, aczkolwiek nie w sposób bezpośredni, wersety (16 – 18).

To on, ów **Siloh**, zabezpieczy naukę bożą w uczniach, których otrzymał od Ojca.

Jego dziećmi będą zatem wszyscy uratowani przez Jehoshuę, do życia wiecznego.

Wypowiedzi te, są wyraźną zapowiedzią objęcia władzy, czyli objęcia roli **Zarządcy** Domu Bożego i obalenie królestwa szatana na Ziemi.

Tu kończy się fragment odnoszący się do Mesjasza, ale postanowiłem dołączyć i pozostałe wersety rozdziału, ponieważ poruszają bardzo ważną kwestię, a mianowicie, zwracania się do umarłych.

Jak widzimy, Pismo bardzo ostro krytykuje tego typu praktyki, a zatem krytykuje również **modlenie się** do zmarłych.

Mam tu na myśli, tzw. **świętych**, oczywiście tych mianowanych przez ludzi, ponieważ kogo Bóg uzna za świętego, tego się raczej nie dowiemy.

Modlitwy do jakichkolwiek osób zmarłych są najcięższym **wiarołomstwem**, gdyż, wolno nam się modlić **jedynie do Jehowah**, który jest święty na wieki, za pośrednictwem Jego Syna, wzywając imienia **Jehoshuy**, gdyż innego imienia nie znamy.

Umarli śpią, czyli przebywają w Otchłani, w „niebycie” i jest głupotą modlić się do nich.

Sam Syn Boży mówił, że **wskrzesi ich dopiero w dniu ostatecznym**, a mówił to, bezpośrednio o swoich uczniach, czyli o **Apostołach**.

Pismo wskazuje wyraźnie, że takie postępowanie zostanie **ukarane śmiercią**, gdyż łamą Zakon i nie ujrzą następnego dnia, jak podaje (20).

Temat ten rozwinąłem w późniejszych odcinkach.

Kolejne wypowiedzi zawarte w (21 – 22) opisują osoby, które nie odwróciły się od swych potępianych przez Boga czynów, jak cytowane powyżej wiarołomstwo.

Sensem wypowiedzi jest prawdopodobnie fakt, że tracą cel w życiu, światło, które powinny nosić w swoim wnętrzu i ciemność ich pochłonie.

Będą przeklinali wszystko, co dobre na świecie, poczynawszy od króla, a skończywszy na Bogu, który ich odrzucił. Dzisiaj określono by taki stan, mianem ciężkiej depresji.

Słowa przytoczone w wersecie (23): „Lecz nie będzie zaćmione to, co znosi ucisk”,

oznaczają jedynie, że to, co może ich uratować, nie jest ukryte, tak, aby nie mogli tego znaleźć. Oznacza to, że ratunek jest na wyciągnięcie ręki. Wypowiedź ta z całą pewnością nie powinna być zaliczana do następnej wypowiedzi, o ziemi Zabulona i Naftalego, ponieważ jest ona wypowiedzią kończącą poprzednią myśl, co potwierdzają, także inne obcojęzyczne przekłady Pisma, choć i w nich znajduje się ona już w wersecie (23). Bezsprzecznie dotyczy ona jeszcze owego pogrążonego przez ciemność człowieka.

Kolejna wypowiedź jest powszechnie uważana za proroctwo dotyczące Jehoshuy, o formie zadośćuczynienia ziemi Naftalego i Zabulona, leżących na północy kraju i znanych, aż po czasy nowożytnie jako prowincji bardzo biednych i znajdujących się w pogardzie u pozostałych Izraelitów. Tereny te były uważane za półpogańskie, ponieważ były one zamieszkiwane poza Izraelitami, również przez inne grupy etniczne, których Izraelitom nie udało się wytępić w czasach osiedlania się w Kanaanie. Do biedy tego regionu przykładali też ręki wrogowie Izraela, jak Aramejczycy, Midianici, Amonici i Moabici, oraz Asyria. Okrąg ten, był często najeżdżany lub zamieszany w walki, ponieważ jakby nie patrzeć, w niewielkiej odległości w kierunku południowym znajdowało się tak znane pole bitwy, jak Równina Megiddo z doliną Jezreel.

Werset (23) zapowiada zmianę takiego stanu rzeczy, co bibliści tłumaczą wypowiedzią z kolejnego rozdziału o oświeceniu, którego miały dostąpić te tereny. Dla podbudowania tej historii **łączy się myślowo** ów ostatni fragment rozdziału 8-go, mówiący o zapowiedzianej zmianie, do pierwszego z być może, zupełnie innego zwoju, a przyporządkowanego zapewne właśnie z tego powodu, rozdziałowi 9-temu.

W niektórych przekładach Pisma, a w szczególności w Ew. Mateusza cytujących fragmenty tego proroctwa, dopuszczono się kolejnej poważnej manipulacji, ponieważ wypowiedzi zostały dosłownie połączone w jedną całość. W ten to sposób próbuje się uzyskać wrażenie płynności wypowiedzi jakoby była ona spisana jako jedno proroctwo i dotyczyła ziemi Naftalego i Zabulona, zaliczanych również do Galilei. Na podstawie tej manipulacji wmówiono światu jakoby istniały wcześniejsze przesłanki, że Mesjasz rozpocznie głoszenie swej nauki od tamtych regionów. Jest to nauka fałszywa, gdyż Pismo w niczym nie wyróżnia tych okolic.

Fakt, czy Jehoshua rozpoczął głoszenie Dobrej Nowiny właśnie od tych terenów, czy od jakiś innych, nie powinien być podstawą do tego typu manipulacji, której dopuszczono się zapewne, znacznie później, by uzasadnić wprowadzane własnej nauki. Z powyższych wersetów, dowiedzieliśmy się raczej, że cała wypowiedź dotyczyła ogólnie rzecz biorąc, **wiarołomców i grzeszników**, tzn. ludzi o ciemnym wnętrzu.

Osobiście nie przeszkadza mi to połączenie, ale doprowadza ono do wyciąganie niewłaściwych wniosków.

Pismo wcale nie wskazuje na mieszkańców tych ziem jako na grzeszników i wiarołomców, a jedynie na pohańbionych lub upokorzonych przez Boga. Nie taka jest zatem intencja tej wypowiedzi.

Osoba żyjąca **w poniżeniu** lub w pohańbieniu, tzn. w biedzie, w niedoli, czy w niewoli, to przecież nie automatycznie grzesznik. Są to dwie zupełnie różne osoby.

Skoro słowo mówi, że w przeszłości zostali przez Boga poniżeni lub pohańbieni,

oznacza to, że ich upokorzył właśnie za ich grzechy, **ale..... zawrócili** ze swojej złej drogi i właśnie, dlatego ich w przyszłości **wywyższy!**

Skoro, więc mówi, że okryje ich chwałą, oznacza to, że ową chwałą będzie nie tylko oglądanie bożego Posłańca, ale fakt, że **za nim pójda i osiągną zbawienie**, bo nie są grzesznikami, a jedynie żyją w biedzie i pogardzie.

Owo zbawienie będzie ich prawdziwą chwałą.

Chodzi tu o człowieka biednego, a pomimo to wiernego Bogu. Taki na pewno będzie wywyższony. Powody tłumaczyłem w odcinku 4-tym.

Taki jest cały sens tego proroctwa.

Kolejnym fragmentem jest właśnie ów dołączany fragment z 9:(1 – 6).

47 BW

(1) Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość.

(2) Udzielisz mnóstwo wesela, sprawisz wielką radość, radować się będą przed tobą, jak się radują w żniwa, jak się weselą przy podziale łupów.

(3) Bo jarzmo ciężące na nim i drąg na jego plecach, kij jego dozorczy połamiesz jak za dni Midianitów. (4) Gdyż każdy but skrzypiący przy chodzie, i płaszcz krwią zbroczony pójdzie na spalenie, na pastwę ognia

5) Albowiem dziecko narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go:

Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju.

(6) Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów.

Jak już wspomniałem, w niektórych przekładach Pisma wygląda to następująco. I tak np. w Przekładzie Nowego Świata:

(1) Lecz pomroka ta nie będzie taka jak wtedy, gdy ziemia doznawała ucisku, jak dawniej, gdy ze wzgardą traktowano ziemię Zebulona i ziemię Naftalego, i później, gdy sprawiono, iż został jej okazany szacunek - drodze nadmorskiej w regionie nad Jordanem, Galilei narodów. (2) Lud, który chodził w ciemności, ujrział wielkie światło. Nad mieszkającymi w krainie głębokiego cienia zajaśniało światło.

To tłumaczenie jest całkowitą porażką, ponieważ zastosowane tu czasy, odnoszą się do dni minionych, gdyż przekład mówi: „i później, gdy **sprawiono**, iż **został** jej okazany szacunek”.

Jak można tłumaczyć w czasie dokonanym, a **jednocześnie** twierdzić, że to coś jeszcze się nie wydarzyło? To jest jednak najmniej ważne, ponieważ o wiele ważniejszy jest niewłaściwy przekaz. Z tego przekładu wyraźnie wynika, że to plemiona Naftalego i Zebulona, zaliczone zostają do owych kroczących w ciemnościach, czyli do grzeszników i wiarołomców, co jak tłumaczyłem uprzednio, nie jest zgodne z wypowiedzią.

Wypowiedź ta wręcz **nie zalicza** ich do grzeszników, lecz do ludu żyjącego w pogardzie, który zostanie jednak wywyższony, właśnie za fakt, że zawrócił ze swojej złej drogi i wytrwał w wierze, a pogardzanym przez resztę narodu jako najciemniejsza prowincja.

Kim zatem jest lud kroczący w ciemności?

W wyjaśnieniu zagadki pomaga nam jak zwykle samo Pismo.

Słowa o ludzie, który chodzi w ciemnościach, czyli o ludzie grzesznym i bezbożnym, gdyż o takim była mowa, omawialiśmy w poprzednim rozdziale.

Otóż w 3-cim wersecie proroctwo wyraźnie mówi o wyzwoleniu, owego ludu żyjącego w ciemności, jak za dni Midianitów. Pismo wymienia tu, królestwo Midianu, leżące na południe od Izraela. Midianici najechali południowy Izrael, a nie ziemię Zabulona, czy Naftalego, znajdujące się z kolei na północy kraju, stanowiąc północną rubież Izraela.

Pismo wyraźnie wskazuje na wyzwolenie, jak za czasów owego najazdu, gdzie w bezsprzecznie cudowny sposób, gdyż za sprawą jedynie 300 wojowników, Gedeon, z najmniejszego rodu potomków Manasses, syna Józefa, pokonał armię wrogów Izraela w magicznym miejscu, określanym jako dolina Jezreel lub też równina Megiddo.

Wypowiedź może zatem dotyczyć jedynie całego Izraela jako państwa. Nie może odnosić się do ziem dwóch nieliczących się plemion.

Dlatego. Owym ludem żyjącym w ciemności był cały naród izraelski, bo nie mieli w sobie światła, a dopuszczali się na każdym kroku wiarołomstwa wobec Boga! Przypominam, że słowa te spisywane były **w VIII wieku p.n.e.**, a więc na długo, przed zapowiedzianą zagładą Izraela przez Babilończyków!

Zagłada miała nadejść właśnie jako kara za tę ich duchową ciemnotę, bo byli ślepi **w swoich sercach!**

Zatem owa światłość miała się ukazać całemu błądzącemu narodowi izraelskiemu, a nie jedynie dwóm plemionom.

(1) Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość.

Krainą mroków był cały Izrael.

Następnie, owo oświecenie lub też światło, przyniesie wiele radości, co może oznaczać zapowiedź zbawienia i życia wiecznego.

*(2) Udzielisz mnóstwo wesela, sprawisz wielką radość, radować się będą przed tobą, **jak** się radują w żniwa, jak się weselą przy podziale łupów. (3) Bo jarzmo ciężące na nim i drąg na jego plecach, kij jego dozorczy połamiesz jak za dni Midianitów. (4) Gdyż każdy but skrzypiący przy chodzie, i płaszcz krwią zbaczony pójdzie na spalenie, na pastwę ognia*

Wersety (2 – 4) należy rozpatrywać jako jedną myśl.

Opisana w nich radość, nie jest jednak radością z rzeczy materialnych, lecz jedynie **porównaniem**, jak wielka ona będzie.

Będzie to radość z całego serca i całej duszy, ponieważ połączona jest jednocześnie, z poczuciem sytości i bezpieczeństwa, gdyż właśnie taką, jest radość po obfitych plonach lub rozbiciu wojsk wroga.

Wypowiedź ta jest zatem zapowiedzią pokoju i metaforą do wewnętrznego bezpieczeństwa i pewności, że już nic nam nie zagraża i już nic złego nas nie może spotkać, bo spichlerze są pełne, a wróg rozbity.

To jest przekaz tej wypowiedzi.

Taką radością będą się rozkoszować ci, którzy **uwierzyli** i mają nadzieję na lepszą przyszłość.

Opis ten nie mógł w żadnym przypadku dotyczyć podboju babilońskiego, niewoli, wyzwolenia, powrotu do Jeruzalem i odbudowy miasta, ponieważ gdy poczytamy księgi Esry i Nehemiasza, stwierdzimy, iż okres ten był pełen stresu i obaw o dzień jutrzejszy. Zaledwie usłana przeszkodami odbudowa dobiegła końca, przeminęła krótka radość i czar prysnął, gdyż już od samego powrotu łamali prawo, a po kilkudziesięciu latach powrócili do swoich najmroczniejszych praktyk, jak donosi Malachiasz.

Dochodzimy do wersetu (5), w którym Bóg zapowiada narodziny dziecięcia, które będzie go reprezentowało na Ziemi i to ono będzie powodem do radości.

Teraz proszę o uwagę, ponieważ użyte w wypowiedzi: *Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Księżę Pokoju*, nie odnoszą się wcale do osoby owego dziecięcia, **ale do Boga**, ponieważ jedynie on, jest owym: Cudownym Doradcę, Bogiem Mocnym, Ojcem Odwiecznym i Księciem Pokoju.

Nauka świata, a w szczególności Kościoła Rzymskiego, używa często tych słów jakoby odnosiły się do owego syna, zapominając przy tym, że skoro coś zostało zrodzone, nie może być, ani „ojcem”, ani Bogiem, ani „doradcą”, ponieważ Jehoshua sam mówił, że „słowo jego, nie jest jego słowem, ale Ojca, który go posłał”.

Werset (6) ukazuje moc, z jaką będzie rządził na tronie Dawida i nad swoim królestwem, którym będzie z całą pewnością, Królestwo Boże na Ziemi. Mamy tu do czynienia z kolejnym proroctwem odnoszącym się do okresu, który nastąpi już **po** zagładzie obecnego porządku rzeczy. Gdy ten przeminie, potomek, być może dawidowy, otrzyma władzę nad swoim królestwem.

Proroctwo to, podzielone jest zatem na dwa różne okresy. Pierwszym jest okres oświecenia i radości, a drugim okres królowania. Okresy te, dzielą tysiąclecia w historii świata, ponieważ pierwszy zakończył się wiele wieków temu, a drugi jeszcze nie nastąpił. Nie ma tu również mowy o potomku cierpiącym za czyjeś grzechy.

Proszę Państwa.

Mam nadzieję, że udało mi się wyjaśnić kolejną pomyłkę, nie mówiąc, manipulację proroctwami skrzętnie wypracowaną, przez tzw. Ojców Kościoła. Proroctwo to, jest bezsprzecznie proroctwem dotyczącym Pomazańca, ale nie dotyczy ono definitywnie, jedynie dwóch plemion izraelskich, w których głoszona miała być Dobra Nowina, ale całego narodu.

Rozdział 8-my ze swoim proroctwem, to rozdział 8-my i dotyczył grzesznego człowieka, czyli żyjącego w ciemności ducha. Takimi może i byli mieszkańcy na północnych rubieżach Izraela i może, także z tego powodu byli pogardzani przez resztę narodu, o czym donoszą np. pisma NT, ale skoro Bóg zapowiedział im chwałę, to musieli być jej godni.

Natomiast kolejny rozdział zawierający proroctwo, to prawdopodobnie, kolejny zwój Pisma i nie można łączyć ich razem, jedynie by dostosować obie wypowiedzi, do historyjki, która generalnie mi nie przeszkadza, ale rzuca fałszywy obraz na mieszkańców Galilei.

Kolejnym przykładem proroctwa, które przytaczają niektóre Kościoły tego świata, jest wypowiedź z 16:(5), brzmiąca następująco:

(5) Wtedy tron będzie utrwalony przez łaskę i zasiądzie na nim w namiocie Dawida sędzia, który będzie dbał o prawo i troszczył się o sprawiedliwość.

^{BW} Wypowiedź ta, definitywnie **nie dotyczy** Jehoshuy, lecz **Zorobabela**, ponieważ rozdziały 15-ty i 16-ty Ks. Izajasza, prorokują o zagładzie Moabu, przez Babilończyków.

To jakiś czas po tej zagładzie Moabu, a następnie po upadku Babilonu z ręki Persów, czyli po powrocie Judejczyków do Jeruzalem, ma na jeruzalemskim tronie zasiąść władca, którym był właśnie Zorobabel. Omawialiśmy tę ważną postać potomka dawidowego w poprzednich odcinkach.

Wypowiedź ta, bezsprzecznie nie dotyczy Jehoshuy, czy zapowiedzianego Mesjasza, ani ostatecznego potomka dawidowego, choć za takową jest zupełnie niesłusznie uważana.

Przechodzimy do kolejnego fragmentu, którym jest proroctwo w 22:(15 - 25)

- 48 BW (15) *Tak mówi Wszechmocny, Pan Zastępów: Idź, udaj się do tego zarządcy, do Szebny, przełożonego pałacu, który wykuł sobie wysoko grób i wydrążył w skale dla siebie komnatę, i powiedz: (16) Co ty tu masz i kogo ty tu masz, że tu sobie grób wykuleś? (17) Oto Pan rzuci cię daleko, jak rzuca siłacz, i mocno cię pochwyci, (18) zwinie cię w kłębek, zwinie mocno, jak piłkę rzucać cię będzie po kraju szerokim; tam umrzesz, tam także pozostaną twoje wspaniałe wozy, ty, hańbo domu twojego pana. (19) I usunę cię z twojego urzędu, i zrzucę cię z twojego stanowiska.*
- (20) *I stanie się w owym dniu, że powołam mojego sługę **Eljakima**, syna Chilkiasza. (21) i oblokę go w twoją szatę, i przepaszę go twoją szarfą, i twoją władzę złożę w jego ręce, i będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalemu i dla domu judzkiego.*
- (22) **I położę na jego ramieniu klucz domu Dawida**, i gdy on otworzy, to nikt nie zamknie, a gdy on zamknie, to nikt nie otworzy.
- (23) *I wbiję go jako gwóźdź na pewnym miejscu, i będzie tronem chwały dla domu swojego ojca.*
- (24) *I na nim zawiesznie **cały ciężar domu jego ojca, pędy szlachetne i pędy dzikie**, wszelkie naczynia drobne, od miednic do wszelakich dzbanów.*
- (25) *W owym dniu - mówi Pan Zastępów - **gwóźdź** wbity na pewnym miejscu **podda się, odłamie i spadnie**, i ciężar na nim zawieszony rozbije się, gdyż Pan to powiedział.*

Proszę Państwa, choć fragment ten dotyczy definitywnie osoby Eljakima, to również i osoby zapowiedzianego Mesjasza, czyli **Siloh**. Powiązanie to jest bardzo widoczne. Eljakim **nie był** potomkiem domu dawidowego, lecz jako syn kapłana, można by mniemać, że zapewne Lewitą. O prawdziwym pochodzeniu jego, oraz wszystkich kapłanów Izraela, **porozmawiamy jeszcze w tym odcinku!**

Eliakim, którego imię tłumaczy się jako: Bóg powołuje, Bóg ustanawia np. króla, miał zatem zająć miejsce Szebny na stanowisku zarządcy domu królewskiego, oraz nad terytorium całej Judei. Wydarzenia te opisuje nam 2 Ks. Król. 18:(18 - 37). Eljakim, był synem kapłana Chilkiasza, którego imię tłumaczmy jako: „Bóg jest częścią mnie”, piastującego stanowisko Arcykapłana w okresie rządów króla Hiskiasza, który okazał się zapowiadanym w rozdziale 7-mym Ks. Izajasza, Immanuelem.

Uwaga!

W odniesieniu do kapłanów o tym imieniu należy zachować ostrożność, ponieważ możliwy potomek tego kapłana, również o imieniu Chilkiasz, syn Szalluma, był w okresie późniejszym owym kapłanem, który za czasów króla Jozjasza, czyli prawnuka Króla Hiskiasza, znalazł zwój pisma w Świątyni, jak donosi 2 Ks. Król. 22:(8).

Powracamy jednak do osoby Eljakima.

Wyrocznia boża zapowiedziała, że Eljakim obejmie stanowisko zarządcy domu

królewskiego, które to było najwyższym z urzędów na dworze. Zarządca nie tylko sprawował całkowitą władzę nad służbą pałacową, ale piastował przede wszystkim stanowisko **klucznika** dworu. Roztaczał on pieczę nad kluczami do wszystkich pomieszczeń zamku, przez co decydował, które pomieszczenia będą używane, a, które nie. Eljakim był zatem osobą o niepodważalnym autorytecie, zarządzającą m.in. „kluczami” w pałacu królewskim. W jego gestii leżało **wpuszczenie** kogoś do pałacu lub **pozostawienie go na zewnątrz**.

Z proroctwa dowiadujemy się, że miał on stać się chlubą domu swego ojca, a zatem przynieść chwałę, także i w przyszłości, całemu rodowi, z którego się wywodził. To pochodzenie tłumaczy owo „pewne miejsce”, na którym miał być on utwierdzony. Owym miejscem była Świątynia Boża, gdyż jest ona, także w przenośni, domem jego ojca. Ród Eljakima był utwierdzony w Przybytku Bożym, ponieważ jego ojciec był Arcykapłanem. Z tego też powodu Eljakim jako kołek, czy gwóźdź, był na stałe „utwierdzony”, „wbity” w Przybytku Bożym.

Eljakim, miał udźwignąć w ten sposób nie tylko całą chlubę, ale i obowiązki spoczywające na rodzie, z którego się wywodził. Udźwignięcie tego ciężaru oznaczało ogromną odpowiedzialność nad poddanymi, poczynając od wyświęconych dla Boga, jak np. uświęceni kapłani i prorocy, których określono jako pędy szlachetne, po wszelkiego rodzaju grzeszników, małych i wielkich, których określono mianem, wszelakich naczyń i pędów dzikich, choć może jako bardziej poprawnego określenia, powinniśmy użyć, słowa: zdziczałych. Zdziczałe, to takie, które odpadły od wiary, stały się nieposłuszne, a nad którymi, także sprawował pieczę. Dalej proroctwo mówi, że pewnego dnia ów gwóźdź lub też kołek urwie się, odłamie lub zostanie odłamany i cały ciężar domu jego ojca runie na ziemię i rozbije się.

Tu mała dygresja, ponieważ spotkałem się z mniemaniem wielu biblistów, że odłamanie się owego kołka, może oznaczać jedynie jedno, a mianowicie, że Eljakim odpadł jednak od wiary i dlatego też, ów gwóźdź urwał się. Absolutnie nie zgadzam się z tego typu oskarżeniami, gdyż istnieje o wiele sensowniejsze wytłumaczenie tej wypowiedzi. Zwróćmy uwagę na ostatnie zdanie proroctwa, którego Bóg używał dotychczas jedynie w proroctwach powiązanych z wymierzeniem kary. Zatem, owo ułamanie kołka było karą od Najwyższego i Jego wolą, czyli to Bóg, był jedyną siłą, która była odpowiedzialna za wykonanie wyroku. Odłamanie kołka zakotwiczonego w Przybytku Pana, oraz upadek i całkowite rozbicie się owego ciężaru, tzn. utrata odpowiedzialności za Dom Boży, za całe Jeruzalem i Judę, nastąpiło w momencie zburzenia Świątyni Pańskiej przez Babilończyków. Tego dnia przeminęła również chwała rodu Arcykapłana Chilkiasza, oraz Jeruzalem.

Spytacie się Państwo, dlaczego omawiam to proroctwo w odcinku poświęconemu Mesjaszowi.

Moja odpowiedź brzmi następująco, ponieważ Eljakim jest zarówno odpowiednikiem patriarchy Józefa, jak i **Siloh**, Syna Bożego. Jest on w pewnym sensie odpowiednikiem Syna Bożego.

To właśnie w **stanowisku i władzy, jaką sprawował** Eljakim, leży powiązanie z osobą **Jehoshuy**, Syna jako przyszłego Zarządcy Domu Bożego. On jest przecież tym, który dokonuje wyboru, kogo wpuścić, a kogo odrzucić.

Przecież to on ma władzę nad kluczami Domu Bożego, a Jego władza jest **niepodważalna**, ponieważ gdy on zamknie, to nikt nie otworzy. Wypowiedź ta odnosi się bezpośrednio do mocy Bożej, której udziela swoim sługom, a została zaczerpnięta Ks. Hioba, z 12:(13 – 15):
(13) *Ale u niego jest mądrość i moc, u niego rada i roztropność. (14) Gdy On zburzy, nikt nie może odbudować; gdy On zamknie, nikt nie może otworzyć. (15) Gdy On zatrzyma wody, nastaje posucha; gdy je wypuści, niszczy ziemię.*

Na tego typu wypowiedzi powoływał się Jehoshua w swoich przypowieściach spisanych w pismach NT.

Dla przykładu w Ew. Łukasza w 13:(22 – 27), naucza.

(22) *I obchodził miasta i wioski, nauczając, i zdążał w kierunku Jerozolimy. (23) I rzekł ktoś do niego: Panie, czy tylko niewielu będzie zbawionych? On zaś rzekł do nich: (24) Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli. (25) Gdy wstanie **gospodarz i zamknie bramę**, a wy staniecie na dworze i pukać będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam, a on odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. (26) Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą, i na ulicach naszych nauczałeś; (27) a on powie wam: Nie wiem, skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość.*

Drugim przykładem wskazującym na autorytet Jehoshuy jako osoby posiadającej z mocy Boga władzę niemalże absolutną, w tym również władzę nad bramami Niebios, jest fragment z Ew. Mateusza z 25:(1 – 13):

(1) *Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. (2) A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych. (3) Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. (4) Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi. (5) A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. (6) Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. (7) Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. (8) Głupie zaś rzekły do mądrych: Użycie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. (9) Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdy mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie. (10) A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, **które były gotowe, weszły z nim na wesele i..... zamknięto drzwi.** (11) A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. (12) On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. (13) Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.*

W 22:(9 – 14) tejże ewangelii znajdujemy przykład opisujący ucztę, jaką wyprawił pewien król dla swoich gości, którzy jednak odmówili mu wzięcia udziału w uczcie. Z tego też powodu kazał sprowadzić kogokolwiek, kogo znajdą jego sługi, a który zgodziłby się przyjść na ucztę. Sala szybko zapełniła się, ale pojawił się tam również ktoś, kto nie był tam mile widziany.

(12) *I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał. (13) Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (14) **Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.***

Posłużenie się tu osobą **gospodarza** nie jest przypadkowe.

Oдноśniki do postaci zarządzającej domem i posiadającej **władzę nad kluczami**,

dokonującej wyboru, znajdziemy w całym Piśmie, aż po Objawienie Jana, w którym również i Syn posiada wszelkie klucze.

W Apokalipsie Jana w 1:(17 – 18), mówi Pismo:

(17) Toteż gdy go ujrzałem, padłem do nóg jego jakby umarły. On zaś położył na mnie swoją prawicę i rzekł:

*Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, (18) i żyjący. **Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła.***

A w 3:(7) dodaje:

*(7) A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi **Święty, prawdziwy**, Ten, który ma klucz Dawida. Ten, który otwiera, a nikt niezamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy.*

Władza zarządcy domu, to **władza nad kluczami** do bram domu bożego.

Władzę tę otrzymał jedynie ten, który był jej godzien, ponieważ w duchu wykonał swoją Misję, w duchu też umarł i w duchu ożył.

To proroctwo mówi nam jednak o wiele więcej, a mianowicie wskazuje ono na kierunek, **na pochodzenie proroka Jehoshuy.**

Zwróćmy uwagę na fakt, że Eljakim będący potomkiem kapłana wyznaczonego przez Boga do pełnienia służby w Przybytku, miał zająć bardzo wysoką pozycję w pałacu królewskim, pomimo, że owa pozycja na dworze króla nie byłaby adekwatna ani do jego pochodzenia, ani do funkcji w Domu Bożym.

Również prorok Jehoshua, jak teoretycznie wszyscy prorocy Boga, musiał pochodzić z plemienia **będącego wyznaczonym do pełnienia służby proroczej lub kapłańskiej, jednak nie do służby ani do jakichkolwiek funkcji w pałacu królewskim.**

Musiał on posiadać swoje korzenie w plemieniu, które Najwyższy wyznaczył niejako do pełnienia funkcji proroczych, w więc w **plemieniu Józefa!**

Owo drogocenne naczynie dla Zarządcy Domu Bożego, dla anioła określanego mianem Syna musiało pochodzić z domu nawiedzanego przez sny prorocze, czyli z domu **Józefa.**

Cieśla z Galilei musiał być Efraimitą, skoro miał zostać naczyniem dla Mesjasza! Musiał on siłą rzeczy, wywodzić się z rodu Józefa, bożego kapłana!

Kolejne proroctwo, które omówimy z Ks. Izajasza to fragment z 25:(7 – 9), gdzie czytamy:

49

*(7) I zniszczy na tej górze **zasłonę**, rozpostartą nad wszystkimi ludami, i przykrycie, rozciągnięte nad wszystkimi narodami.*

(8) Wszechmocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza, i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział. (9) I będą mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!

Proroctwo ukazuje poszczególne etapy działania bożego na przestrzeni wieków. Chociaż fragment nie wskazuje bezpośrednio osoby odpowiedzialnej za „oświecenie świata”, to bez wątpienia jest nią Jehoshua, który poprzez swoje przyjście, zdjął zasłonę ciemności.

O tej samej zasłonie ukrywającej owo „oświecenie” donosi Ks. Wyjścia, na którą, powołuje się Saul z Tarsu, zwany Pawłem, w 2 Liście do Koryntian w 3:(12 – 17).

(12) Mając więc taką nadzieję, bardzo śmiało sobie poczynamy, (13) a nie tak, jak Mojżesz, który kładł zasłonę na oblicze swoje, aby synowie izraelscy nie patrzyli na koniec tego, co miało ustać. (14) Lecz umysły ich otępiały. Albowiem aż do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje

nieodsłonięta, gdyż w Mesjaszu, zostaje ona usunięta.

(15) *Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu; (16) lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta.*

(17) **A Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność.**

W przytoczonym proroctwie, Jehoshua zostaje wskazany jedynie w formie domyslniej jako zdejmujący zasłonę lub też otwierający serca.

Następne proroctwo znajdujemy w 28:(15 – 17):

- 50 BW (14) *Dlatego słuchajcie słowa Pana, wy szydercy, panujący nad tym ludem, który jest w Jeruzalemie!*
(15) *Ponieważ mówicie: Zawarliśmy przymierze ze śmiercią i z krainą umarłych mamy umowę, więc gdy nadejdzie klęska potopu, nie dosięgnie nas, gdyż kłamstwo uczyniliśmy naszym schronieniem i ukryliśmy się pod fałszem,*
(16) *dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: **Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje.*** (17) *I uczynią prawo miarą, a sprawiedliwość wagą.*
Lecz schronienie kłamstwa zmiecie grad, a kryjówkę zaleją wody.

Werset (15) opisuje przymierze zawarte z grzechem, którego następstwem jest śmierć.

W (16 – 17) padają dobrze znane słowa o ustanowieniu władcy na Syjonie pod postacią **kamienia**, który jest, jak wiemy, odpryskiem lub kawałkiem skały. Bóg zawsze mógł na nim polegać, gdyż określa go mianem „wypróbowanego”. Jest to cenna wskazówka odnosząca się do hipotetycznych wcześniejszych zadań, które wykonywał w imieniu Boga.

Proroctwo to dotyczy bezsprzecznie czasów przyszłych, już po zagładzie świata, chociaż ów „kamień” został ugruntowany na Syjonie już w przeszłości, gdy Syn Boży wypełnił powierzone mu zadanie głoszenia Dobrej Nowiny i poniesienia śmierci na krzyżu.

Nastaną kiedyś czasy, gdy to sprawiedliwość będzie rządziła na świecie, a bezprawie zostanie zniszczone.

Kolejnym przykładem jest fragment z 29:(22 – 24):

- 51 BW (22) *Dlatego tak mówi Pan, Bóg domu Jakuba, **ten, który** odkupił Abrahama: Jakub nie dozna wtedy hańby i nie zblednie wtedy jego twarz, (23) bo gdy ujrzą wśród siebie **dzieło moich rąk**, uświęcą moje imię i Świętego Jakubowego będą czcić jako Świętego, i będą się bać Boga Izraelskiego.*
(24) *Ci, którzy duchowo błędzili, nabiorą rozumu, a ci, którzy szemrali, przyjmą pouczenie.*

Co jest dziełem rąk Boga?

Misja Syna Bożego na Ziemi i odkupienie świata. Nowa nadzieja dla wiernych i szansa na nawrócenie się dla grzeszników.

Wszystkie te obietnice łączą się z nadejściem Zbawiciela, znanego nam jako **Siloh**. Dlatego też zupełnie niezrozumiałym jest tłumaczenie BT, mówiącej o jakiś dzieciach domu jakubowego, które są owym dziełem.

- BT (22) *Dlatego tak mówi Pan, Bóg domu Jakuba, który odkupił Abrahama: Odtąd Jakub nie będzie się rumienił ani oblicze jego już nie przyblednie, (23) bo gdy ujrzy swe dzieci,(??) **dzieło mych rąk, wśród siebie, ogłosi imię moje jako święte.***

*Wtedy czcić będą Świętego Jakubowego i z bojaźnią szanować Boga Izraela.
(24) Duchem zbłąkani poznają mądrość, a szemrzący zdobędą pouczenie.*

Całkowity bezsens, ponieważ z fragmentu wynika, że to Izraelici, tzn. Jakub, ogłoszą imię boże jako święte, gdy ujrzą w nieokreślonej przyszłości swoje bliżej nieokreślone dzieci będące dziełem rąk bożych.

Skąd oni wzięli to tłumaczenie? Co to za bełkot?

Przecież to Bóg przemawiał do domu Jakuba i dziełem rąk bożych było, zachowując kolejność wydarzeń:

- a. Wypełnienie Paktu przez duchowego Jehoshuę, poprzez głoszenie ewangelii o nadchodzącym Królestwie Bożym i jego śmierć;
- b. Zniszczenie świata **diabła**;
- c. Powołanie Królestwa Bożego na Ziemi, pod przewodnictwem Jehoshuy;

Przecież zapowiadają to wszystkie proroctwa.

Również niemieckojęzyczna ELB tłumaczy dokładnie w ten sam sposób, jak BW, nadmienając, że to dzieci Jakuba zobaczą w bliżej nieokreślonej przyszłości, owo dzieło rąk bożych. Sens pozostaje dokładnie ten sam.

Eib *29,22 Darum, so spricht der HERR, der Abraham erlöst hat, zum Haus Jakob: Jetzt wird Jakob nicht mehr beschämt werden, und sein Gesicht wird jetzt nicht mehr erblassen. 29,23 Denn wenn er, wenn seine Kinder das Werk meiner Hände in seiner Mitte sehen, werden sie meinen Namen heiligen; und sie werden den Heiligen Jakobs heiligen und den Gott Israels fürchten. 29,24 Und die mit irrendem Geist werden Einsicht kennen, und Murrende werden Belehrung annehmen.*

Kolejnym przykładem jest proroctwo z 30:(20 – 22), tejże księgi:

52 BW *(20) A chociaż Pan dał wam chleb niedoli i wodę ucisku, to jednak nie będzie się już ukrywał twój nauczyciel i **twoje oczy będą oglądać twój nauczyciel**.
(21) A gdy będziecie chcieli iść w prawo albo w lewo, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie z tyłu: **To jest droga, którą macie chodzić!**
(22) Wtedy będziesz uważał za nieczyste swoje rzeźbione bałwany pokryte srebrem i swoje lane bałwany powleczone złotem, porzucisz je jako nieczyste i powiesz do nich: Precz.*

Czytając ten fragment, a nawet cały 30-sty rozdział księgi, z pewnością zauważymy, że jest on poświęcony osobie samego Stwórcy, który jest nauczycielem Izraela.

Przytaczam go jednak w kontekście Mesjasza, ponieważ wypowiedź zawarta w wersecie (20), **że ludzkie oczy będą oglądały owego nauczyciela**, świadczy wyraźnie, że nie może ona dotyczyć jedynie samego Boga. Wiemy przecież, że Boga żaden cielesny człowiek nigdy nie widział i nigdy nie zobaczy.

Skoro, więc wypowiedź twierdzi, że ludzkie oko tzn. oko cielesne ujrzy nauczyciela, może wskazywać jedynie na Syna Bożego jako przedstawiciela, **posłańca w ludzkim ciele** jako manifestację osoby boskiej na Ziemi. Jest to jedyna możliwość, o jakiej jest tu mowa. Na dodatek, to właśnie ów nauczyciel wskazywał będzie drogę, którą pójda wybrani, bo o nich tu mowa.

W ostatnim wersecie Bóg z pogardą odnosi się do fałszywych bóstw i zapowiada ich upadek.

Również i 38:(9 – 19) są w moim przekonaniu proroctwem dotyczącym nadejścia Jehoshuy, choć spisane zostały pod postacią modlitwy króla Hiskiasza.

- (9) *Psalm Hiskiasza, króla judzkiego, gdy był chory i wyzdrowiał ze swojej choroby:*
- (10) *Rzekłem: W połowie moich dni muszę odejść, na resztę moich lat zostałem wezwany do bram krainy umarłych.*
- (11) *Rzekłem: Już nie ujrzę Pana, Pana w krainie żyjących, już nie zobaczę człowieka między mieszkańcami ziemi.*
- (12) *Moja chata rozebrana i odjęta mi jak namiot pasterski. Zwinąłeś jak tkacz moje życie, odciąłeś mnie od krosien, poniechałeś mnie tak w dzień, jak w nocy.*
- (13) *Wołałem o pomoc aż do rana, jak lew, tak miażdżył wszystkie moje kości; poniechałeś mnie tak w dzień, jak w nocy.*
- (14) *Jak pisklę jaskółcze, tak świergotałem, gruchałem jak gołąb. Moje oczy zmęczone, zwrócone ku górze: Panie! Mękę cierpię, ujmij się za mną!*
- (15) *Cóż mam mówić, skoro to On rzekł do mnie i On sam to uczynił? Wszystek mój sen spłoszony przez gorycz mojej duszy.*
- (16) *Panie! Ciebie wyczekuje moje serce, pokrzep mego ducha i uzdrów mnie, ożyw mnie!*
- (17) *Zaprawdę, zbawienna była dla mnie gorycz, lecz Ty zachowałeś duszę moją od dołu zagłady, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.*
- (18) *Nie w krainie umarłych bowiem cię wysławiają, nie chwali ciebie śmierć, nie oczekują twojej wierności ci, którzy zstępują do grobu. (19) Żywy, tylko żywy wysławia ciebie, jak ja dzisiaj, ojciec dzieciom ogłasza twoją wierność.*

Znamienna wypowiedź króla Hiskiasza, czy też prorocstwo?

Moim zdaniem zawiera ona przesłanki wskazujące na wypowiedź osoby proroka Jehoshuy.

Również on po pojmaniu i skazaniu go, miał powody wypowiedzieć słowo w słowo, to, co król Hiskiasz.

To raczej jego duch wołał do rana o pomoc, albo podczas nocy, gdy został pojmany, albo po ukrzyżowaniu. Był, także świadom faktu, że wszystko odbywa się z woli Boga, że tak ma być. Ta osoba jest tego świadoma i zna dalszy przebieg wydarzeń.

Ponadto, wypowiedź wyraźnie wskazuje, że owa osoba opowiada o śmierci i o Otchłani, ze znajomością wszystkich faktów na ten temat.

Pytanie brzmi, jak rozumieć ów: ratunek od dołu zagłady”?

Czy chodzi po prostu o wyratowanie przed śmiercią, czy też sens jest głębszy i mowa jest o zmartwychwstaniu, ponieważ wspomina odpuszczenie wszystkich grzechów popełnionych za życia, zupełnie, jakby został już osądzony i uznany niewinnym!

Król Hiskiasz będący zwykłym śmiertelnikiem, nie stwierdziłby, że gdyby nie grzeszył, nie spotkałoby go to, co mu się przytrafiło. A taki jest sens wersetu (17). Dokładnie taki wniosek można wyciągnąć czytając ten werset.

Z powodu tych właśnie znaczących informacji, uważam, że psalm ten jest bezsprzecznie wypowiedzią ducha cieśli Jehoshuy.

Jak to zwykle bywa z przekładem BT, różni się on zasadniczo od pozostałych tłumaczeń Pisma. Różnica polega głównie na zmianie imienia króla Hiskiasza, na Ezechiasz, które całkowicie zataja tożsamość tej postaci.

Zatajenie to, nie jest oczywiście dziełem przypadku, lecz próbą ukrycia tożsamości osoby, o której prorokował Izajasz w rozdziale 7-mym swej księgi, zapowiadając królowi Achazowi nadejście Immanuela, czyli Odnowiciela bożego.

Prorocstwo to omówiłem bardzo szczegółowo w odcinku 5-tym, bezsprzecznie udowadniając na podstawie danych historycznych, że owym Immanuelem był właśnie król Hiskiasz.

Sfałszowanie jego imienia podczas tłumaczenia, było częścią manipulacji pism ST, dokonanej przez tzw. Ojców Kościoła Odstępców, w celu wykreowania nowego fałszywego boga, na bazie kłamstw spreparowanych w pismach NT. O tym jednak w swoim czasie.

W 40:(1 - 11) znajdujemy zapowiedź nadejścia Mesjasza bożego, która została jednak zmanipulowana przez te same osoby i wykorzystana do wprowadzenia fałszywych nauk.

54 BW (1) *Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg!* (2) *Mówcie do serca Jeruzalem i wołajcie na nie, że dopełniła się jego niewola, że odpuszczona jest jego wina, bo otrzymało z ręki Pana podwójną karę za wszystkie swoje grzechy.* (3) *Głos się odzywa: Przygotujcie na pustyni drogę Pańską, wyprostujcie na stepie ścieżkę dla Boga naszego!* (4) *Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i pagórek obniżone; co nierówne, niech będzie wyrównane, a strome zbocza niech się staną doliną!* (5) *I objawi się chwała Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu, gdyż usta Pana to powiedziały.* (6) *Głos mówi: Zwiastuj! I rzekłem: Co mam zwiastować? To: Wszelkie ciało jest trawą, a cały jego wdzięk jak kwiat polny.* (7) *Trawa usycha, kwiat więdnie, gdy wiatr Pana powieje nań. Zaprawdę: Ludzie są trawą!* (8) *Trawa usycha, kwiat więdnie, ale słowo Boga naszego trwa na wieki.* (9) *Wyjdź na górę wysoką, zwiastunie dobrej wieści, Syjonie! Podnieś mocno swój głos, zwiastunie dobrej wieści, Jeruzalem! Podnieś, nie bój się!* *Mów do miast judzkich: Oto wasz Bóg!* (10) *Oto Wszechmocny, **Jehowah** przychodzi w mocy, **jego ramię włada.** Oto ci, których sobie zarobił, są z nimi, a ci, których wypracował, są przed nim.* (11) *Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę, do swojego naręcza zbierze jagnięta i na swoim łonie będzie je nosił, a kotne będzie prowadził ostrożnie.*

Pierwsze dwa wersety donoszą o pociesze dla Jeruzalem, które zostało podwójnie lub może dwukrotnie ukarane za swoje bezceństwa.

Kara owa dotyczy niewątpliwie zapowiadanego zburzenia miasta i świątyni.

Pytanie, które się nasuwa, brzmi: Czy zostało ukarane jednorazowo z podwójną mocą, czy też dwukrotnie?

Odpowiedź miałyby ogromne znaczenia, gdyż odnosiłaby się do dwóch wydarzeń, oddzielonych wielowiekową przerwą. Pierwszym było bezsprzecznie zburzenia miasta, wraz ze świątynią przez Babilończyków w roku 607 p.n.e., a drugim powinno być, zburzenia miasta przez Rzymian w roku 70 n.e.

O której wersji prorokował Izajasz?

Proszę Państwa.

Większość z Państwa doskonale zna werset 3-ci i nie zastanawia się, że stał się on powodem do poważnej manipulacji, narzucającej fałszywy obraz wydarzeń i wprowadzającej fałszywą naukę o Synu Bożym.

Wypowiedź Izajasza z 40:(3) została zmieniona w Ew. Mateusza w 3:(3) i brzmi w niej następująco: (3) *Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi:*

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki.- cytowałem oczywiście z BT.

To właśnie w takiej formie znana jest ona większości świata, ale przecież tak wcale nie brzmi wypowiedź z Ks. Izajasza, gdyż brzmi ona zupełnie inaczej:

Werset 3-ci, podaje pierwotną wersję wypowiedzi.

(3) *Głos się rozlega: Drogę dla Pana przygotujcie **na pustyni*** - cytuję również z BT.

To nie ktoś krzyczy na pustyni, by przygotowano drogę dla Boga, ale ktoś krzyczy, aby przygotować **drogę na pustyni**. Jest to zasadnicza różnica.

Pustynią i pustkowiem była **bezbożna kraina judzka** i cała bezbożna i grzeszna ziemia izraelska, ponieważ ziemia bezbożników jest w oczach Boga nieurodzajnym ugorem, krainą złą, spaloną na popiół, wyschniętą pustynią, bez dostępu do wody, na której nic nie rośnie.

Tu nawet nie ma, nad czym gdybać i próbować coś urodzić, by wytłumaczyć owe manipulacje, ponieważ wypowiedzi są jednoznaczne i nie pozostawiają żadnego pola manewru. **Tu nie ma miejsca na jakąkolwiek inną interpretację.**

Drogi, miały zostać wyrównane przez **Syna Bożego**, który nauczał, by nikt się nie wywyższał ponad drugiego, ale aby się wręcz poniżał, a wtedy Bóg go wywyższy! Tak właśnie brzmi nauka boża płynąca z Pism ST, a głoszona po całej Ziemi przez **bożego Posłańca**, ponieważ w oczach Najwyższego **wszyscy jesteście równi**. Jednak to nie **Bóg** będzie nas wyrównywał, lecz **to my sami** mamy się **zrównać z innymi**, a **nie wynosić** się ponad nich!

Ten dobrze znany werset (3) donosi nam właśnie o owym uniżeniu się wszystkich przed Bogiem w dniu, w którym ukaże swoją chwałę.

Ma się uniżyć wysoko urodzony, a podnieść niskourodzony.

Tak, jak istnieje jedno prawo dla wszystkich, tak i wszyscy ludzie są równi przed obliczem Stwórcy. Fakt ten wielokrotnie zostaje wyszczególniony w Piśmie, jak np. choćby u proroka Ezechiela w cytowanym już przeze mnie 21:(31): *(31): tak mówi Wszechmocny Pan: Precz z diademem, precz z koroną; nic nie pozostanie tak, jak jest. To, co niskie, będzie wywyższone, a co wysokie, będzie poniżone.*

Również i Jehoshua podczas swego pobytu na Ziemi wielokrotnie wskazywał na ten fakt.

To właśnie **On** jest ową opisaną „chwałą bożą”, która ma się objawić i ukazać całemu światu, oraz „**władczym ramieniem**” Boga, „**Jego prawicą**”, o której jest mowa w (10). To również **On wyrównał drogi przed Bogiem**.

Jan Chrzciciel, któremu cześć i chwała za jego niezłomną wiarę, służbę Bogu i za męczeństwo, nie był nawet owym **głosem** namawiającym ludzi, by powrócili na łono Boga, a tym bardziej **nie był kimś, kto wyrównywał** drogę przed Najwyższym, gdyż to o tej postaci mówi proroctwo. A już na pewno nie miał przygotowywać, tzn. wyrównywać czegokolwiek przed nadchodzącym Mesjaszem Bożym, a właśnie tak interpretują to i **właśnie to** starają się nam wmówić religie świata.

Jan nie prostował niczego przed nikim. Mógł on, jedynie chodzić po kraju i dawać nadzieję, że nadchodzi **Ten, który będzie równał drogi boże**. Drogi boże może **wyrównywać jedynie**, ktoś **pochodzący od Boga** i obdarzony mocą Najwyższego.

Dlatego właśnie Jan zapowiadał, że nadchodzi **ktoś potężny**, w porównaniu, z którym **on sam jest nikim**. Tak naprawdę nie wiadomo nawet, o ile istniał, to czy żył w tym samym latach, co cieśla Jehoshua.

W samym Piśmie **nie ma ani jednej wypowiedzi** na temat takiej postaci, ani nawet jakiegokolwiek wskazówki nt., by ktokolwiek miał **przygotowywać drogę Mesjaszowi**.

Przypomnijcie sobie Państwo przypadek Jakuba. **Przyszedł** on zupełnie **nieoczekiwanie**, w sposób **niezapowiedziany** do domu Labana, w którym przebywał jakiś czas, a potem **równie niespodziewanie zniknął!**

Dokładnie tak samo miało wyglądać nadejście Anioła, Syna, Posłańca, Pomazańca Bożego.

Sam cieśla z Galilei musiał się objawić ludowi równie nieoczekiwanie, tak, by nikt nie wiedział wcześniej o momencie jego nadejścia, ani faktu, że to **on miał być owym prorokiem, którego zapowiadał Mojżesz**.

Żadna postać rodzaju Jana Chrzciciela nie miała przygotowywać jego nadejścia, chociaż właśnie to wmawia nam od setek lat Kościół Odstępców. Nie wiadomo nawet, czy tego typu postać w ogóle istniała, a jeżeli nawet tak, to czy żyła w tym samym okresie czasu, co Jehoshua?!

Wszystkie te wysrane z palca opowieści, te przekłamania, te manipulacje, służyły jedynie podbudowaniu, uwierzytelnieniu fałszywej nauki Kościoła Odstępców, by brzmiała ona wiarygodnie.

Iszajahu donosił w swej wypowiedzi jedynie o kimś, **kto wyrówna teren pod drogę dla Najwyższego, ale nie dla jego Posłańca**, gdyż dokładnie tak brzmi przekaz proroka! **Przecież pisze to czarno na białym**. Dlaczego w takim razie cały świat wyznaje nadal tę głupotę, nawet, gdy ma coś zupełnie innego pod nosem? Czyni to, ponieważ jest **ślepy i głuchy i dobrze mu z tym**.

W moich oczach, jest to kolejna manipulacja, niemająca niczego wspólnego z osobą opisywaną w pismach NT, ponieważ już sama wypowiedź rzekomo odnosząca się do niego, nie pokrywa się z wypowiedzią Izajasza.

Taka jest prawda, chociaż naprawdę **szczerze ubolewam** nad tym faktem, ponieważ Syn Boży wystawił rzekomo Janowi wręcz niewyobrażalne świadectwo, o którego szczegółach porozmawiamy jeszcze w odcinku 12-stym.

Wątek ten podejmiemy i rozwiniemy ponownie w odcinku 10-stym, podczas objaśniania ostatniego proroctwa o Zbawicielu. Poznacie wtedy Państwo ogrom manipulacji w naszych głowach!

Ponowne omawianie tego proroctwa połączyłem z proroctwem z rozdziału 3-go Ks. Malachi, tj. Malachiasza, ponieważ również i z tą wypowiedzią, wiąże się kolejna bardzo poważna manipulacja Pismem.

Omawiane proroctwo kończą wersety opisujące już okres Raju na Ziemi, po unicestwieniu szatana.

III

Proroctwo zawarte w 42:(1 – 9) powinno być Państwu dobrze znane. Przytoczę je z BT, gdyż bliższa jest innym tłumaczeniom tego rozdziału niż BW i zawiera ponadto, imię boże, **co prawda w niepoprawnej formie**, ale którego nie znajdziemy w większości przekładów Pisma. Nie znajdziemy go również w łacińskiej Wulgacie, która jest przecież wykładowym podręcznikiem Pisma Kościoła Rzymskiego.

55 BT

(1) Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie.

Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo.

(2) Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze.

(3) Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku.

On niezachwianie przyniesie Prawo.

(4) Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy.

(5) Tak mówi Pan Bóg, który stworzył i rozpiął niebo, rozpostarł ziemię wraz z jej płonami, dał ludziom na niej dech ożywczy i tchnienie tym, co po niej chodzą.

(6) Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, (7) abyś

otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

*(8) Ja, któremu na imię jest **Jehwe**, chwały mojej nie odstąpię innemu ani czci mojej bożkom.*

(9) Pierwsze wydarzenia oto już nadeszły, nowe zaś Ja zapowiadam, zanim się rozwiną, już wam je ogłaszam.

Proszę Państwa.

Prorocstwo to, pomimo, że donosi o jednej osobie, dotyczy całego Narodu izraelskiego, a owej osoby jako jego wiernego Bogu przedstawiciela. W gruncie rzeczy mamy do czynienia z dwoma osobami. Pierwsza to jednostka, która choć nie jest imiennie określona, chociaż jest nią definitywnie potomek Jakuba, reprezentuje cały naród Izraela. Drugą osobą jest sam naród.

Już pierwsze słowa prorocstwa powinny po raz kolejny, zmusić wielu do pewnej refleksji, mowa, jest bowiem o słudze, czyli o jakiejś bliżej nieokreślonej osobie. Niemiecka ELB używa tu wręcz określenia „Knecht”, czyli „parobek”.

Bóg przedstawiając owego sługę, mówi, że go wspiera, **bo znalazł w nim upodobanie**. Upodobanie znajdują jedynie osoby, które wypełniają wolę bożą, czyli są bogobojne.

Wypowiedź ta wyraźnie wskazuje, że ów sługa, jeżeli chodziło o człowieka, **musiał już żyć** i to zapewne przez długi czas, zanim Bóg podjął ostateczną decyzję, że zasłużył on na Jego uwagę!

W następnych słowach Stwórca informuje, że z powodu tego, iż spodobał mu się ów sługa, ześle na niego swojego ducha.

W tym momencie możemy być całkowicie pewni, że chodzi o **żyjącego już człowieka**, a nie o kogoś, **kto miał się dopiero narodzić!**

Prorocstwo w swoim dalszym przebiegu, nadal donosi o narodzie Izraela pod postacią wiernej Bogu jednostki.

Szanowni Państwo.

Te dwa pierwsze wersety, po raz kolejny wywracają do góry nogami całą naukę o niepokalanym poczęciu z ducha, którą propagują chyba wszystkie chrześcijańskie religie świata!

Wersety te nie pozostawiają **żadnych** wątpliwości, że osoba, o której wypowiada się sam **Jehowah**, **musiała już od dawna żyć, być obdarzona dobrym sercem**, czyli **postępować całkowicie według przykazań bożych**.

Aż do wersetu 5-go zaznajmiamy się z dobrze znanym opisem **postaci cieśli**, syna Józefa, o imieniu **Jehoshua**.

To właśnie **on** ukazany nam został jako osoba najuniżeńsza ze wszystkich, najmniejszy z ludzi, cichy, nierzucający się w oczy i nieszukający rozgłosu, takim, jakim właśnie, opisywały go przytoczone dotychczas prorocstwa.

Nie ma tu w ogóle mowy o królu Izraela, jakiego oczekiwali elity żydowskie. Jest za to mowa o **najmniejszym z ludzi**, który otrzymał od Stwórcy niezłomnego ducha Syna Bożego, nieulegającego zwątpieniu, czy poddającemu się, aż wypełni powierzone mu zadanie, jakim jest wcielenie prawa bożego na całej Ziemi.

Jest to definitywnie obraz zapowiadanego proroka, takiego, jakim był Mojżesz.

Począwszy od wersetu 5-go, Bóg, który posiada wszelką władzę, wystawia mu świadectwo, jednak nie jest to świadectwo wystawione już cielesnej osobie, ale **duchowi**, który w niej zamieszka, ponieważ nazywa go **przymierzem dla ludzi**, przypominając poniekąd, o **Pakcie**, jaki został narzucony szatanowi.

W większości tłumaczeń wersetu 6-tego, Bóg mówi ponadto, że „ochrania go”, aby mógł stać się owym przymierzem dla narodów.

Cała ta wypowiedź, jest świadectwem, jakie Stwórca dawał już dwukrotnie, osobom, które uważał za **Immanueli**.

Ten Jehoshua był bez wątpienia owym 3-cim Immanuelem bożym, chociaż wypełniał głównie misję proroka, a nie odnowiciela, o których rozmawialiśmy w odcinku 5-tym.

Bardzo ważnym określeniem jest nadanie mu tytułu „**światła, światłości dla narodów**”, czyli osoby oświecającej, przynoszącej oświecenie dla świata.

Proszę dokładnie zapamiętać tę wypowiedź, już nie tylko z tego powodu, że tytuł ten przylgnie i w kolejnych prorocत्वach do duchowego Jehoshuy, ale i z powodu **najcięższego Odstępstwa od wiary**, które zostało wyjawione w ostatnim odcinku serii.

Włosy się Państwu zjeżą na głowie, gdy dowiecie się Państwo, kogo cały świat religii tzw. chrześcijańskiej, uznał za tego, **który ich oświecił**.

Wypowiedź nadal donosi o narodzie izraelskim reprezentowanym przez tego konkretnego sługę.

W tym drugim jednak przypadku, sługa ów należy do gatunku sług ślepych i głuchych. W tym momencie chodzi już o uogólniony obraz narodu izraelskiego. Sytuacja powtórzy się niebawem w kolejnym prorocत्वie.

Kończąc omawianie tego prorocत्वa, zauważymy, że w wersecie (8), Bóg używając swego świętego imienia, którego nie znajdziemy w większości przekładów biblijnych, stwierdza, że nie odpuszcza fałszywym bóstwom, będącym dziełem rąk ludzkich, bo o takich bogów chodzi. Wszystkie przekłady używają tu określenia „bałwanów”, bogów rzeźbionych, czyli, jak określa je łacińska Wulgata, „sculptilibus” lub niemiecka ELB: „Götterbilder”, czyli malowideł.

Kolejne prorocत्व znajdziemy w 49:(1 – 13), tejże księgi.

56 BW (1) *Słuchajcie mnie, wyspy, i uważajcie, wy, dalekie narody! Pan powołał mnie od poczęcia, od łona matki nazwał mnie po imieniu. (2) I uczynił moje usta ostrym mieczem, w cieniu swojej ręki mnie ukrył, uczynił mnie strzałą gładką, w swoim kołczanie mnie schował (3) i rzekł do mnie: Jesteś moim sługą, Izraelu, przez ciebie się wsławię. (4) Lecz ja pomyślałem: A jednak moje prawo jest u Pana, a moja zapłata u mojego Boga.*

(5) *Teraz zaś mówi Pan, który mnie stworzył swoim sługą od poczęcia, aby nawrócić do niego Jakuba i zebrać dla niego Izraela, gdyż jestem uczczony w oczach Pana, a mój Bóg stał się moją mocą.*

(6) *Mówi: To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc **ustanowiłem cię światłością pogan**, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi.*

(7) *Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, **do tego, który jest wzgardzony przez ludzi, którym brzydzi się każdy naród, do sługi władców**: Gdy królowie to zobaczą, powstaną, książęta oddadzą pokłon przez wzgląd na Pana, który jest wierny, Świętego Izraelskiego, który cię wybrał.*

(8) *Tak mówi Pan: **W czasie łaski wysłuchałem cię i w dniu zbawienia pomogłem ci; stworzyłem cię i ustanowiłem cię pośrednikiem przymierza z ludem, abyś podźwignął kraj, porozdzielał spustoszoną własność dziedziczną,***

(9) abyś rzekł do więźniów: Wyjdźcie! A do tych, którzy siedzą w ciemności: Pokażcie się!

Przy drogach będą się paść, a na wszystkich gołych wzgórzach będą ich pastwiska.

(10) Nie będą łaknąć ani pragnąć, nie dokuczy im gorący wiatr ni żar słoneczny, bo ten, który lituje się nad nimi, będzie ich prowadził i zawiedzie ich do krynicznych wód.

(11) Poprzez wszystkie moje góry utoruję drogi, a moje ścieżki będą podwyższone.

(12) I tak jedni będą przychodzić ze Wschodu, a drudzy z Północy i z Zachodu, a jeszcze inni z kraju Synitów.

(13) Śpiewajcie radośnie, niebiosy, i wesel się, ziemio, i wy, góry, rozbrzmiewajcie radością, gdyż Pan pocieszył swój lud i zmiłował się nad jego biedakami!

Proszę Państwa.

Również w tym proroctwie sytuacja powtarza się, pomimo, że i w tej wypowiedzi Najwyższy rozmawia, co prawda z całym narodem Izraelskim, określając go mianem swojego sługi, to jednak w podtekście można rozpatrywać te słowa, niczym skierowane do jednej osoby, do przedstawiciela ludu.

Celowo przytaczam tę wypowiedź od początku, ponieważ jest niezmiernie ważne, wyczuć, odnaleźć ten ukryty podtekst i być go świadomym. Generalnie nauka świata cytuje z tego rozdziału maksymalnie jedynie trzy wersety tj. (6 – 8).

Czyni to, by ukryć ów podtekst, tę ukrytą wskazówkę, a w tym kontekście, całą prawdę zawartą w tych słowach.

Zwróćmy uwagę, że wersety (1 – 4) podobnie jak w poprzednim proroctwie, odnoszą się do całego ludu Izraela jako do sługi. Co prawda nie zostaje wymieniona konkretna żadna postać, chociaż występuje ona jako przedstawiciel ludu w naszej podświadomości. Jej istnienie odbieramy intuicyjnie.

Sytuacja zmienia się jednak diametralnie w wersecie (5), gdy Bóg wyznacza konkretną osobę na przedstawiciela ludu, który ma wybawić Jakuba, nie określając go jednak imiennie.

Wymieniony tu moment obrania sobie owej osoby jako przedstawiciela, czy też wybawcę ludu, od chwili poczęcia w łonie matki, nie oznacza wcale, że został on już w tym łonie uznany za wybranca, czyli proroka! Nie, ale oznacza, że od chwili narodzin miał znajdować się pod opieką Jehowah. Jest to zapowiedź przewodnictwa bożego, ochrony nad jakąś jednostką.

Ta wypowiedź, jak i wiele jej podobnych, zostały skierowane również do całego Izraela. Bóg roztaczał opiekę nad całym tym ludem od ich poczęcia, od czasów Abrahama, którego wybrał w nagrodę za jego sprawiedliwość. Także i inne proroctwa donoszą o tym, opisując wychowawczą rolę Boga od dnia powołania ludu do życia. Naród porównywany jest w proroctwach do córki bożej lub do żony Najwyższego, które jednak były krnąbrne i niewierne.

Opieka ta roztaczała się również nad ową znikomą liczbą wiernych sług.

Także i Jehoshua, pomimo, że postrzegany **jedynie intuicyjnie**, był od początku posłuszny, a więc wierny nauce bożej. Jeżeli wspomnimy wypowiedzi z omawianych już psalmów, posiadał on od niemowlęcia bezpośredni kontakt ze Stwórcą, który nauczał go przecież nawet we śnie!

Fakt ten nie jest równoważny ze stwierdzeniem, że już od poczęcia, czy jako niemowlę, stał się on Światłością Narodów. Wielu znajdowało się pod opieką bożą i odpadli od wiary! To określa się właśnie mianem wolnej woli, czyli totalnej **dobrowolności** w dokonywanych wyborach, wystawionej jednak na ataki kusiciela.

Tekst omawia nadal Izraela jako całość, wskazując jednak bardzo wyraźnie, że Jehoshua stanie się „światłem Narodów”, **jeżeli udowodni swą wierność**, co wynika z wypowiedzi poprzedniego prorocтва. Skoro nawet Abraham, czy też Hiob wypracowali sobie poprzez swe sprawiedliwe uczynki dostąpienia owej godności, zostania wybrańcami bożymi, to i również każdy inny musiał tego samego dokonać!

Nikt nie rodzi się wybrańcem bożym!

Jehoshua również musiał okazać się **godnym** dostąpienia zaszczytu, otrzymania Ducha Syna Bożego.

W takim razie również i ów odrzucony duchowy przywódca, czyli Anioł, Syn Boży, był odbiorcą przesłania tego prorocтва.

Samo prorocтво odnosi się powierzchownie do całego narodu izraelskiego, ale pod postacią swojego reprezentanta, Jehoshuy, pod postacią Sługi Władców. Nie brzmi to wcale niestosownie, ponieważ cały naród izraelski, żył od pokoleń jako mniejszość etniczna pośród innych ludów. Tylko oficjalnie służył władcom tych narodów, choć należałoby raczej użyć określenia, „służyli”, ponieważ w rzeczywistości sami od dawna stanowią elitę rządzącą w tych mocarstwach. Byli oni i nadal są, dokładnie jak im przepowiadało Pismo, cierniem w oku każdego ludu, który ich do siebie przyjął.

W każdym bądź razie, naród izraelski został porównany tu: **„do tego, który jest wzgardzony przez ludzi, którym brzydzi się każdy naród, do slugi władców”**, co całkowicie pokrywa się z rzeczywistością.

Prorok Jehoshua, cieśla z Galilei, oraz i jego duchowy odpowiednik, Syn Boży, stali się jednak sługami władców tego świata, gdyż prawda o ich osobach, została pogrzebana wraz z ciałem cieśli. Przebywa ona nadal w Otchłani, gdyż Kościół Odstępców powalił ją na kolana i pogrzebał. Obecnie nadszedł czas jej zmartwychwstania, gdyż **czas się wypełnił**.

Świat powołał sobie swojego własnego mesjasza, który podlega siłom tego świata, gdyż jest **przybity do drewnianego kłosa, niezdolny ruszyć ręką, czy nogą!** Powstają jednak przed nim, padają na kolana, całują kukłę, wychwalając pod Niebiosą jego wiarołomne imię. W najgorszym przypadku, gdy mają wolę grzeszenia, wynoszą swoją kukłę do innego pomieszczenia lub chowają do szuflady, **by się nie zgorszyła!**

Najwyższy zapowiedział jednak nadejście czasu, że padną na kolana przed tym niechcianym, odrzuconym, ale za to prawdziwym Pomazańcem Bożym. Nie robią tego jednak z miłości, lecz ze strachu przed zagładą.

Powracając do prorocтва.

W wersetach (8) i (9) dostrzegamy zadania powierzone Jehoshule, Synowi Bożemu, które definitywnie określają go mianem odnowiciela, odrodziciela dla przyszłego Ludu Bożego. Określają go mianem **Immanuela** bożego.

Miał odnowić lud, podzielić dziedzictwo, uwolnić więźniów, wyprowadzić wszystkich ukrytych w ciemności, czyli ukrytych zapewne w Otchłani.

Pozostałe wersety wskazują wyraźnie na podobieństwa odnoszące się, do wyprowadzania trzód Jakuba od Labana, z omówionego przeze mnie szczegółowo, prorocтва z Ks. Rodzaju. Stada będą nadciągać do Jehoshuy ze wszystkich stron świata, jak podaje (12).

Bardzo interesującą wypowiedzią, są dla mnie osobiście, ostatnie słowa z (13), mówiące o zlitowaniu się nad biedakami.

Dlaczego uważam tę wypowiedź, za aż tak ważną?

Bezsprzecznie nią jest, ponieważ **nie ma nawet mowy** o królach i władcach, czyli o **elitach świata**. Oznacza to definitywnie, że **nad elitami nikt się litował nie będzie!**

Spytacie się Państwo, dlaczego nie, skoro przecież władza wg. nauki świata pochodzi podobno od Boga? Nie jest to prawdą. Tłumaczyłem już tę kwestię. Na dokładniejsze wyjaśnienie tej i pozostałych kwestii, musicie się Państwo uzbroić w cierpliwość i doczekać do ostatnich odcinków serii. Krok po kroczku.

Kolejnym znamienitym proroctwem jest wypowiedź zawarta w 50:(4 – 10)

- 57 BW (4) *Wszechmogący **Pan dał mi język ludzi uczonych**, abym umiał spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem, każdego ranka budzi moje ucho, abym słuchał jak ci, którzy się uczą.*
(5) *Wszechmogący **Pan otworzył moje ucho**, a ja się nie sprzeciwiłem ani się nie cofnąłem .*
(6) ***Mój grzbiet nadstawiałem tym, którzy biją, a moje policzki tym, którzy mi wyrwają brodę; mojej twarzy nie zasłaniałem przed obelgami i pluciem.***
(7) *Lecz Wszechmogący Pan pomaga mi, dlatego **nie zostałem zhańbiony**, dlatego uczyniłem moją twarz twardą jak krzemień; wiedziałem bowiem, że **nie będę zawstydzony**.*
(8) *Bliski jest Ten, który mi przyzna słuszość, więc kto ośmieli się spierać się ze mną? Stańmy razem do rozprawy!*
Kto chce się ze mną prawować, niech się zbliży do mnie! (9) Oto Wszechmocny Pan pomaga mi, kto mnie potępi? Zaprawdę, wszyscy oni zwiotczają jak suknia, mól ich stoczy.
(10) ***Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu jego sługi.***

Proroctwo to możemy rozumieć w dwojaki sposób.

Mogłoby ono dotyczyć zarówno samego Izajasza, który również stał się męczennikiem bożym, jak i proroka Jehoshuę.

Z całą pewnością wypowiedź ta opisuje bardziej wymownie Jehoshuę.

Cóż oznaczają słowa „język ludzi uczonych”? Oznaczają mowę pełną oglądy, osobę komunikatywną, posiadającą umiejętność przytaczania argumentów potwierdzających jej wypowiedzi.

Zrozumiemy to czytając pisma NT, gdy na każde pytanie lub pomówienie dawał takie odpowiedzi, że słuchającym przysłowiowo mówiąc, zapierało dech w piersiach. Zadziwiał tym tłumy. Opisy te są każdemu dobrze znane. Wypowiedź stwierdza również, że Bóg nauczał go każdego ranka, czyli przygotowywał go do kolejnego etapu jego drogi, o której zapewne w tym momencie nic jeszcze nie wiedział.

Po raz kolejny spotykamy się z wypowiedzią przeczącą naukom o jakimś niepokalanym poczęciu, lecz potwierdzającą fakt, że osoba, o której jest mowa, żyła już od dawna i zapewne była osobą dojrzałą. Postać ta była stopniowo przygotowywana na los, jaki miał go spotkać.

Mam tu na myśli wypowiedź, że otworzono jej uszy na słowo boże. Nie oznacza to przecież niczego innego, jak faktu, że uprzednio owe uszy musiały być zamknięte. Osoba ta nie przeciwstawiła się i nie cofnęła się przed owym wtargnięciem ducha do jej wnętrza. Także, gdy nadszedł jego czas, nie przeciwstawił się wtargnięciu ducha Jehoshuy, Syna Bożego.

Fakt ten bezsprzecznie potwierdza kolejność wypadków, opisanych proroctwem. Najpierw słuchał i uczył się, aż nastąpiło coś poważniejszego i jego ucho zostało otwarte. To dopiero od tego momentu stał się prorokiem i zaczął być prześladowany i atakowany, co potwierdza kolejny werset.

Tym wydarzeniem było wtargnięcie w przygotowane ciało i w przygotowanego przez długoletnie nauczanie cieśli, syna Józefa, ducha Syna Bożego, któremu się nie przeciwstawił i którego się nie przeląkł.

Na to wskazywał również psalm 40:(7 – 9), gdy mówi:

*(7) Nie chcesz ofiar krwawych i darów, ale **daleś mi otwarte uszy**; Nie żądasz całopalenia i ofiary zagrzesznej. (8) Wtedy rzekłem: Oto przychodzę; W zwoju księgi napisano o mnie: (9) Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim.*

Sens tych słów dokładnie odpowiada myśli zawartej w przytoczonym prorocztwie, ponieważ poprzez naukę, a następnie otrzymanie ducha Jehoshuy, oraz cierpienia i obelgi, jakich doznał, wykonywał właśnie wolę bożą.

Również i autor Listu do Hebrajczyków potwierdza poniekąd odpowiednią kolejność wydarzeń w słowach cytowanych już przeze mnie, a zawartych w 10:(5 – 7), BT:

5) Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; (6) całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. (7) Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o Mnie - abym spełniał wolę Twoją, Boże.

Wypowiedź stwierdza jednoznacznie, że najpierw utworzył Bóg ciało człowieka, dla Syna, tzn. przygotował ciało cieśli do misji, jaką miało spełnić.

Przytoczony tu werset 5-ty, wyraźnie zaprzecza lansowanej od wieków nauce Kościoła Rzymskiego, o jakimś niemowlęciu, które miało być synem bożym.

Wskazuje na to fakt, że przytoczone słowa podczas jego przyjścia na świat, definitywnie nie mogły paść z ust noworodka! Noworodek nie może, także spełniać woli bożej. Temat ten poruszymy również w odcinku 11-stym, od którego rozpocznie systematyczne ujawnianie kłamstw, ukrytych w pismach NT.

Proszę Państwa.

Wszystkie te przykłady, a w szczególności werset (5), są wyraźnym opisem momentu, w którym z cieśli zrodził się **Prorok**.

Wskazują one bezsprzecznie, że najpierw żył cieśla, który musiał posiadać niczym jego przodkowie, odpowiednie cechy charakteru, którego Bóg dodatkowo ociosywał i szlifował niczym szlachetny kamień.

Dopiero potem w tak przygotowane ciało i ducha, wkroczył z Nieba duch Jehoshuy, Syna Bożego, Anioła Bożego, by wypełnić misję, jaką mu powierzył Ojciec.

Jak na ironię same pisma NT **dokładnie opisują ten moment** i dostarczają wielu niepodważalnych dowodów, że właśnie taki był przebieg wypadków.

Doskonale znacie Państwo te opisy, choć w ogóle nie zastanawiacie się nad ich znaczeniem, a szkoda. O tych sprawach porozmawiamy na kolejnym etapie serii, gdy omówimy kłamstwa zawarte w pismach NT i wpływającą z nich fałszywą naukę dla świata.

Powracając jednak do prorocztwa.

Opisy z wersetów (6 – 7) są już opisami odnoszącymi się do okresu wypełniania misji w ciele cieśli. Wskazywałyby również na fakt, że podczas całej misji, a nie tylko po pojmaniu przez Rzymian, złorzeczono mu i starano się go pohańbić.

Opis ten potwierdzają powierzchownie również ewangelie, chociaż koncentrują się na okresie pobytu w niewoli żydowskich elit i Rzymian.

W słowach, że wiedział, iż nie zostanie pohańbiony, ma na myśli stanowisko Boga w stosunku do swojej osoby i świadomość, że nic mu nie grozi. Opis ukazuje bezwzględna wiarę w tego, który dokładnie zapoznał Go z przebiegiem misji.

W ostatnich słowach zapowiada zagładę grzesznych i nawołuje do posłuszeństwa wobec Jehowah, którego imię jest święte na zawsze

Na zakończenie tego proroctwa chciałbym przypomnieć, że podobny los spotykał niemalże wszystkich proroków bożych.

IV

Kolejnym proroctwem jest, ale jednym z nich jest z pewnością ilość szczegółów dotyczących przepowiednia z 52:(4 – 15), która jak stwierdziłem została zamieniona w kolejności z wypowiedzią z rozdziału 53-go. Powody zamiany kolejności proroctw są mi nieznane osoby cieśli Jehoshuy i wydarzeń i nim związanych. Podziału dokonali bezsprzecznie sami Żydzi, najprawdopodobniej w celu zatuszowanie powiązań pomiędzy osobą zabitego wczesnochrześcijańskiego mesjasza, a zapowiadającym prorokiem mojżeszowym:

- 58 BW (4) *Bo tak mówi Wszechmogący Pan: Mój lud zstąpił niegdyś do Egiptu, aby tam przebywać jako obcy przybysz. Potem Asyryjczycy gnębili go bez powodu.*
(5) *Lecz teraz, co mam robić? - mówi Pan - gdyż mój lud został niezasłużenie zabrany, jego tyrani chępią się - mówi Pan - a moje imię ustawicznie jest lżone, dzień po dniu?*
(6) *Dlatego mój lud pozna moje imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja jestem, który mówię: Oto jestem.*
(7) *Jak miłe są na górach nogi **tego**, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem.* (8) *Słuchaj! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem radośnie wykrzykują, bo na własne oczy oglądają, jak Pan wraca na Syjon.*
(9) *Wykrzykujcie! Śpiewajcie radośnie razem, gruzy Jeruzalemu, gdyż Pan pociesza swój lud, wykupuje Jeruzalem!* (10) *Pan obnażył **swoje święte ramię** na oczach wszystkich narodów i oglądają wszystkie krańce ziemi **zbawienie** naszego Boga.*
(11) *Precz, precz, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie! Wyjdźcie spośród niego, oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie!* (12) *Bo nie wyjdziecie w pośpiechu i w popłochu nie pójdziecie, gdyż przed wami pójdzie Pan, a waszą tylną strażą będzie Bóg Izraela.*
(13) *Oto szczęśliwie się powiedzie mojemu **słudze**: Będzie nader **wywyższony** i bardzo **wysoko wyniesiony**.*
(14) ***Jak wielu się przeraziło na jego widok** - tak zeszpecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd, a jego postać nie taka jak synów ludzkich,*
(15) *tak wprawi w zdumienie liczne narody, królowie zamkną przed nim swoje usta, bo zobaczą to, czego im nie opowiadano, i zrozumieją to, czego nie słyszeli.*

Wersety (4) i (5) przytoczyłem jedynie w celu ogarnięcia powodów, dla których Bóg użala się nad swoim ludem.

Werset (6) zawiera już konkretną wskazówkę o tym zapowiedzianym dniu, w którym los ludu bożego się odmieni, gdy zrozumieją swojego Boga.

Werset (7) zwiastuje nadzieję dla ludu bożego i zapowiada nadejście Pośłańca, niosącego pokój i zbawienie. Owym zapowiadającym Pośłańcem mógł być jedynie boży Pomazaniec, czyli duchowy Jehoshua w ciele proroka.

Już sam fakt jego nadejścia budzi nadzieję.

Znowu nie został przedstawiony jako **król ani władca**, lecz jako sługa, jako zbawienie boże.

W wersecie (10) przedstawiona zostaje postać Syna Bożego, którego określa się nie po raz pierwszy w Piśmie, mianem Ramienia Bożego. Niestety tylko niewielu wiernych w historii tego świata, zdawało sobie sprawę z obecności Anioła Bożego w ciele cieśli z Galilei.

Werset (11) jest apelem do wiernych, by opuścili zastępy grzesznych i oczyścili swoje serca, ponieważ sam Bóg ich poprowadzi.

W (13) zawarta jest bardzo konkretna zapowiedź nadejścia Proroka, który osiągnie pełen sukces wypełniając wolę bożą.

W zamian za wypełnienie woli bożej, Pismo stwierdza, nie podając jednak szczegółów, że zostanie on wywyższony i wyniesiony.

Werset (14) przedstawia konsekwencje dla **Jehoshuy** za wykonanie swego zadania. Jest to opis wyglądu cieśli po skatowaniu go w więzieniu, sponiewieraniu i zabiciu na Golgocie.

Swoim wyglądem **nawet nie przypominał** postaci ludzkiej, co przedstawia obraz, diametralnie różniący się od opisów ewangelistów.

Wskazówką na tak drastyczny przebieg wydarzeń mógłby być fakt opisywany w ewangelii, że skazany cieśla Jehoshua, nie nosił sam swojego krzyża, lecz, że nakazano go dźwigać obcej osobie, tzn. powracającemu z pola i zupełnie nie związanemu z całą historią, Szymonowi Cyrenejczykowi. Oznaczałoby to, że być może, sam w ogóle nie był w stanie dźwigać krzyża, a jedynie wlec się o własnych siłach.

Werset (15) stwierdza, że nie tylko zwiastowanie Dobrej Nowiny, ale i zapewne okoliczności Jego śmierci, oraz zmartwychwstania zadziwiły świat, także na wieść o nich oniemieli nawet władcy tego świata.

Teraz wypowiedź z rozdziału 53:(1 - 12), którą przytoczę w całości, gdyż od pierwszego, aż po ostatnie słowo, jest ona bardzo szczegółowym proroctwem, chociaż cytuje się z niego jedynie krótkie fragmenty. Jak już wspominałem, nieznane mi są powody rozdzielenia, a raczej zamienienia kolejności obu pism, ale stwierdzam, że zostały one już tak skatalogowane w hebrajskim Tanach. Wszystkie światowe religie omijają z reguły oba te proroctwa, gdyż przeczą ich fałszywej nauce.

59 BW

(1) *Kto uwierzył wieści naszej, a **ramię Pana** komu się objawiło?*

(2) **Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi.**

Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać.

(3) **Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na Niego.**

(4) **Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie.**

A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony.

(5) **Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni.**

(6) **Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich.**

(7) **Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.**

(8) **Z więzienia i sądu zabrano go, a któż o jego losie pomyślał? Wyrwano go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony.**

(9) **I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych i wśród bogaczy jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach.**

(10) **Ale to Panu upodobało się utracić go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni.**

*(11) **Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie.***

*(12) Dlatego dam mu dział **wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.***

Aż głos się łamie i ciężko komentować tak obrazowe wypowiedzi, odnoszące się w tym przypadku do obu postaci, cieśli i Syna Bożego w jego ciele.

Już w 1-szym wersecie ponownie zostaje określony mianem „ramienia bożego”, czyli kogoś lub też czegoś, w znaczeniu narzędzia wykonującego zamysł ducha, ponieważ właśnie tym są członki naszego ciała.

Postać proroka zostaje po raz kolejny przyrównana raczej do pędu wyrastającego z ziemi, do latorośli lub gałązki.

Kraj izraelski został przyrównany tu do okolicy całkowicie pustynnej, wyschniętej na wiór, w której to zrodził się szczep boży. Automatycznie przychodzi tu na myśl prorocтво z rozdziału (40), o wyrównywaniu pustyni przed nadejściem Stwórcy.

Następnie dowiadujemy się szczegółów na temat wyglądu cieśli Jehoshuy, że nie należał on do ludzi zbyt atrakcyjnych, lecz raczej wręcz odrażających, **co całkowicie zaprzecza naukom świata**, przedstawiającego go na swoich bałwochwalczych obrazach jako można by powiedzieć, mężczyznę raczej fizycznie atrakcyjnego.

Mężczyznę, który przewyższa innych wzrostem, posiada bardzo regularne, **wręcz greckie** rysy twarzy.

Jest to jednak wizerunek całkowicie odmienny od prorokowanego wyglądu cieśli, a wręcz przypominający, wypowiedź samego Boga do proroka Szmuela, tj. Samuela, w rozdziale 16-tym jego pierwszej księgi, gdy Bóg wypowiada się o priorytetach, jakie stawia wybierając kogoś z ludu.

Bóg patrzy na serce, a nie na wygląd. Wypowiedź tę przytaczałem w poprzednich odcinkach.

Wypowiedź odnośnie jego wyglądu musi odnosić się bezsprzecznie do okresu życia, **jeszcze przed jego aresztowaniem i skatowaniem**. Generalnie można założyć, że był odmieńcem, a jako taki na pewno nie miał łatwego życia, ani w domu rodzinnym, ani też w swej społeczności.

Określenia zawarte w (3), że został wzgardzony i opuszczony, nie muszą wcale dotyczyć faktu, który sam przepowiadał uczniom, że ze strachu przed konsekwencjami zaprą się go i opuszczą. Wygląda raczej na to, że był generalnie pogardzany ze względu na swój wygląd.

Określanie Jehoshuy mianem, „**męża boleści**”, na dodatek tego, który jest doświadczony w cierpieniach, uwzględnia w tym momencie wszystkie aspekty jego osoby.

Skoro Pismo mówi, że był doświadczony w cierpieniach, definiuje automatycznie cały przebieg jego życia, które upływało zapewne w psychicznym i fizycznym poniżaniu ze wszystkich stron. Tylko ktoś, kto całe życie jest poniżany, posiada takowe doświadczenie.

Jego cały los był losem osoby, która zawstydziła świat, ponieważ twarz zakrywa się jedynie z dwóch powodów, albo, by na kogoś nie patrzeć, by się nie zgorszyć lub nie przerazić, albo ze wstydu i wyrzutów sumienia nad losem niewinnego, który poniósł karę, by uratować właśnie tych, którzy zakrywają ze wstydu swoje oczy. Mowa jest tu nie tylko o tych, którzy towarzysząc mu w jego wędrówkach, choć uwierzyli jego słowu i pojęli, że to za nich oddaje życie, odstąpili od Niego, mowa, także o jego oprawcach, gdyż i im odpuścił.

Dalsze fragmenty potwierdzają fakt, że narratorem jest na pewno osoba wierząca i zawstydzona faktem, że umarł również za nią. Pozostałych wersetów, aż do 9-tego nie będą komentował, ponieważ uważam, że nie ma takiej potrzeby. Każdy „wierzący” doskonale pojmuje swoim sercem, o czym donoszą.

Bardzo zastanawiający jest jednak właśnie werset (9), ponieważ stwierdza, że nie tylko nie został on zabity wraz z przestępcami, lecz, że nawet nie został **pochowany wśród przestępców**, czyli wcale nie na jakimś cmentarzu dla pospólstwa, znajdującym się, jak można by mniemać, gdzieś poza miastem. Wypowiedź opisująca miejsce pochówku jest jednoznaczna i stwierdzająca, że pochowano go wśród **bezbożnych**, jakimi określono tu ludzi **zamożnych**, czyli **żydowskie elity**, jednocześnie dodając w formie skargi, że sobie przecież na tak haniebny pochówek niczym nie zasłużył, gdyż zabito go bezprawnie. Oznaczałoby to, że opisywane w ewangelii wydarzenia związane ze złożeniem jego ciała w grobie członka Rady Żydowskiej, jakim był Józef z Arymatei, **stało się dla niego hańbą**. Również i ten człowiek, którego pisma przedstawiają przecież jako nawróconego, **prorocтво zalicza definitywnie do bezbożników**. Celem takiego przedstawienia wydarzeń, mogła być próba wybielenia przynajmniej pojedynczych przedstawicieli żydowskich elit.

Również BT, przytacza podobną wypowiedź:

(9) **Grób** Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem,.

Również i ten przekład nie pozostawia wątpliwości, że ciało miało zostać złożone w grobie bezbożnego, ale już nie porównuje w tak bezpośredni sposób, owego bezbożnika do bogacza.

Niemiecka ELB określa to zrównanie z bogaczami, jakby formę nagrody, **za Jego niewinność**, gdyż tak wynikałoby z kontekstu.

Pytanie, o jaką formę nagrody chodzi, skoro to właśnie przez nią został pohańbiony?

Werset (10) odnosi się definitywnie do obu postaci, ponieważ mówi o konieczności złożenia ducha w ofierze, czyli wypełnienia woli bożej, co objaśnia jednocześnie wypełnienie Paktu, oraz dalsze podane fakty odnoszące się do trzód, czyli **potomstwa**, wyprowadzonych ze świata szatana. Wypowiedź musi się zatem odnosić, także i do Syna Bożego, gdyż to w rzeczywistości jego potomstwo, a jego istnienia nikt nie był przecież świadomy, pomimo jednoznacznych wypowiedzi w prorocत्वach.

Mowa jest również o męce ducha, jakiej doznał, a która była mu nieznaną, gdyż wszystkie odczucia związane z człowieczeństwem, czyli bytem materialnym były mu zupełnie obce.

W (12) mamy do czynienia z wyraźną wypowiedzią na temat wydania swego ducha na śmierć, czyli popadnięcie w stan „niebytu”, odłączenia Go od bożej energii.

Z kolei Bóg, określa cieślę Jehoshuę mianem **śługi**, który poniósł ludzkie grzechy, przez co wielu uratuje i zostanie za to wynagrodzony.

Ponownie, nie ma **w ogóle mowy** o dziedzicu z domu dawidowego, o królu nad całym światem, gdyż są to zupełnie inne czasy!

Po raz kolejny mowa jest również, że **został zaliczony**, czyli, że **zrobiono z niego przestępcę i postąpiono z nim, jak postępowano z przestępcami, a nie, że został ukrzyżowany wraz z jakimiś przestępcami!**

Jest to ogromna różnica i bardzo ważna informacja podana przez Pismo,

a obnażająca kolejną manipulację faktami, a właśnie w tym przypadku w odniesieniu do postaci cieśli Jehoshuy, istnieje jeszcze jedna bardzo poważna nieprawidłowość, którą sami Państwo odnajdziecie, gdy w odcinku 12-stym, ujawnione zostaną pozostałe fakty związane z jego osobą.

Jak już zapowiedziałem, tematy te poruszę jeszcze w odpowiednim czasie i niejednemu otworzą się oczy.

Kolejnym fragmentem, który chciałbym przytoczyć jest prorocтво z 55:(3 – 13):

- 60 BW (1) Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójdźcie do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójdźcie, kupujcie i jedzcie! Pójdźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko! (2) Czemu macie płacić pieniędzmi za to, co nie jest chlebem, dawać ciężko zdobyty zarobek za to, co nie syci? Słuchajcie mnie uważnie, a będziecie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza! (3) Nakłońcie swojego ucha i pójdźcie do mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo ja chcę zawrzeć z wami wieczne przymierze, z niezłomnymi dowodami łaski okazanej niegdyś Dawidowi!
- (4) Jak jego ustanowiłem świadkiem dla narodów, księciem i rozkazodawcą ludów, (5) tak **ty** wezwiesz naród, **którego nie znasz**, a narody, które **nie знаły ciebie**, **będą śpiesznie podążać do ciebie przez wzgląd na Pana, twój Boga**, i przez wzgląd na Świętego Izraelskiego, gdyż cię wślawił.
- (6) **Szukajcie Pana**, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko!
- (7) Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!
- (8) Bo myśli moje, **to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje** - mówi Pan, (9) lecz jak niebiosy są wyższe niż ziemia, tak **moje drogi są wyższe** niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze.
- (10) Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb,
- (11) tak jest **z moim słowem**, które wychodzi z moich ust: **Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem.**
- (12) Bo z radością wyjdziecie i w pokoju zostanieie przyprowadzeni. Góry i pagórki wybuchną przed wami okrzykami radości, a wszystkie drzewa polne będą klaskać w dłonie. (13) Zamiast głogu wyrośnie cyprys, zamiast pokrzywy wyrośnie mirt. I będzie to dla Pana chlubą, znakiem wiecznym, który nie niszczyje.

Pierwsze dwa wersety skierowane zostały do narodu izraelskiego. Bóg namawia do nasycenia się pokarmem duchowym, który on oferuje, krytykując cielesny sposób życia. Wspomina także, swego pomazańca, Dawida, którego ustanowił, by władał nad okolicznymi narodami. Począwszy od wersetu 5 tego, zwraca się już jednak bezpośrednio do duchowego Syna.

Jest to forma domyślna, zawarta we wszystkich przekładach Pisma.

Po raz kolejny przytacza zapowiedź, że pójda za nim ci, którzy o nim nigdy wcześniej nie słyszeli. Chodzi oczywiście o wybrańców spośród wszystkich ludów świata, gdyż tak należy rozumieć tę wypowiedź. Jest to kolejna analogia do pozyskiwania przez Jakuba trzód z bydła różnorakiej maści. Nie jest to pierwsza wypowiedź tego typu.

Fragment ten definitywnie odnosi się do duchowego podążania za Synem, w okresie od jego śmierci w ciele, aż do dnia Sądu nad Ziemią.

W wersecie (6) wzywa do wszczęcia poszukiwań Boga i prawdy o nim póki nie jest jeszcze za późno. Jest to wyraźna wskazówka, że **czas poszukiwań jest ograniczony!**

Dla przypomnienia, tym być może ostatecznym momentem, w którym mamy jeszcze wpływ na swoje życie, a co za tym idzie i na decyzje o naszej wierze, o odpuszczeniu win innym, jest moment poprzedzający śmierć każdego z nas. Jeżeli do tego momentu, ktoś nie rozpoczął nawet szukania i świadomie, czy nieświadomie nie wypełniał woli bożej, ten przegapił swoją szansę na zbawienie. Dlatego tak często pisma NT wypowiadają się, że **czas jest bliski**. Omawiałem ten problem w poprzednich odcinkach.

W (7 – 8) nakazuje bezbożnym, by odwrócili się od czynienia złego i nawrócili się do Boga tzn. **do czystej nauki** powiązanej z wypełnianiem Jego woli, a on im odpuści ich przewinienia.

W (9) stwierdza, że pomimo iż sądzą, że wypełniają wolę bożą, to mylą się, bo ich myśli i uczynki nie są bożymi, lecz bezbożnymi, także i boża łaskawość nie da się porównać do ludzkiej.

Wersety (10) i (11) przytaczają wypowiedź bożą, na temat mocy Jego słowa, czyli w tym wypadku, na temat **Syna**, który zostaje **posyłany** na świat ilekroć Bóg go potrzebuje, by następnie powrócić, wykonawszy w pełni wolę Ojca.

Wersety (12 – 13) zapowiadają radosne wyprowadzenie ludu bożego spod władzy szatana i wprowadzenie go zapewne do Raju na Ziemi.

Przejdziemy do 59:(15 – 21)

61 BW (15) *Prawda się zapodziała, a ten, który unika złego, bywa plądrowany; widział to Pan i za złe to poczytał, że nie ma prawa.*

(16) *Widział też, że nie ma nikogo, i zdumiał się, że nikt nie występuje; a wtedy dopomogło mu jego **ramię** i wsparła go jego sprawiedliwość.*

(17) *Przyobłókł się w sprawiedliwość jak w pancerz i hełm zwycięstwa włożył na swoją głowę, przyobłókł się w szatę pomsty i odział się w płaszcz żarliwości.*

(18) *Według uczynków odpłaci: swoim przeciwnikom zawziętością, swoim wrogom odplatą, wspom też da odplatę.*

(19) *I będą się bali na Zachodzie imienia Pana, a na Wschodzie jego chwały, gdyż **przyjdzie jak ścieśniona rzeka, na którą napiera powiew Pana.***

(20) *Przyjdzie jako **Odkupiciel** dla Syjonu i dla tych, którzy w Jakubie odwrócili się od występku - mówi Pan.*

(21) *Co do mnie zaś, to moje przymierze z **nim**, jest takie, mówi Pan: **Mój duch, który spoczywa na tobie, i moje słowo, które włożyłem w twoje usta**, nie zejda z ust twojego potomstwa ani z ust twoich wnuków - mówi Pan - odtąd aż na wieki.*

W wersetach poprzedzających przytoczony fragment, Najwyższy ubolewa nad grzesznością Izraela, wyliczając ich najcięższe przewinienia.

W (16) dziwi się, że nikt z ludu Go nie wspiera. Wsparcie otrzymuje po raz kolejny ze strony „swojej prawicy”, którą jest oczywiście Jehoshua.

Począwszy od wersetu (17) Syn dokonuje sądu nad ludźmi, odpłacając każdemu wg. jego uczynków. Cały świat zadrży w posadach przed imieniem bożym, gdy nadejdzie wykonawca Jego woli, ponieważ dla grzeszników nie nadejdzie on w zamiarach pokojowych, lecz jako **sędzia**.

Odkupicielem będzie dla tych wszystkich, czyli pogan i Żydów, którzy wiernie wytrwali w nauce bożej.

Wypowiedź ta przeczy już jako kolejna, ogólnie krzewionej w niektórych listach apostołskich nauce jakoby cały Izrael miał zostać zbawiony. **Pisma ST przeczą tej nauce.**

Temat ten poruszę jeszcze w ostatnich odcinkach serii i przytoczę kolejne przykłady.

Starotestamentowe pisma wykazują całkowite przeciwieństwo tej tezy. Jedynym sensownym wyjaśnieniem tego typu nauk, byłaby możliwość leżąca w bardzo odległej przyszłości, gdy to po nieznanym nam ilości oczyszczeń duchów, wszystkie one powrócą do prawdy, czyli do doskonałości i dopiero wtedy Akt Stworzenia okaże się „dobrym”.

Będziemy jeszcze wielokrotnie rozważać tego typu zagadnienia.

Jednym słowem, przedstawiona tu sytuacja odzwierciedla moje wypowiedzi z odcinka 4-tego, że dla jednych będzie przedstawiał swym wyglądem pięknego anioła, a dla innych, niosącego zagładę Predator-a.

W dniu Sądu nad obecnym porządkiem rzeczy, zstąpi z rozkazu Boga i niczym rwąca rzeka, której nie sposób się oprzeć, będzie wykonywał wolę bożą nad światem.

W każdym bądź razie, w wypowiedzi mowa jest o **nawróconych** spośród domu jakubowego i **jedynie do nich**, a nie do wszystkich Żydów, zwraca się w kolejnych słowach wersetu (21), gdy wspomina o Przymierzu zawartym **jedynie** z owymi **wiernymi**. Duch boży i Jego **słowo**, którym jest nauka krzewiona przez Syna, pozostaną w ich sercach i sercach ich potomków po wszystkie czasy, ponieważ to od nich rozpoczęło się zwiastowanie Dobrej Nowiny i to **właśnie oni** rozpoczęli krzewienie tej nauki po całym świecie.

Duch Boży i Jego Słowo, czyli również i nauka przekazana światu przez Syna Bożego, powinny być przechowywane w sercach wiernych bożych i przekazywane z pokolenia w pokolenie. Powodem powinien być fakt, że głoszenie nauki spadło na nich, czyli praktycznie wyszło od nich samych. Oni byli protoplastami naśladowców Jehoshuy niosącymi naukę w świat. Ta obietnica o nieprzemijalności nauki została nam dana i wzmianki na jej temat znajdujemy w pismach, aż po Objawienie Jana. W celu objaśnienia tego stwierdzenia przypominam o losach owego dziecięcia zrodzonego podczas rządów starodawnego smoka, który to chłopiec miał być ukrywany przed potęgą stwora. Potomstwo Jehoshuy jest, jak można założyć, bardzo nieliczne i nadal przebywa w miejscach odległych, ukrytych od wpływów szatana, aż nadejdzie odpowiedni czas. O tym jednak przy innej okazji.

Znając fakty historyczne możemy być, także pewni, że to nie oni zblądzi, stając się odstępcami od wiary, ale na wzór proroków, krzewili wiarę i ponieśli śmierć męczeńską, a ich niedobitki nadal ukrywają się przed resztą populacji.

Oznacza to, że Bóg będzie otaczał owych wiernych potomków Jakuba szczególną troską i ochroną, przede wszystkim przed zakusami szatana, aby ich nie zwiódł.

Oznacza to również, że gdzieś na Ziemi muszą istnieć jednostki, zachowujące nieskazitelnie czystą wiarę lub przynajmniej wyznające Boga w takiej formie, jaką jest w stanie zaakceptować!

To jest naprawdę Dobra Nowina.

Są oni bez wątpienia poszukiwaczami prawdy.

Następnym proroctwem, które przytoczę, jest wszystkim dobrze znane proroctwo z 61:(1 – 11):

62 BW

(1) *Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż **Pan namaścił mnie**, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których*

serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie,
(2) abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył
wszystkich zasmuconych, (3) abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast
popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha
zwątpienia.

I będę ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku Jego wstawieniu.

(4) I odbudują starodawne ruiny, podźwigną opustoszałe osiedla przodków,
odnowią zburzone miasta, osiedla opustoszałe od wielu pokoleń. (5) I stawiają się
obcy, aby paść wasze owce, a cudzoziemcy będą waszymi oraczami i winiarzami.

(6) A wy będziecie nazwani **kapłanami** Pana, sługami naszego Boga mianować was
będą; z bogactw pogan będziecie korzystać, a ich sławą będziecie się chępić.

(7) Za to, że hańba ich była podwójna, a zniewaga i oplwanie były ich udziałem,
dlatego **odziedziczycie podwójną** część w swoim kraju i wieczna radość będzie
waszym udziałem, (8) bo Ja, Pan, który miłuję prawo i nienawidzę zbrodniczego
łupiestwa, dam im słuszną nagrodę i zawrę z nimi wieczne przymierze.

(9) Ich ród będzie znany wśród narodów, a ich potomstwo wśród ludów; wszyscy,
którzy ich ujrzą, uznają ich za ród błogosławiony przez Pana.

(10) Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego
Boga, gdyż obłócił mnie w **szaty zbawienia**, przyodział mnie **plaszczem
sprawiedliwości** jak oblubieńca, który wkłada **zawój jak kapłan**, i jak
oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty.

(11) Bo jak ziemia wydaje swoją roślinność i jak w ogrodzie kielkuje to, co w nim
zasiano, tak Wszechmocny Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec
wszystkich narodów.

Wszyscy znamy początek tego proroctwa, ponieważ został on użyty również
w Ew. Łukasza w rozdziale 4-tym, gdzie przytoczono jedynie 1-wszy werseł.
My przeanalizujemy całe proroctwo, ponieważ jest ono źródłem wielu bardzo
istotnych informacji.

W 1-szym wersecie mowa jest, że Bóg namaścił swego wybrańca, bo wypełnił
powierzone mu zadanie.

Zadanie zostało wyraźnie określone jako zwiastowanie Dobrej Nowiny o Królestwie
Bożym, a grupą, do której się odnosiło, byli wszyscy pogiębieni na świecie,
wszyscy, którym jest ciężko, wszyscy utraپieni swoim losem itp.

Grupą docelową zwiastowania wydaje się być **pospólstwo**, a nie możnowładcy.

Zwróćmy także uwagę, że Pomazaniec, nie jest przedstawiany jako **król lub
potężny władca**, co możemy zaobserwować, w odniesieniu do proroctw
o potomku dawidowym, który ma w przyszłości rządzić na Ziemi.

Nie. W tym przypadku mamy do czynienia, ze **sługą**, z **posłańcem**, z
opiekunem, z **pocieszycielem** utraپionych!

Nie ma tu mowy o potomku Dawida, gdyż jego czas **jeszcze nie nadszedł**.

Pierwsze 3 wersety, opisują nadzieję dla tych, którzy **oczekują** jakiejś ulgi, a nie
samą ulgę, a dla tych, którzy **oczekują** wyzwolenia, również ulgę, a nie samo
wyzwolenie! Tematem kluczowym tej wypowiedzi jest sama **nadzieja** i odczucia,
jakie są z nią powiązane.

Zapowiadana Dobra Nowina staje się w tym przypadku Dobrą Nadzieją, gdyż taki
jest przekaz owych słów.

Mowa jest również o roku łaski i dniu pomsty Boga nad światem.

Jego wybrani mają zostać określani mianem drzew sprawiedliwości, gdyż tak brzmi
hebrajski przekaz, oraz szczepem bożym, co nie oznacza niczego innego, jak

zaliczenie ich do równych Aniołom, tzn. duchom, choć będą cieleśni. Powrócą do swojej tzn. do wyznaczonej im przez Boga Ziemi i odbudują miasta i domostwa, a pozostałe narody będą im służyć.

Ma to być formą nagrody za wszystkie te prześladowania, których doznawali od stuleci, gdyż mowa jest przecież o „wielu pokoleniach”, czyli o przynajmniej, **kilkusetletniej nieobecności**.

Wypowiedź nie może, więc dotyczyć okresu po powrocie z niewoli babilońskiej, gdyż ta trwała, jak wiadomo, ok. 70-ciu lat. Okres nieobecności nie został, co prawda sprecyzowany, ale aż do chwili obecnej, żaden z wymienionych warunków nie został spełniony, gdyż ani nie żyją w pokoju jako rasa panująca i na pewno żaden naród, nie służył Izraelowi w przeszłości, ani nie czyni tego w chwili obecnej. Proroctwo dotyczy definitywnie czasów przyszłych, już po osądzeniu świata, a grupą, do której się odnosi, mogą być jedynie wybrańcy boży tzn. naśladowcy Jehoshuy.

Mają zostać określani mianem **kapłanów** Boga, co może być wskazówką na uczniów Arcykapłana. Kapłaństwo oznacza władzę służebną i duchową, jaka była domeną potomków patriarchy Józefa, a nie świeckiej, jaką jest władza potomków Judy. Wkrótce zajmiemy się również i zagadnieniem pochodzenia kapłanów, oraz proroków w Izraelu. Są to bardzo istotne wskazówki, dotyczące również pochodzenia potomka, w którego ciele miał nadejść ów Pomazaniec - Prorok. Musiał od wywodzić się zatem z uduchowionego rodu Józefa, a nie świeckiego Judy. Aż do werseku 10-tego prorok opisuje upokorzenia, jakich doznawali od wszystkich swych ciemniejszych i wiemy, że okres ich udręki był przynajmniej kilkusetletni. W nagrodę za swe upokorzenie, Bóg zapowiada im podwójny dział, który bezsprzecznie jest wskazówką szczególnego wyróżnienia, jakiego dotychczas żaden z nich nie dostał, oraz zapowiada dostąpienia „wiecznej radości” i ponowne zawarcie wiecznego przymierza.

Mowa bez wątpienia o życiu wiecznym w Raju. Wszystkie te wskazówki są nam dobrze znane z nauk Pańskich przedstawianych w pismach NT.

Pozostałe informacje dotyczące ich wyraźnie błogosławionego obrazu pośród pozostałych mieszkańców Ziemi, nie miały raczej miejsca na przestrzeni ostatnich tysiącleci, co daje nam nadzieję, że dopiero nastąpią po obaleniu władzy szatana.

Kolejną **bardzo istotną informacją** jest odnośnik do postaci samego Pomazańca, zawarty w wersecie 10-tym. Mówi On o sobie jako o Zbawicielu przyodzianemu w szaty sprawiedliwości, lecz co ważniejsze, przyrównuje siebie samego do **kapłana**, wkładającego na głowę zawój.

Zapytacie Państwo, czemu ta informacja jest tak istotna?

Jest ona określeniem siebie samego mianem duchowego sługi, jakim był patriarcha Józef, **wyświęcony ponad swoich braci** i przewyższający Judę!

Proszę Państwa, nie byłoby w tym wszystkim nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że informację tę znajdziecie Państwo, jedynie w **hebrajskojęzycznym** proroctwie i niektórych protestanckich tłumaczeniach pisma, jak np. BW i niektórych obcojęzycznych bibliach.

Jednak wzmianka ta **została usunięta** z bezwzględnie wszystkich przekładów Pisma, Kościoła Rzymskiego, co mnie bardzo zaintrygowało i zmusiło do powrotu do hebrajskiego Tanach, oraz przekopywania innych przekładów.

Mamy tu do czynienia z kolejną **bardzo poważną manipulacją** Pismem w wykonaniu oczywiście Kościoła Rzymskiego, który w wersecie 6-stym, gdy była mowa o kapłanach, użył tłumaczenia hebrajskiego wyrazu – **kohane** (כֹּהֵן), oznaczającego kapłana, a w wersecie 10-tym, o odnośniku pochodnym temu wyrazowi, **przez przypadek zapomniał**.

W takim razie siłą rzeczy **musiał ów kapłan** pochodzić z rodu Józefa, **czyli być Efraimitą!**

Użyty w wersecie 10-tym, wspomniany pochodny odnośnik, to „kohēn” (כֹּהֵן), określający przymiotnik, który można przetłumaczyć jako: „kapłański”, lecz w formie „w rodzaju kapłana”, „niczym kapłan”, „jak kapłan” lub „na wzór kapłana”. Tak brzmi ów okrojony werset w tłumaczeniu BT:

(10) Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubienica, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty.

Jest to kolejny przypadek ukazujący ową bezwzględną cenzurę dostarczanych informacji, niezgodną z krzewionymi naukami, odbiegającymi od nauk Pisma Świętego. Żadna informacja niezgodna z ich doktryną nie miała prawa kiedykolwiek ujrzeć światła dziennego. Nie byłoby to niczym nowym, gdyż jak ogólnie wiadomo, cenzurowanie np. Biblii w przekładzie Ks. Wujka, trwało o ile się nie mylę ok. 15 lat, także biedaczyna nawet nie dożył jej publikacji.

Również i w tym przypadku Kościół Rzymski próbuje najwyraźniej **zataić** i ten odnośnik do osoby **kapłana**, a nie **króla**, którego oni głoszą, ponieważ postać wyświęconego patriarchy, jakim był **Józef**, **całkowicie zaprzecza ich nauce**.

Interesujący jest, także i werset 11-sty, gdyż jest nauką wykorzystawaną przez Syna Bożego podczas głoszenia Dobrej Nowiny, a nauczającego, że to, co zostało zasiane, może wydać owoc tylko w swoim gatunku.

Wspomina o tym np. w Ew. Mateusza 7:(15 – 20) w słowach:

*(15) **Strzeżcie się fałszywych proroków**, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi!*

*(16) **Po ich owocach poznacie ich**. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi?*

(17) Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. (18) Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców.

(19) Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień.

*(20) **Tak więc po owocach poznacie ich**.*

*(21) Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz **tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego**, który jest w niebie.*

Nauka wyraźnie przestrzega przed fałszywymi **nauczycielami**, a są **nimi** właśnie ci, którzy **nie nauczają ściśle wg. słowa bożego**. Mowa jest o odstępcach od wiary, których owoce są widoczne gołym okiem i zaprzeczają wszelkiej nauce bożej, a narody mimo to lgną do nich. Tacy zostaną spaleni w ogniu, pomimo, że wzywali imienia Syna, lecz nie wypełniali nauki bożej.

W ogrodzie bożym, proszę Państwa, zasiana została **sprawiedliwość** i ona zostanie też zebrana w dniu Sądu nad światem.

Wspomina o tym wypowiedź z rozdziału 43:(19 – 21) tejże księgi.

(19) Oto Ja czynię rzecz nową: Już się rozwija, czy tego nie spostrzegacie? Tak, przygotowuję na pustyni drogę, rzeki na pustkowiu. (20) Chwalić mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie, że dostarczyłem na pustyni wody, rzeki na pustkowiu, aby napoić mój lud, mego wybrańca. (21) Lud, który sobie stworzyłem, będzie zwiastował moją chwałę.

Również i w tych słowach, Najwyższy porusza temat pustyni jako miejsca nieurodzajnego, niemalże pozbawionego życia, na którym stworzy Raj dla swego

ludu. Wątek ten przewija się wielokrotnie w Piśmie, a jego zwieńczeniem są wypowiedzi z Apokalipsy Jana, w których to pustynią lub pustkowiem określa się miejsce ukrycia niedobitków wiernych Najwyższego przed zakusami szatana.

Przechodzimy teraz do kolejnego proroctwa, a jest nim wypowiedź z 63:(1 – 16):

- 63 BW (1) *Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach? Wspaniały On w swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni swojej siły. To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić.* (2) *Skąd ta czerwień twojej szaty? A twoje odzienie jak u tego, który wytłacza wino w tłocznii?* (3) *Ja sam tłoczyłem do kadzi, bo spośród ludów żadnego nie było ze mną; a tłoczyłem ich w gniewie i deptałem ich w zapalczywości tak, że ich sok przyskał na moją szatę i całe moje odzienie zbryzgałem.* (4) *Ustanowiłem bowiem dzień pomsty i nadszedł rok mojego odkupienia.* (5) *Rozglądałem się, lecz nie było pomocnika, zdziwiłem się, że nie było nikogo, kto by mię podparł. Lecz wtedy dopomogło mi **moje ramię** i wsparła mnie moja zapalczywość.* (6) *Podeptałem więc ludy w moim gniewie i zdruzgotałem je w mojej zapalczywości, i sprawiłem, że ich sok spłynął na ziemię.* (7) *Wspominam dowody łaski Pana, chwalebne czyny Pańskie, zgodnie ze wszystkim, co nam Pan wyświadczył, tę wielką dobroć, jaką okazał domowi izraelskiemu według swojego miłosierdzia i obfitości swoich łask.* (8) *Rzekł bowiem: Wszak są moim ludem, synami, którzy nie zawiodą; i tak stał się ich Zbawicielem we wszelkiej ich niedoli.* (9) *Nie posłaniec i nie anioł, lecz jego oblicze wybawiło ich; On sam ich odkupił w swojej miłości i w swoim miłosierdziu. Podźwignął ich i nosił ich przez wszystkie dni prawieków.* (10) *Lecz oni byli przekorni i zasmucili Ducha jego Świętego; wtedy przemienił się w ich nieprzyjaciela, sam przeciwko nim walczył.* (11) *I wspominali dawne dni, Mojżesza i jego lud: Gdzież jest Ten, który go wyprowadził z morza, gdzie pasterz jego trzody? Gdzież jest Ten, który włożył Ducha swego Świętego do ich serc?* (12) *Który sprawił, że po prawicy Mojżesza szło wspaniałe **jego ramię**, który przed nimi rozdzielił wody, aby sobie zapewnić wieczne imię, (13) który ich przeprowadził przez głębiny jak konia po stepie, a nie potknęli się? (14) Jak bydło, które schodzi w dolinę, tak ich prowadził Duch Pana do odpoczynku. Tak wiodłeś swój lud, aby sobie zapewnić sławne imię. (15) Spójrz z nieba i popatrz ze swojego świętego, wspaniałego przybytku! Gdzież jest twoja żarliwość i twoja moc? Nawał twoich uczuć i twojego miłosierdzia? Nie stój na uboczu! (16) Ty jednak jesteś **naszym ojcem, gdyż Abraham nas nie zna, a Izrael nas nie uznaje!** **Ty, Panie, jesteś naszym ojcem i naszym Odkupicielem.** To jest twoje imię od wieków.*

Fragment ten, który przytoczyłem już w Prologu i w odcinku 6-mym, opisuje nadejście zakrwawionego Jehoshuy po Dniu ostatecznego zwycięstwa nad narodami świata, gdyż to **on** jest wykonawcą woli bożej na Ziemi i on będzie ratował swoje owieczki, a zabijał wilki.

Fakt ten został przepowiedziany już w Ks. Rodzaju 49:(11)

Błogosławieństwo Jakuba, dla Judy:

(9) *Szczenie lwie, Juda; synu mój, z łupu, synu mój, się podniosłeś; czai się jak lew i jak lwica, któż go spłoszy? (10) Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego, aż przyjdzie **władca jego (Siloh)**, i jemu będą **posłuszne narody**.*

(11) *Uwiąże oślę u krzewu winnego, a młode swojej oślicy u szlachetnej latorośli winnej; **wypierze w winie szatę swą, a w krwi winogron płaszczy swój.*** (12) *Pociemnieją oczy jego od wina, a zęby jego zbieleją od mleka.*

Znacie już Państwo moje zdanie nt. osoby określanej mianem **Siloh**, która ma nie tylko rządzić narodami, lecz owe mają być jej bezwarunkowo uległe. Poza tym osoba jadąca na osiołku i ów **Siloh**, to ta sama osoba. Również i inne wypowiedzi dotyczą jednocześnie jej, co jest wskazówką, że osoba ta miała pojawić się w historii świata dwukrotnie. Wygląda na to, że po raz pierwszy pojawiła się w ciele cieśli Jehoshuy, potomka Józefa.

W gruncie rzeczy nie istnieje w Piśmie żadna wypowiedź, która definiowałaby ową postać jako potomka Judy. Ja ze względu na proroctwa dotyczące potomka dawidowego, z szacunku dla wiernego Dawida, zakładam, że ów finalny potomek abrahamowy, będzie wierną kopią króla Dawida, w której ciele zasiądzie ów **Siloh**, tzn. Anioł Boży.

Samo błogosławieństwo Jakuba może określać mianem Siloh postać Anioła Jehoshuy w Dniu Sądu nad światem, co wynikałoby ze stwierdzenia, że nadejdzie władca, będący **ponad domem Judy**, czyli i władca **nad domem dawidowym**, oraz, że będą mu posłuszne, tzn. **podległe, poddane**, czyli również skazane na **jego łaskę i niełaskę**, wszystkie ludy Ziemi. Nie ma wcale mowy o jakimkolwiek spokojnym królowaniu, lecz o **bezwzględnej uległości**.

Wątek ten pokrywa się z przekazem zawartym w wersecie (4), w którym Bóg mówi, że ustanowił dzień pomsty nad światem i rok odkupienia, czyli zapewne tysiącletnie Królestwo Syna na Ziemi. Najpierw dzień pomsty i uległości, a potem odkupienie. Pomsta opisywana jest, aż do (6).

Począwszy od (7), aż do (10), Bóg wspomina swoją miłość do Izraela i Jego miłosierdzie nad nimi.

W (11) przypomina im, że odrzucili Jego miłość i grzeszyli na swoich ścieżkach.

Wtedy i Bóg odrzucił ich. Zaczęli, więc wspominać dawne dzieje, Mojżesza i wyjście z Egiptu i zastanawiali się, gdzie podział się ich Bóg.

W (12) po raz kolejny wspomina **swoje ramię**, tj. Syna, który kroczył u boku

Mojżesza. W (15) błagają Boga, by spojrzeć na ich niedolę. Ale którzy to błagają?

Na to pytanie odpowiada kolejny werseł, ponieważ w (16) mówią, że:

*(16) Ty wszak jesteś **naszym ojcem, gdyż Abraham nas nie zna, a Izrael nas nie uznaje! Ty, Panie, jesteś naszym ojcem i naszym Odkupicielem.***

To jest twoje imię od wieków.

Jesteś naszym Ojcem, choć Abraham nas nie zna, a Izrael nas nie uznaje.

Kim są, więc ci, którzy wypowiedzieli te słowa?

To uczniowie Jehoshuy, Apostołowie i ci realni Święci, o których nadejściu Abraham nie posiadał informacji, a których Izrael odrzucił jako heretyków i mordował, jak popadło.

Sam Abraham mógł wiedzieć jedynie o Synu Bożym, ponieważ, **być może**, należy do tych niewielu, którzy zaraz po śmierci zostali wskrzeszeni w duchu i wstąpili do Nieba. **Być może**.

Zaliczają się do nich z pewnością Henocho, potomek Seta, Noe, Abraham, Izaak, Jakub, Juda i **Józef**, który jest owym drugim Pomazańcem bożym, opisywanym przez Secharia, tj. proroka Zachariasza.

Zaliczają się do nich prawdopodobnie i wszyscy prorocy, gdyż oni nie prowadzili życia przeciętnych ludzi i nie umierali śmiercią przeciętnych ludzi. Jednym słowem „nie podążali drogą, całej Ziemi”.

Abraham mógł zostać wniebowzięty, albo przed, albo po wniebowstąpieniu Jehoshuy.

Za pierwszą możliwością przemawia wypowiedź Jehoshuy, spisana w Ew. Marka 12:(26 – 27), BT:

*(26) Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czyż nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa "O krzaku", jak Bóg powiedział do niego: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. (27) **Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych.** Jesteście w wielkim błędzie.*

Również i wypowiedź z Ew. Jana 8:(56) potwierdzałaby taką możliwość, gdyż brzmi następująco:

*(56) **Abraham**, ojciec wasz, cieszył się, że **miał oglądać** dzień mój, **i oglądał, i radował się.***

Czyli musiał widzieć, Jego zstąpienie na Ziemię w celu zniweczenia dzieł szatana.

Również Ew. Łukasza 16:(22 – 26), BT:

(22) Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. (23) Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie.dalej w: (26) A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać.

Jest to opis Abrahama przebywającego już w Niebie z duchem bliżej nieokreślonego Łazarza, który umarł, wg. przypowieści, przecież jeszcze przed Jehosua, gdyż ten o nim opowiadał. Proszę zwrócić uwagę na wypowiedź o ogromnej przepaści, pomiędzy dwoma miejscami, ponieważ jest ona synonimem do trzydniowego odstępu pomiędzy stadami wiernych.

Owa przepaść, to trzy dni drogi pomiędzy stadami Jakuba i Labana, jakich zażądał szatan.

Drugą, choć mniej prawdopodobną opcją, byłby przypadek, gdyby Abraham wraz z innymi np. z prorokami, oczekiwał w Otchłani na swoje zmartwychwstanie, **po** zabiciu **Jehoshuy**.

Taki scenariusz opisywałaby nam Ew. Mateusza 27:(51 – 53), BT:

(51) A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. (52) Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. (53) I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu.

Dalej w Ks. Psalmów 68:(19), BT

(19) Wstąpiłeś na wyżynę, wzięłeś jeńców do niewoli, przyjąłeś ludzi jako daninę, nawet opornych - do Twej siedziby, Panie!

(19) Wstąpiłeś na wysokość, wiodłeś z sobą jeńców, Wzięłeś ludzi; nawet oporni mieszkają u Pana, Boga. (BW)

Te wypowiedzi odnoszą się jednoznacznie do okresu, który nastąpił już po śmierci, oraz po zmartwychwstaniu Jehoshuy.

Istnieją jednak i wypowiedzi **przeczące** wcześniejszemu wstąpieniu patriarchy Abrahama do Nieba, jak chociażby, wypowiedź z Ew. Jana z 3:(13):

*(13) **A nikt nie wstąpił** do nieba, tylko **Ten**, który zstąpił z nieba, Syn....*

Jeden Bóg wie.

Proszę Państwa.

Było to już ostatnie proroctwo z Księgi Iszajahu, którego wizje były bardzo szczegółowe i obrazowe, rozgraniczające jednak, jak i proroctwa poprzednich proroków, potomka dawidowego jako króla, oraz Mesjasza, którego pochodzenie wcale nie było znane, gdyż **żadne** proroctwo go przecież **nie sprecyzowało**, ponieważ nie mogło.

Mesjaszem jest w rzeczywistości **duch**, sam Jehoshua, Anioł, Syn Boży, jedynie on jest w stanie zmazać grzech szatana i zniweczyć jego dzieła na Ziemi.

By tego dokonać przebywał jakiś czas w ciele Jehoshuy, cieśli, syna Józefa, syna Jakuba.

Wiadomo, że na pewno nie jego dotyczą proroctwa o potomku dawidowym, ale wszystkie pozostałe proroctwa dotyczące potomka z domu Józefa, czyli Efraimczyka.

Wiadomo też, że musiał być potomkiem Abrahama **i to wystarczy**, bo przecież, **nie o ciało chodzi**.

W pismach ST nie ma absolutnie **żadnej** wypowiedzi definiującej go jako potomka dawidowego. Jest to **założenie** wynikające jedynie z **celowo błędnego** interpretowania Pism ST, gdyż Judejczycy generalnie odrzucili, jakiegokolwiek proroctwa dotyczące „męża boleści”, ponieważ sami nie mając serca do Boga, jak im to Bóg bez przerwy wytykał, oczekiwali władcy, który podepcze narody i podda je pod ich stopy, aby dalej mogli grzeszyć.

Jak już tłumaczyłem w Prologu, nie zdawali oni sobie sprawy i nie czynią tego po dzień dzisiejszy, że historia ich narodu, oraz pisma, które spisywali, dotyczą losów całego świata, z Niebem włącznie.

Fakt, że najpierw należy posprzątać dom boży i ukarać sprawcę wszelkiego zła w Niebie i na Ziemi, w ogóle do nich nie dotarł, ponieważ nikt z nich, **nie zrozumiał** historii swojego ludu i nie pojął, proroctwa o Jakubie.

Ci, którzy mieli Boga w swych sercach podświadomie zrozumieli, że pisma donoszą o dwóch postaciach, o dwóch różnych **cieleśnie** osobach, żyjących w dwóch różnych okresach czasu.

Męczennik i król, to ten sam duch, czyli ta sama osoba duchowa, ale **inne ciała w różnych epokach dziejów** ludzkości!

Natomiast błędna interpretacja Pism ST, dokonana przez religie świata, była **celowa**, a jej jedynym celem było dopuszczenie się odstępstwa od wiary i powołanie własnej nauki wykluczającej Izrael jako bożego wybrańca.

Proszę mi wierzyć, że ci, którzy pokłonili się szatanowi w celu otrzymania władzy nad światem, **doskonale wiedzieli**, jak zinterpretować Pismo i jak postępować z ludzkimi społecznościami, by je bez wzbudzania podejrzeń **odciągnąć od Boga**.

Proszę Państwa.

Tym akcentem przechodzę do kolejnych proroctw pomijających ogólnie przyjętą chronologią ksiąg, a mianowicie do Ks. Micha, czyli Micheasza.

Przypominam, że prorok Micha tzn. Micheasz, prorokował niemalże równolegle do proroka Izajasza, czyli również w VIII p.n.e. Omówimy w całości tylko jedno proroctwo tego proroka, którego wstęp jest większości dobrze znany, a będące kluczową wypowiedzią dotyczącą miejsca pochodzenia przyszłych Pomazańców, tj. proroka i króla.

Proroctwo to jest niezmiernie ważne z punktu widzenia ujawnienia prawdy

o pochodzeniu proroka, która to została zupełnie zafałszowana. Podane tu przeze mnie fakty, zaszokują wielu, ale jest to nieuniknione dla poszukujących prawdy o Bogu, a nie tradycji i nauki świata.

Proroctwo, o którym mowa, znajduje się w rozdziale 5:(1 - 4).

64 BW

*(1) Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie **ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawniku, od dni zamierzchłych.***

*(2) Dlatego wyda ich aż do czasu, **gdy ta, która ma porodzić, porodzi.** Potem reszta jego braci wróci do synów Izraela.*

*(3) **Będzie stał mocno i będzie pał w mocy Pana,** w chwale imienia Pana, swojego Boga. Wtedy będą mieszkać w spokoju, gdyż **jego moc będzie sięgać aż po krańce ziemi.***

*(4) **I On będzie pokojem.** Gdy Asyryjczycy wpadną do naszego kraju i wkroczą do naszych pałaców, wtedy wystawimy przeciwko nim siedmiu pasterzy i ośmiu książąt z ludu. (5) Ci ogołocą kraj asyryjski mieczem i kraj Nimroda dobytą bronią. Tak wyratują nas od Asyryjczyków, gdy ci wtargną do naszej ziemi i będą stąpać w naszych granicach. (6) Potem będzie resztką Jakuba wśród wielu ludów jak rosa, która pochodzi od Pana, jak obfite deszcze na zieleń, która nie czeka na ludzi ani nie pokłada nadziei w synach ludzkich. (7) I będzie resztką Jakuba między narodami, wśród wielu ludów, jak lew między zwierzętami leśnymi, jak szczenię lwie wśród stad owiec; gdy wtargnie, to zdepcze i rozszarpie, i nikt się nie uratuje. (8) Gdy podniesiesz rękę na swoich wrogów, wszyscy twoi nieprzyjaciele będą wytępieni. (9) W owym dniu, mówi Pan, wytępię twoje konie spośród ciebie i zniszczę twoje rydwany. (10) I zburzę miasta twojej ziemi, i zwałę wszystkie twoje twierdze, (11) i wytrącę czary z twojej ręki, nie będzie także u ciebie wróżbitów. (12) I zniszczę twoje bałwany i twoje posągi spośród ciebie. I nie będziesz się już kłaniał dziełu rąk twoich. (13) I powyrywam twoje święte drzewa spośród ciebie i zniszczę twoje miasta. (14) I tak w zapalczym gniewie wywrę zemstę na narodach, które nie były posłuszne.*

Wypowiedź jest wszystkim znana z pism NT i wg. oficjalnej nauki świata, dotyczy miejscowości **Betlejem**, w której urodził się przecież król Dawid.

Na bazie tego proroctwa, miejscowość Betlejem miała lub raczej powinna również być miejscem urodzenia zapowiadanego potomka Dawidowego.

Do tego momentu jednak, Pismo nigdzie nie wskazywało na fakt, że i inny Pomazaniec, miałby się tam urodzić. Do tej chwili, taki stan rzeczy nie był warunkiem, który musiałaby wypełnić osoba uważana za Mesjasza.

W odniesieniu do tej miejscowości nasuwają się jedynie pytania.

Wyjaśnienie tej zagadki zajmie nam trochę czasu, choć jest bardzo fascynujące i odpowiada na wiele innych pytań, związanych z pochodzeniem cielesnego nosiciela dla Mesjasza, którym jest duch.

Podstawowym pytaniem jednak jest: Dlaczego, prorok określa to miejsce mianem Betlejem **Efrata**, a nie po prostu Betlejem lub Efrata?

Czyżby chodziło tu o **inne** Betlejem?

Wiemy, że na terenie dawnego Izraela istniało kilka miejscowości o nazwie Betlejem, która oznacza: **dom chleba**.

Z Ew. Mateusza wiemy, że miasto to, leżało w Judzie i choć niewielkie i biedne, było z punktu widzenia religii, już choćby ze względu na samego Dawida, oraz na omawiane przez nas proroctwo, bardzo ważną miejscowością.

Ew. Mateusza w 2:(6) w BT, przytacza słowa proroka Micheasza następująco:

(6) A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast

Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela.

Jednak werset ten w Ks. Micha w tym samym przekładzie brzmi nieco inaczej:

*(1) A ty, **Betlejem Efrata**, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności.*

Różnica pomiędzy oryginalnym tekstem, a zmodyfikowanym jest **zasadnicza** i wcale nie jest nią jedynie **nazwa** samej miejscowości. Druga część wypowiedzi, skupia się bowiem na przekazie informacji, dotyczącej **pochodzenia** owego zapowiadanego władcy. Wypowiedź wskazuje wyraźnie, że jego początki, czyli pochodzenie, leży **u początków świata lub wszechświata**. Tego typu stwierdzenie może dotyczyć, jedynie istoty duchowej, a nie człowieka. W wersji zmodyfikowanej, wskazówka ta została zręcznie usunięta i zastąpiona ogólnym stwierdzeniem, że postać ta, będzie pasterzem trzody pańskiej.

Zajmijmy się jednak, nazwą miejscowości, gdyż to ona jest kluczem do poznania prawdy.

Oryginalnie użyta w proroctwie nazwa Betlejem Efrata, wskazywałaby raczej na jakieś, Betlejem Efraimskie, leżące na terenach plemienia Efraima.

Efraim, jak wiemy, był młodszym synem Józefa i równie jak jego ojciec, otrzymał on bez porównania bogatsze błogosławieństwo od umierającego Jakuba, niż Manasses, pierworodny Józefa.

Efraim, został ustanowiony przez starego Jakuba, jego **pierworodnym** i wyniesiony, nie tylko ponad odrzuconego Rubena, ale jak i Józef, jego ojciec, również ponad wszystkich pozostałych synów Jakuba!

אֶפְרַיִם – imię Efraim – oznacza „podwójny owoc” lub „płodny”, w znaczeniu „rozpłodzony” jako – „rozmnożony”, użyty w czasie przeszłym, ponieważ Józef powiedział: Bóg rozmnożył mnie.

Bóg sprawił, że Józef pozyskał nowych potomków w obcej ziemi.

אֶפְרַתָּה – Efrata, oznacza - „płodny”

בֵּית לֶחֶם – Betlejem – „dom chleba”

בֵּית לֶחֶם אֶפְרַתָּה – Betlejem Efrata zostało użyte w oryginalnym proroctwie w hebrajskim Tanach.

Betlejem Efrata, można by zatem przetłumaczyć jako: „płodny dom chleba”.

Problemy z tą miejscowością polegają na tym, że w ogóle **nie występuje** ona, w spisie miast judzkich w **żadnym z hebrajskojęzycznych dokumentów**, pomimo, że znajduje się na terenach plemienia Judy! Potwierdzeniem tego faktu niech będzie oficjalny spis 123-ech miast i osad, judzkich, podany w Ks. Jehoshuy, inaczej Jozuego, w rozdziale 15:(13 – 63).

Ani nazwa Betlejem, ani Betlejem Efrata lub Efrata, **nie występuje w tym spisie** w żadnym z hebrajskojęzycznych dokumentów, ani w żadnym ze znanych mi przekładów Pisma Świętego, z wyjątkiem..... **BT**, oczywiście.

Werset 59-ty, aby nie zmieniać ilości wersetów w rozdziale, podzielono na dwa podpunkty: **a** i **b**.

Kto słyszał coś takiego? Podany podpunkt: **a**, zawiera po prostu oryginalny tekst, użyty w pismach hebrajskich, a podpunkt **b**, dodaje następujący wpis: *Tekoa, Efrata czyli Betlejem, Peor, Etam, Kulon, Tatam, Sores, Kerem, Gallim, Manocho: jedenaście miast z przyległymi wioskami.*

Skąd te miejscowości?

Co to za mistyfikacja, a raczej oszustwo?

Proszę Państwa.

Proszę mi wierzyć lub nie, ale sprawdziłem wszystkie biblijne przekłady Kościoła Rzymskiego, do których miałem dostęp, tzn. w 7 językach i zapewniam, że wszystkie zostały tak zmanipulowane!

Najbardziej zaskoczył mnie jednak fakt, że łaciński przekład Pisma, czyli Wulgata, należący i **będący nadal tym głównym do dzisiaj używanym w Watykanie** przekładem Kościoła Rzymskiego, **jest całkowicie poprawny!**

Nie zawiera w spisie miast judzkich żadnej wzmianki na temat Betlejem, ani żadnych innych dodatkowych miast!

Manipulacji dokonano bowiem, co nie jest dla mnie żadnym zaskoczeniem, w greckim przekładzie zwanym Septuaginta.

To właśnie tam dodano 11 nowych miejscowości, z Efratą na czele, określoną z wiadomych powodów jako Betlejem.

Już tylko na tym przykładzie wyraźnie widać, **do jakich manipulacji** Pismem posuwali się tak powszechnie szanowani i uświęceni Ojcowie **Kościoła Odstępców**, by wprowadzić swoje nauki i by osiągnąć swój cel tj. objąć władzę nad światem.

Dla nich cel rzeczywiście uświęcał środki.

Przygotowałem małe zestawienie ukazujące całą manipulację.

BW	(59) Maarat, Bet-Anot, Eltekon; miast sześć z ich osiedlami.
ELB	(59) Maarat, Bet-Anot und Eltekon: sechs Städte und [dazu noch] ihre Dörfer.
KGv	(59) And Maarith, and Bethanoth, and Eltekon; six cities with their villages:
	Kościół Rzymski
Wulgata	(59) Mareth et Bethanoth et Elthecen civitates sex et villae earum.
Einheits-Üb.	59 Maarat, Bet-Anot und Eltekon: sechs Städte mit den dazugehörenden Gehöften; Tekoa, Efrata, das ist Betlehem, Pegor, Etam, Kulon, Tatam, Schoresch, Kerem, Gallim, Bet-Ter und Mancho: elf Städte mit den dazugehörenden Gehöften:
BT	(59a) Maarat, Bet-Anot, Eltekon: sześć miast z przyległymi wioskami. (59b) Tekoa, Efrata czyli Betlejem, Peor, Etam, Kulon, Tatam, Sores, Kerem, Gallim, Mancho: jedenaście miast z przyległymi wioskami.
Septuaginta	(59)□θεκω και εφραθα αυτη εστιν βαιθλεεμ και φαγορ Tekoa , Efrata, co znaczy Betlejem Pagor

Co prawda takie osady, jak Tekoa, znajdujące się kilkanaście kilometrów od Jeruzalem i Betlejem, pojawiały się kilkakrotnie w Piśmie, jednak nie zaliczały się

one do miast, lecz do osad lub często wręcz jedynie zagród. Ale wymienione w BT, Peor, w ogóle nie istniało, gdyż nazwa ta została źle podana w tym przekładzie. Jedyne Peor, o jakim wspomina Pismo i historia, nie znajdowało się na terenie Judy, a nawet na terenie Izraela, lecz w Moabie. Było nim Baal-Peor. Tylko grecka Septuaginta, to źródło manipulacji, wprowadzająca owe osady do spisu miast judzkich w odniesieniu do miejscowości Peor, używa nazwy Pagor, która rzeczywiście była małą zagrodą na pogórzu judzkim.

Wniosek jest prosty, że grecki przekład Pisma, dopuszcza się zmian i manipulacji w tłumaczeniu oryginalnych tekstów hebrajskich, których dopuszczono się, na pewno dopiero w czasach nowożytnych, gdyż wcześniej **nie było potrzeby** interesowania się w ogóle tak nieznaczającą się miejscowością, jak Betlejem Efrata. **Zmodyfikowano, więc** oryginalne teksty, by uzyskać potwierdzenie, że miasto rzekomego urodzenia ich Mesjasza **należało do Judy** i uzasadnić w ten sposób, narzucenie fałszywej nauki, o synu **Miriam i Józefa**, obywateli judzkich mieszkających gdzieś w Galilei jako króla nad światem, potomka dawidowego. Generalnie rzecz biorąc, nie było łatwym zadaniem dodanie takiej ilości osad, biorąc pod uwagę, że całe Królestwo Judy posiadało powierzchnię ok 2300km² tj. tyle, co **ćwiartka** województwa opolskiego. Wiele z nich musiało być w tamtych czasach rzeczywiście rodzinnymi osadami w formie niewielkiego gospodarstwa rolnego.

Jak udowadniam Państwu krok po kroczku, ów mesjasz nie mógł być jeszcze w tamtym okresie królem, ponieważ nie wypełnił jeszcze swej misji i nie posiadał jeszcze nawet królestwa. Takowe **utworzy** Bóg **dopiero po obaleniu** obecnego porządku świata. Właśnie tak mówi Pismo.

Nie był też żadnym potomkiem dawidowym, ponieważ fakty ukazywane w prorocztwach, a odnoszące się do potomka dawidowego, **nie dotyczą**, jak widać, owego, „**męża boleści**”, który umarł na krzyżu, a o niego nam chodzi.

Aby wyjaśnić całą tę manipulację, musimy rozwiązać również wszelkie pytania dotyczące Betlejem Efrata. Jaka jest, więc prawda o tej miejscowości? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zbadać wszystkie fakty dotyczące, pochodzenia samej miejscowości i kto ją zamieszkiwał.

Proszę Państwa.

Wszystkie używane określenia odnośnie tej miejscowości, a znajdujące się w Piśmie, odnoszą się do jednej i tej samej miejscowości znajdującej się w ziemi judzkiej.

Samo słowo Efrata pojawia się wielokrotnie we wcześniejszych pismach, czasami w odniesieniu do nazw miejscowości, ale czasami i w odniesieniu do osób. W Ks. Rodzaju 35:(19) hebrajski Tanach, definiuje Efratę jako Betlejem.

Dla przypomnienia, Rachela żona Jakuba, urodziła Benjamina właśnie przy drodze w okolicach Efraty, gdy Jakub ze swoim dobytkiem powracał do swej ojczyzny. Tam też zmarła Rachela i została pochowana.

Nazwa Efrata używana była, także wielokrotnie w odniesieniu do osób, a głównie do kobiet.

Można by przypuszczać, że nazwa ta pochodzi, jak i większość nazw miejscowości, nie tylko w jęz. hebrajskim, od imienia osoby, a w tym konkretnym przypadku, od imienia kobiety. Jeżeli takie było pochodzenie nazwy tej miejscowości, oznaczałoby to, że nazwa ta, albo powstała na długo **przed** wyjściem Jakuba od Labana, albo została dodana do pism w okresie późniejszym.

Użycie jej w Ks. Rodzaju z dodatkowym objaśnieniem, że **chodzi o Betlejem, definitywnie** musiało zostać dodane do pism kanonu o wiele później, ponieważ, w czasach, gdy Jakub opuszczał Labana, założyciel osady **Betlejem, jeszcze się w ogóle nie narodził!**

Objaśnienie to **musiało, więc** zostać dopisane do Ks. Rodzaju w późniejszym okresie historii, co może być wskazówką, że już sami Judejczycy, dopuszczali się manipulacji Pismem, dokonując takowych, być może podczas niewoli babilońskiej lub po jej zakończeniu i powrocie do ojczyzny.

Pozwolę sobie powtórzyć jeszcze raz, że zarówno nazwy, Betlejem i Efrata, **w ogóle nie miały prawa**, wystąpić w takiej formie w rozdziale 35:(19) Ks. Rodzaju.

Jeżeli chodzi o Efratę, to po raz pierwszy znajdujemy wzmiankę o niej w odniesieniu do osoby w 1Ks. Kronik 2:(19), a następnie w (24), (51) i (54).
(19) *A gdy umarła Azuba, Kaleb wziął sobie za żonę **Efratę**, która mu urodziła Chura.*

(24) *Po śmierci Chesrona zbliżył się Kaleb do **Efraty**, żony Chesrona, swego ojca, i ona urodziła mu Aszechura, ojca Tekoi.*

(50) *Synami Chura, pierwotnego Efraty byli Szobal, ojciec Kiriath-Jearima, (51) Salma, ojciec **Bet-Lechem** i Charef, ojciec Bet-Gadera.*

Powtórka w (54):

(54) *Synami Salmy byli: **Bet-Lechem**, Natofatczycy, Atrot-Bet-Joab, połowa Manachatczyków, Soryjczycy.*

Ponownie słyszymy o Betlehemie, założycielu osady, w 1Ks. Kronik 4:(4):

(4) *Dalej Penuel, ojciec Gedora, i Ezer, ojciec Chuszy. To są synowie Chura, pierwotnego Efraty, ojca **Betlechem**.*

W ostatnim przykładzie pojawia się niewielki błąd, definiujący dziadka Betlechemę jako jego ojca. Dziadkiem był Chur, a ojcem Salma.

W tych kilku wersetych oba człony są ze sobą niemal połączone, jak i osoby są spokrewnione ze sobą. Betlejem, był bezsprzecznie, wnukiem Efraty. Istnieje oczywiście możliwość, że nazwa ta wiąże się nazwą miejscowości, która istniała już dużo wcześniej, skoro Rachela porodziła Benjamina w jej okolicach. Uważam to jednak za mało prawdopodobne.

W dalszym okresie czasu, osada Betlejem wiąże się ściśle z historią spisaną w Ks. Rut, gdzie już w pierwszym rozdziale, czytamy:

(1) *W czasach, gdy rządili sędziowie, nastał głód w kraju.*

Wtedy wyszedł z Betlejem judzkiego pewien mąż wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby osiąść jako obcy przybysz na polach moabskich. (2) On nazywał się Elimelech, a jego żona Noemi,.....

Wiemy, że jeden z synów owego męża i jego żony, pojął za żonę Moabitkę, o imieniu Rut, a gdy zmarł, została ona wdową i powróciła z Moabu, wraz ze swoją teściową do Betlejem judzkiego.

Finałem pozostałych losów Rut jest jej zamałżeństwo za Boazą, potomka Judy, który był krewnym Elimelecha i wykupił jego posiadłość z rąk Noemi, oraz poślubił Rut, by wypełnić obowiązek powinowatego i spłodzić potomka, nieżyjącemu synowi Noemi. Takie było prawo w Izraelu, że najbliższy żyjący krewny, miał obowiązek pojąć za żonę bezdzietną wdowę po zmarłym, swoim krewnym i pierwszy potomek, którego spłodził, zaliczany był jako potomek zmarłego.

Czwarty rozdział księgi opisuje te wydarzenia następująco:

(9) *Wtedy Boaz powiedział do starszych i do całego ludu: Wy dziś jesteście świadkami, że nabyłem z ręki Noemi wszystko, co należało do Elimelecha i wszystko, co należało do Kiliona i do Machlona.*

(10) *Także i Rut Moabitkę, wdowę po Machlonie, biorę sobie za żonę, aby zachować imię zmarłego na jego dziedzicznej posiadłości i aby nie zginęło imię zmarłego pośród jego braci ani w obrębie jego rodzinnej miejscowości. Wy jesteście dziś tego świadkami.*

(11) *A cały lud, który był w bramie, i starsi rzekli: Jesteśmy tego świadkami. Niech Pan sprawi, żeby ta kobieta, która wchodzi do twojego domu, była jak Rachel i jak Lea, które wspólnie wzniosły dom izraelski.*

*Nabywaj mocy w **Efracie** i zyskuj rozgłos w **Betlejemie**.*

Jak zauważyliśmy, nazwa Efrata i Betlejem, po raz pierwszy zostały połączone w jedno właśnie w tej historii.

Określenia, więc Efraty, oraz Betlejem cytowane z Ks. Rodzaju, musiały bezsprzecznie zostać dopisane o wiele później przez samych Judejczyków, np. w niewoli lub po niewoli babilońskiej, gdyż to **jedynie oni** profitowaliby z takiego faktu.

Wymienione w Ks. Rut żony Jakuba, są jednocześnie odnośnikami do obu patriarchów, a wypowiedziane słowa: *jak Rachela i jak Lea*, **odwracające kolejność** zamążpójścia, ukazują w sposób bezdyskusyjny, **odwrotność rangi ich potomków**.

Józef, potomek Racheli, drugiej żony Jakuba, został ustanowiony pierworodnym Jakuba, poprzez Efraima swego syna, otrzymując władzę wiecznego kapłaństwa. Juda, będący synem Lei, pierwszej żony Jakuba, stał się drugim patriarchą i nośnikiem obietnicy, otrzymania wiecznej władzy królewskiej.

Podział ten ukazuje właśnie sama wypowiedź:

*„Nabywaj mocy w **Efracie** i zyskuj rozgłos w **Betlejemie**”.*

Na pierwszym miejscu, stoi **Efrata** i to **właśnie z niej** wychodzi **MOC**, czyli duchowa siła, władza, wyższość, zwierzchność, potęga, gdyż właśnie takich określeń używa się w odniesieniu do **mocy**.

Ta moc pochodziła z Racheli i z Efraty, a jest nią **kapłan boży**, patriarcha **Józef**. To przecież Rachela była tą ukochaną żoną Jakuba, którą miał najpierw poślubić, ale został oszukany i Laban, czyli szatan, przyprowadził mu nocą do łóża starszą córkę, Leę, z którą ten obcował, pojmując ją w ten sposób za żonę.

To właśnie Rachela jest tym ukochanym późniejszym zbojem, który chciał objąć, Syn Boży, ale Laban – szatan, powiedział, że najpierw musiał poślubić tę starszą, a potem dopiero młodszą.

Na drugim miejscu w wypowiedzi znajduje się Betlejem, czyli sława, rozgłos, jakim jest **władza świecka**. Kolejność wypowiedzi ustala nam jednocześnie i **kolejność wydarzeń. Wpierw kapłan**, a potem król.

Jaki odstęp czasu znajduje się pomiędzy tymi postaciami, tego nie wie nikt, poza samym Stwórcą?

Należy, także zwrócić uwagę na fakt, który nie może być przypadkiem, mianowicie, że hebrajskie nazwy **Efrata** i **Efraim**, niemalże niczym się nie różnią. Wygląda na to, że słowo Efrata, jest słowem pochodzącym od imienia Efraim, lub na odwrót.

Także słowa Efratyjczyk i Efraimczyk posiadają więcej cech wspólnych niż różnic.

Wymowa imienia Efraimczyk brzmi: efraim, a słowa Efratyjczyk, brzmi: efrati.

Moim osobistym zdaniem, nie może być to przypadkowa zbieżność, ale jako pierwszą możliwość widzę **celowe działanie** Stwórcy.

Użycie nazwy Efrata, informuje nas, także, że skoro głównym członem, jest tu imię pochodne do Efraima, syna Józefa, to część miejscowości o tej właśnie nazwie, zamieszkiwana była przez Efraimitów, a Betlejem przez Judejczyków. Wszystko wskazuje na to, że małżonka Judejczyka Kaleba, była Efraimitką i nosiła imię Efrata.

Dlaczego jest to tak ważne? Istnieją uzasadnione przesłanki, że nazwa ta ma podstawy w ustawodawstwie i Betlejem Efrata, a przynajmniej sama Efrata, mogły znajdować się w jurysdykcji plemienia Efraima, a nawet być w większości zamieszkane właśnie przez Efraimitów. Nie byłoby to niczym wyjątkowym, a tłumaczyłoby m.in. fakt, że Efrata nie została wymieniona w spisie miast judzkich. Wiemy, że plemię Efraima zarządzało licznymi miastami należącymi np. do plemienia Manasses, gdyż tak zarządził z rozkazu Boga, Jehoshua, sługa Mojżesza, przy przydziale ziemi po wkroczeniu do Kanaanu. Plemię Symeona otrzymało tą drogą 13 miast od plemienia Judy i zarządzali nimi i Symeonici osiedlali się w nich. Potomkowie Manasses posiadali jurysdykcję nad 23-ma miastami po wschodniej stronie Jordanu. W ten sposób, Najwyższy wymieszał naród izraelski, by miał on poczucie wspólnoty, egzystencji jako jedna społeczność, a nie jako szereg wyodrębnionych plemion.

Ponadto umyka nam ciągle inny bardzo ważny szczegół, zręcznie zamazany przez współczesnych wyznawców religii żydowskiej, określanej mianem: Judaizmu. Ów zatajony fakt stał się podstawą do mistyfikacji, jakiej dopuścili się właśnie Judejczycy, od których to imienia pochodzi przecież sama nazwa Judaizm. Faktem tym jest, że przecież **Jeruzalem wcale nie jest miastem judzkim**, choć ogólnie przyjęta nauka ukazuje taki właśnie obraz sytuacyjny. Jeruzalem, to **Jebus**, stolica plemion Jebuzejczyków, która przypadła losom w dziedzictwie plemieniu **Benjamina**, jedynego **brata Józefa, a nie Judzie!** Benjamin był drugim synem Racheli i bratem kapłana, **Józefa!** Donosi o tym Ks. Jehoshuy w rozdziale 18:(21 – 28).
(21) *A miastami plemienia synów Beniamina według ich rodów są: Jerycho, Bet-Chogla i Emek-Kesis. (22) Bet-Araba, Semaraim, Betel, (23) Awwim, Para, Ofra, (24) Kefar-Ammonai, Ofni i Geba, miast dwanaście z ich osiedlami. (25) Gibeon, Rama, Beerot, (26) Mispe, Kefira, Mosa, (27) Rekem, Jirpeel, Tarala, (28) Sela, Elef i Jebus – to jest Jeruzalem – Gibeon i Kiriath-Jearim, miast czternaście z ich osiedlami. To jest dziedzictwo synów Beniamina według ich rodów.*

Tak wyglądają fakty, chociaż oficjalna nauka Judaizmu przekazuje nam inny obraz ich świata. **Musimy zdać sobie sprawę**, że od powrotu po niewoli babilońskiej do Jeruzalem, mamy do czynienia z **czystą nauką plemienia Judy, a nie z jakąś powszechną religią żydowską. Wspólnota** z innym plemionami Izraela **została** przecież **odrzucona przez Judejczyków**, jak donoszą Ks. Ezdrasza i Nehemiasza. Począwszy od tamtego okresu mowa jest jedynie o plemionach **Judy** i Beniamina, oraz o Samarii.

Bóg rozbijając państwo Salomona, podzielił je wyraźnie na plemię Judy, oraz na Jeruzalem jako domysłne plemię Beniamina, a także na pozostałych 10 plemion Izraela, które weszły w skład Królestwa Samarii. Od tego momentu plemię Beniamina niemalże wyparowuje z dalszych pism, a przynajmniej zostaje usunięte w cień, by nie zatrzeć owego wrażenia, że Jeruzalem jest stolicą Judy i miastem judzkim. Prawda jest taka, że Judejczycy dalej przebywali i urzędowali w Jeruzalem, **tylko ze względu na obietnicę daną Dawidowi** jako wiernemu słudze bożemu.

Jestem całkowicie przekonany, że i Efraim posiadał swoje dziedzictwo na terenach plemienia Judy, właśnie w postaci np. **Efraty**, ale wszelka informacja o tym, została umyślnie wymazana.

Powróćmy jednak do opisu z Ks. Rut.

Wiemy z niej, że Elimelech i Noemi, byli **Efratyjczykami** z Judy.

Czy oznaczałoby to, że byli **Efraimczykami z Judy** lub posiadali podwójną przynależność plemienną, jak wskazują niektórzy badacze Pisma?

Jeżeli tak, to istnieje pewien problem z pochodzeniem króla Dawida, który oni pomijają, a mianowicie, że Dawid mimo tego, że był Efratejczykiem, zawsze określany był wyłącznie jako potomek Judy, co mnie wcale nie zaskakuje.

Wiemy przecież, że i Boaz określał Elimelecha mianem „brata, krewnego”, a Noemi określała Boaza mianem „krewnego ze strony męża” i „wykupiciela”.

Oznaczałoby to, że jeżeli i Elimelech i Noemi określani byli mianem Efratejczyków, a Boaz był ich krewnym, to i **on był Efratejczykiem!**

Skoro tak się sprawy mają, a Dawid jest wnukiem Boaza, to i Dawid był **Efratejczykiem**.

Tak też jest, a fakt ten potwierdza nam 1 Ks. Samuela w 17:(12), w którym Pismo podaje, że i ojciec Dawida, Jesse, był określany **Efratejczykiem z Betlejem**.

(12) A Dawid był synem wspomnianego Efratejczyka, z Betlejemu judzkiego, imieniem Isaj, który miał ośmiu synów;

Jednak oficjalny **rodowód Dawida wyklucza** możliwość, że Efratyjczyk ma **cokolwiek wspólnego** z Efraimitą, jak wskazują niektórzy bibliści.

Zarówno Elimelech i Boaz byli Judejczykami i cały rodowód Dawida wywodzi się rzeczywiście od Judy. Gdyby tak nie było, oznaczałoby to, że **błogosławieństwo Jakuba** byłoby nieprawdziwe tzn. mylne lub fałszywe, a musimy mieć na uwadze, że słowa te wypowiadał w imieniu Najwyższego.

Określenie Efratyjczyk wskazuje po prostu na pochodzenie z miejscowości lub też, z części osady o nazwie Efrata, znajdującej się, co prawda na terenie Judy, ale zamieszkaną przez **Efraimitów** i podlegającej **jurysdykcji plemienia Efraima**.

Osada ta, **musiała być połączona** z osadą o nazwie Betlejem pod jurysdykcją judzką, tworząc jedno miasto, podlegające dwóm jurysdykcjom. Byłby to **absolutny wyjątek** w dziejach Izraela, ale i owa miejscowość jest całkowicie wyjątkową.

Próbując wyjaśnić znaczenie proroctwa, nie sposób nie zauważyć, że w swej dalszej części informuje ono nas, o ewentualnych agresorach zagrażających wyzwolonemu już Izraelowi. Mowa przecież o Asyrii i Babilonie, przedstawionych tu zapewne również w roli symbolicznych najeźdźców. Opis przedstawia żyjący w spokoju pośród innych narodów, Izrael i zapowiada, że sielanka ta będzie trwała aż do przysłowiowego końca świata. Również i tak długo, zakładam, będzie rządził ów władca. Jak wiemy, takiego okresu w historii Izraela dotychczas nie było i osobiście nie wydaje mi się, by w ówczesnym świecie mógł nastąpić. Już same wskazówki Jehoshuy, a przed nim np. Daniela, określają nadchodzący świat jako świat chaosu, rozdzielenia, podziałów i cierpienia.

Powróćmy, więc do proroctwa, by rozpatrzyć szczegóły i spróbować dokonać rozwikłania tej zagadki. Powtórzmy tu praktycznie całą wypowiedź z odcinka 6-tego.

Pomimo faktu, że pozornie przepowiednia ta donosi o losach jakiejś jednostki, to w najlepszym przypadku, może ona dotyczyć dwóch specyficznych wydarzeniach z historii. Owymi wydarzeniami może być jedynie nadejście dwóch Wybrańców

bożych, pochodzących **z owej** szczególnej miejscowości, składającej się z dwóch części.

Pismo mówi, że postać owego Władcy istniała w zamysłach Najwyższego od wieczności i pojawienie się tej postaci, pragnął wprowadzić w życie w odpowiednim momencie rozwoju cywilizacji. Jedynym sposobem wytłumaczenia jest możliwość, że owym władcą ma być postać duchowa, przebywająca w ciałach obu Pomazańców bożych, żyjących w zupełnie różnych okresach rozwoju naszego gatunku. Mowa tu o szczególnej osobie, o trzeciej postaci tego proroctwa, ponieważ nie chodzi tu o istotę ludzką, materialną, lecz o Ducha.

Jest nim **ów Siloh**, Anioł, a więc istota duchowa, energetyczna, określana przez Stwórcę mianem Syna, który miał osiąść w przyszłości dwa naczynia tj. dwóch Pomazańców pochodzących z Betlejem-Efrata.

Pierwszym z nich miał być prorok, **kapłan** boży, boży męczennik, który miał zostać zmaltretowany i zabity, a drugim władca Raju bożego po osądzeniu świata. Obie te postacie zostały jednak przedstawione w proroctwie całkowicie intuicyjnie, w ukryciu i ich istnienie egzystuje tylko w naszej podświadomości.

Wypowiedź wskazuje, że w tym przypadku mowa jest o istocie ludzkiej, która powinna pojawić się w odpowiednim czasie, by wyratować przebywającego w niewoli grzechu Izraela. Następnie synowie izraelscy odnajdą prawdę i powrócą do zboru bożego.

Szanowni Państwo.

Wypowiedź dotyczy definitywnie dwóch osób.

Pierwszą postacią był zapowiadany przez Mojżesza przywódca Ludu Bożego, cieśla z Galilei, który miał narodzić się w Efracie. Miejscowość ta symbolizuje bowiem jedność całego państwa izraelskiego. Jedność Efraima i Judy.

Również i ów prorok znajdował się w zamysłach bożych, gdyż miał być nosicielem dla Wyzwolicielea ludu wypełniającego **Pakt**. Gdy został zrodzony, wychowany i odpowiednio przygotowany, stał się prorokiem Najwyższego, w którego wstąpił anioł, Syn boży, przez co i on sam przeżywał wspólnie z nim jego misję zbawienia ludu. Właśnie dzięki temu mógł on poprowadzić swoich braci do pozostałych wiernych zboru bożego. Tu objawiła się owa duchowa **MOC** wypływająca z Efraty. Na tym zakończył się pierwszy etap rozwoju, który mamy już za sobą.

Drugą postacią może być jedynie ów obiecany potomek dawidowy, zapowiedziany Abrahamowi, który ma się narodzić w bliżej nieokreślonej przyszłości w Betlejem. Co się tyczy potomka dawidowego, może on nadejść dopiero po usunięciu szatana z tronu na Ziemi i osądzeniu świata. Jednak dalszy przebieg proroctwa, raczej przeczy opisowi raju na Ziemi, gdyż mowa jest o wielu narodach, pośród których żyje spokojnie Izrael. Następnie Najwyższy wspomina o czymś w rodzaju namiastki końca obecnego świata. Wszystko to brzmi nadal bardzo zagadkowo i mało logicznie, mało przekonująco, gdyż w odcinku 13-stym, podczas omawiania Objawienia Jana, podjąłem się próby ukazania możliwych scenariuszy rozwoju wydarzeń na świecie w przeciągu najbliższych 20 lat, które uważam osobiście za bardzo prawdopodobne. O tym jednak później.

W każdym bądź razie, nauka Kościoła Odstępców opiera się na owej, przez siebie zmanipulowanej, wersji proroctwa i powołała ona sobie swojego króla męczennika z rodu Dawida, rozprzestrzeniając tę naukę śmierci po całym świecie, jak długi i szeroki.

Dwóch patriarchów, dwie miejscowości, dwóch Pomazańców, ale jeden jedyny Bóg i jeden lud. Element właśnie takiego podziału Izraela przedstawiany jest w wielu miejscach Pisma. Poznaliśmy np. Efraimitę Jehoshuę, sługę Mojżesza i przywódcę ludu po nim, jak i Kaleba Judejczyka, jedynego sprawiedliwego spośród swych

judejskich braci. Tylko oni **dwaj** spośród zwiadowców wysłanych do Kanaanu, okazali wierność Bogu Izraela.

Wniosek całej tej historii leży jak na dłoni. Betlejem-Efrata jest specyficzną miejscowością, gdyż z niej wywodzić się miało dwóch Pomazańców bożych, będącymi najznacześniejszymi osobami w historii ludzkości. W tej miejscowości zostało ponownie zjednoczonych 12 plemion Izraela, rozpędzonych przez grzechy Salomona. Owo zjednoczenie istniało również w zamysłach bożych od zarania dziejów.

Betlejem-Efrata jest symbolem zjednoczenia narodu Izraelskiego, szkoda tylko, że on o tym nic nie wie, gdyż jest pełen ślepców i głuchych, którzy go prowadzą!

Te najistotniejsze informacje zostały nie tylko ukryte przez samych Judejczyków, ale i wymazane z naszej świadomości.

Przy okazji poruszenia aspektów przynależności plemiennej, chciałbym poruszyć aspekt pochodzenia jeszcze jednej postaci biblijnej, której korzenie, czego jestem zupełnie pewien, zostały zmanipulowane. Postacią tą jest nie, kto inny, jak sam Mosze, tj. Mojżesz.

Jest to z pewnością szokujące podejrzenie, jednak jego pochodzenie z plemienia Lewiego w ogóle nie pasuje do biblijnych faktów, ani do obrazu losów narodu izraelskiego, jaki ukazuje nam Pismo. Osobiście jestem głęboko przekonany, że także i Mojżesz, siłą rzeczy powinien, a wręcz **musiał być potomkiem Efraima**, czyli wywodzić się z rodu **Józefa**.

Już samo oświadczenie, że „Bóg ześle wam proroka, takiego jak ja”, pobudza do zastanowienia się nad prawdziwością jego pochodzenia z plemienia Lewiego.

Argumentami przeciwko takiemu stanowi rzeczy, są:

1. Błogosławieństwo Jakuba, dane Lewiemu w Ks. Rodzaju 49:(2 – 8), a brzmiące następująco:

(5) *Symeon i Lewi - to bracia; miecze ich są narzędziami gwałtu.*

(6) **Nie bierz udziału, duszo moja w radzie ich, nie przylączaj się do ich wspólnoty, serce moje, bo w gniewie zabili mężów, a w swawoli okaleczyli woły. (7) Przeklęty ich gniew, bo jest gwałtowny, i zapalczywość ich, bo jest sroga. Rozdziel ich w Jakubie i rozproszę ich w Izraelu.**

W słowach tych Jakub całkowicie **odrzuca obu synów** jako niegodnych jego synostwa ze względu na niewinnie przelaną krew na ich rękach, gdy bracia wycieli w pień wszystkich mężczyzn z miejscowości Sychem jako zemstę za porwanie Diny, ich siostry i gwałt, jakiego dopuścił się na niej syn władcy.

Jakub surowo potępił ten występki i już tylko ze względu na to przekleństwo, Mojżesz **nie miał prawa pochodzić z takiego plemienia**.

2. Drugą wskazówką, że coś w rodowodzie Mojżesza się nie zgadza, są fakty podane nt. jego pochodzenia. W Ks. Wyjścia w 2:(1 – 2), czytamy bowiem, jak na skrupulatnych Izraelitów dość **nietypowy rodowód**:

(1) *A pewien mąż z rodu Lewiego poszedł i pojął za żonę córkę z rodu Lewiego. (2) Kobieta ta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące.*

Określenie rodziców **pierwszego i najznakomitszego z proroków** bożych, **protoplasty proroków**, absolutnie wyjątkowego sługi bożego, mianem „pewien mąż z rodu Lewiego i pewna kobieta”, **zakrawa wręcz na kpinę!**

W dalszych opisach Pisma wymienia się imię ojca **każdego pastucha**, który zaistniał na kartach historii tego narodu, a w odniesieniu do Mojżesza, tej

najważniejszej postaci historycznej, **ojciec jest nieznany?**

W Ks. Liczb w 26:(58 – 59), znajdujemy jednak pełniejszą wersję rodowodu Mojżesza i zapewniam Państwa, **iż jest to jedyne miejsce w Piśmie**, mogące ewentualnie posłużyć za dowód jego korzeni w plemieniu Lewiego, o ile takowe posiadał.

(58) To są rodziny Lewiego: rodzina Libnitów, rodzina Chebronitów, rodzina Machlitów, rodzina Muszitów, rodzina Korachitów.

*Kehat zaś zrodził **Amrama**. (59) Żona Amrama nazywała się **Jochebed**, córka Lewiego, która urodziła się Lewiemu w Egipcie. Urodziła ona Amramowi Aarona i Mojżesza oraz ich siostrę Miriam.*

Mamy więc Amrama i Jechebet, wymienionych jako rodziców Aarona, Mojżesza i Miriam. Jak poprzednio wspomniałem, jest to praktycznie jedyny, jednak dla mnie wcale nie wiarygodny dowód na pochodzenie Mojżesza z plemienia, jakby nie było, przekłętą **przez ich ojca, Jakuba**.

W tym momencie widzę już poruszenie i zakłopotanie, gdyż przecież wg. ogólnie przyjętej nauki Aaron był bratem, a Miriam siostrą Mojżesza, ale czy na pewno?

Jakież są dowody takiego stanu rzeczy?

Czy dowodami są takie wypowiedzi, jak ta z 2 Ks. Moj. 4:(13 – 14):

(13) Ale on rzekł: Proszę, Panie, poślij, kogo innego! (14) Wtedy rozgniewał się Pan na Mojżesza i rzekł: Czy nie ma Aarona, brata twego, Lewity?

Niby jasna wypowiedź, jednak właśnie w rozdzieleniu określenia **brata, od Lewity**, dopatruję się wskazówki, że być może Mojżesz **nie był cieleśnie** bratem Aarona i Miriam. Użyte tu określenie „brat”, jest bowiem **bardzo ogólnikowym** i powtarza się dziesiątki razy w Piśmie, także w hebrajskiej wersji jako określenia Izraelity. Wszyscy Izraelici byli braćmi, co potwierdzają inne wypowiedzi Pisma, jak np. z werseku (18) tego samego rozdziału:

*(18) Potem poszedł Mojżesz z powrotem do teścia swego Jetry i rzekł do niego: Pozwól mi, proszę, wrócić do **braci** moich, którzy są w Egipcie, aby zobaczyć, czy jeszcze żyją.*

Czy wcześniej, w z 2:(11):

*(11) I zdarzyło się w tym czasie, gdy Mojżesz już dorósł, że wyszedł do swoich **braci** i przypatrywał się ich ciężkiej pracy.*

Czy też w dziesiątkach innych przykładów, w których teksty hebrajskie, podobnie jak i obcojęzyczne, używają tego samego pojęcia brata, zarówno w odniesieniu do osoby blisko spokrewnionej, jak i zupełnie obcej.

W przypadku Mojżesza pojęcie brata pod postacią Aarona lub siostry w osobie Miriam, **nie jest jednoznacznym dowodem**.

Istnieje bowiem zbyt wiele przesłanek, **by wykluczyć takie pokrewieństwo**.

Jedną z nich jest wypowiedź z tejże księgi z 15:(20), stwierdzająca następujący fakt:

*(20) Wtedy prorokini Miriam, **siostra Aarona**, wzięła w rękę swoją bęben, a wszystkie kobiety wyszły za nią z bębnami i w płasach.*

Jakim cudem Pismo mówi o **siostrze Aarona**, ale **nie Mojżesza**, jeżeli cały okres wyprowadzania ludu z Egiptu poświęcony jest postaci Mojżesza. Czy nikt nigdy nie zastanawiał się nad tym faktem? Widocznie nie.

Innym podobnym przykładem jest wypowiedź z 16:(1 - 10), 5-tej Księgi Mojżeszowej:

(1) Wtedy Korach, syn Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, oraz Datan i Abiram, synowie Eliaba, i On, syn Peleta, z synów Rubena, (2) zbuntowali się przeciwko

Mojżeszowi, a wraz z nimi dwustu pięćdziesięciu mężów izraelskich, książąt zboru, powoływanych na uroczyste zebrania, mężów znakomitych, (3) połączyli się, by wystąpić przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, i rzekli do nich: Dość tego! Cały bowiem zbór, wszyscy w nim są święci, i Pan jest wśród nich; dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie Pańskie? (4) Gdy to Mojżesz usłyszał, padł na oblicze swoje, (5) a potem przemówił do Koracha i do całego jego zastępu: Jutro ukaże Pan, kto jest jego i kto jest święty, i może zbliżyć się do niego; kogo zaś wybierze, temu pozwoli zbliżyć się do siebie. (6) Tak uczynicie, ty, Korach i wy, i cały zastęp jego: Weźcie sobie kadzielnice (7) i włóżcie w nie ogień, i jutro nasypcie nań kadzidła przed Panem; ten mąż, którego Pan sobie obierze, będzie świętym; **dość tego, synowie Lewiego!** (8) I rzekł Mojżesz do Koracha: **Posłuchajcie, synowie Lewiego!** (9) Czy wam było za mało, iż Bóg Izraela wyróżnił was w zborze izraelskim, aby was zbliżyć do siebie, byście mogli sprawować służbę w przybytku Pańskim i stawać przed zbozem, aby im służyć? (10) Pozwolił tobie, a z tobą wszystkim **twoim braciom, synom Lewiego**, zbliżać się do siebie, **a wy żądacie jeszcze i kapłaństwa?**

Wow!

Z wypowiedzi wynika, że Mojżesz rozmawiał z nimi raczej **jak z obcymi**, a nie braćmi z tego samego plemienia. Skoro Aaron był również Lewitą, to, dlaczegostawali na niego jego pobratymcy, **jakby byli mu obcy**? Co oznaczają słowa, że za mało było Lewitom służby dla Boga w przybytku skoro **żądali kapłaństwa**? Dlaczego taka wypowiedź, skoro Aaron, kapłan Najwyższego był podobno Lewitą? **Czyżby Judejczycy zmanipulowani także i rodowód Aarona**, który nie był wcale Lewitą? Jest to możliwe? Odpowiedź, proszę Państwa jest tylko jedna. **Jest to nie tylko możliwe, ale wręcz pewne**, jednak raczej nie do udowodnienia.

Osobiście jestem absolutnie pewien, że będąc w posiadaniu tych, dla mnie niepodważalnych, jak **przekleństwo Jakuba**, oraz innych faktów i dokonując powiązania ich ze sobą, istnieje więcej logicznych przesłanek, że zarówno Mojżesz, jak i Aaron, jak i późniejsi prorocy i kapłani, musieli być **Efraimitami**. Oznacza to, że **od początków Izraela, kapłaństwo znajdowało się bezsprzecznie w rękach potomków plemienia Józefa! Jest to niepodważalny fakt!**

Bardzo wyrazistą wskazówką nt. pochodzenia proroków dostarcza nam omawiany już przykład Aramejczyka Naamana z II Ks. Królewskiej z 5:(21 – 22), przytaczany w odcinku drugim, omawiającym bałwochwalstwo. W wypowiedzi tej przekazana została interesująca informacja wskazująca na prawdziwe pochodzenie proroków Izraela. Brzmi ona następująco:

(21) *I puścił się Gehazi za Naamanem. A gdy Naaman zobaczył go biegnącego za sobą, wyskoczył ze swojego powozu na jego spotkanie i rzekł: Czy przychodzisz w uczciwych zamiarach?* (22) *A on odrzekł: W uczciwych. Pan mój wysłał mnie z taką wieścią: **W tej właśnie chwili przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z uczniów prorockich z gór efraimskich**; dajże dla nich talent srebra i dwie szaty na zmianę.*

Jest to bezdyskusyjna wypowiedź będąca dowodem na rzeczywiste pochodzenie proroków Izraela. Zarówno oni, jak kapłani i autorzy psalmów, czyli najprawdopodobniej pieśniarze świątynni, musieli bezwzględnie pochodzić z domu Józefa, czyli być potomkami Efraima. **Zdolności prorokowania wywodziła się jedynie z plemienia Józefa**, pomimo faktu, że miasto prorocze Anatot, należało do plemienia Benjamina, musiało ono jednak, niczym Efrata, podlegać jurysdykcji potomków Józefa, brata Benjamina.

Wypowiedź ta stała się w takim razie kolejnym dowodem, że jakiegokolwiek utwory

prorocze, czy pod postacią psalmów, czy w jakiegokolwiek innej formie, a przypisywane Dawidowi, Salomonowi, czy innym obcoplemiencom, należy zaliczyć do świata bajek! **Jest to jedna wielka manipulacja prawdą.** Również i fakt, który umyka nam podczas czytaniu losów Mojżesza, a mianowicie, że jakiś mąż pojął za żonę jakąś niewiastę z tego samego plemienia, a ta poczęła i ukrywała swojego synka przez trzy miesiące, jest dowodem, że to nie Aaron, lecz właśnie ów synek, był jej pierworodnym! Aaron i Miriam nie należeli do rodzeństwa Mojżesza, lecz wszyscy byli Efraimitami! Lewici z kolei mieli jedynie sprawować **funkcję służebną** w Przybytku bożym i tak też są przedstawiani w Piśmie! Byli oni odpowiedzialni za wszelkiego rodzaju posługi.

Jehoshua, sługa Mojżesza, oraz bezwzględnie wszyscy prorocy, a między nimi Samuel, Eliasz Tiszbita, Elizeusz, Amos, Hosea, Izajasza, Jeremiasz, Micheasz i cieśla Jehoshua, oraz zapewne wiele tysięcy innych postaci, których tu nie wymieniałem lub o których niczego nie wiemy, byli bezsprzecznie Efraimitami. To było ich przeznaczenie.

Taki stan rzeczy był niezmienny przynajmniej do zniewolenia Judejczyków przez Babilończyków. Nie wiadomo, jak sprawa kapłaństwa wyglądała po powrocie z niewoli. Najprawdopodobniej efraimscy kapłani zostali zastąpieni być może nawet lewickimi, a prorocy zostali wydalenii poza granice Judei. Malachiasz był zatem ostatnim z nich.

W tym nowym świetle prawdy, obietnica nadejścia proroka **takiego, jak Mojżesz, nabiera zupełnie innego znaczenia.**

Już sam fakt, **jaką zajmował pozycję w hierarchii wiernych bożych**, ukazuje go definitywnie; jako **potomka Józefa, tego wyświęconego** spośród braci! Proszę zastanowić się również nad faktem, że pośród 12 uczniów Pańskich, mógł znajdować się jedynie jeden Judejczyk.

W ten to sposób, prawda wyjawiała kolejną manipulację, kłamstwo na skalę globalną, dokonane, zapewne podczas lub po niewoli babilońskiej, rękoma samych **Judejczyków**. To w ich rękach znajdowały się przecież wszelkie zapiski dotyczące losów Izraela, zwoje te były przechowywane w Przybytku Bożym. Dotyczyło to z pewnością również **pięciu** ksiąg określanych mianem „mojżeszowych”, czy **ksiąg „królewskich”**, zawierających zmanipulowane później rodowody władców, czy kapłanów. Po powrocie z Babilonu, dokumenty te były kopiowane, na pewno też korygowane i rozchodziły się wraz z migrującymi kapłanami do innych części świata. Również powracający z niewoli mieszkańcy Samarii, także weszli w posiadanie, już zmanipulowanych zwojów. Prawda zatarła się stosunkowo szybko. Wiadomo jednak, że jeszcze za czasów proroka Jehoshuy, Samarianie oczekiwali przecież proroka będącego potomkiem Józefa. Czy oznaczałoby to, że byli oni w posiadaniu kopii owych starych, niezmanipulowanych zwojów Tory? Kto wie?

Powracając do dalszej części proroctwa.

Werset (2) donosi, że Izrael, tak długo będzie zniewolony, aż „ta, która ma porodzić, porodzi” i **nic ponadto.**

Nie znajdziemy tu ani jednego kwiecistego słowa o jakiś **dziewicach bez skazy**, błogosławionych ponad wszelkie niewiasty. Nie ma mowy o tajemniczych widzeniach aniołów i poczęciu z ducha, a nie z ciała.

Zadziwiające, jaką fantazją wykazali się tzw. Ojcowie Kościoła, skoro udało im się wykoncypować tak piękną i kwiecistą brzmiącą bajeczkę, a nie zdecydowali się wykorzystać do tego celu owego proroctwa. Mało tego, omijają je wielkim łukiem, gdyż nie tylko, nie potwierdza ich bajeczki o niepokalanym poczęciu, ale **wręcz zaprzecza** nadejściu potomka dawidowego, **przed potomkiem Józefa.**

To proroctwo wywraca do góry nogami całą naukę Kościołów świata!

Ponadto, proroctwo to nie czyni owej niewiasty niczym wyjątkowym, gdyż **nie ma w ogóle nic wspólnego z jej** postacią. Bezsprzecznie jest tu mowa o wydarzeniach, które z naszego punktu widzenia dopiero **nastąpią**, gdy **po usunięciu** ze świata grzeszników, Ziemia dostanie się pod rządy obiecanego Abrahamowi potomka.

Na uwagę zasługuje wypowiedź zapowiadana, także w wielu innych cytowanych proroctwach, dotycząca jego władzy nad Izraelem. Skoro jednak jeszcze nie włada, oznacza jednoznacznie, że się jeszcze **w ogóle nie narodził**, ów obiecany **cielesny potomek dawidowy!**

Zatem również ta, która ma porodzić, porodzi swojego potomka z pokolenia Dawida dopiero w przyszłości i proszę jej przypadkiem nie mylić z ową sprzedawaną narodom, „Marią, zawsze dziewicą”, gdyż po raz kolejny, mowa jest o **zborze wiernych**, a nie o jakiejś kobiecie.

Wypowiedź proroka Micha nie odnosi się w takim razie nawet do wydarzeń opisywanych w Objawieniu Jana w rozdziale 12-tym.

W Apokalipsie Jana, „ta, która porodziła”, jest zbojem wiernych, **ową niewiastą**, ściganą przez starodawnego węża, a jej chłopcem, czyli owocem jej łona, był cieśla Jehoshua, obcujący z Najwyższym i oddany mu od swego urodzenia, gdyż właśnie tak należy tłumaczyć wypowiedź, stwierdzającą, że został on porwany do tronu Boga.

Wydarzenia te dotyczyły przeszłości, dni poprzedzających zstąpienie Syna Bożego na Ziemię w celu wypełnienia Paktu.

Resztą potomstwa niewiasty była **garstką Świętych**, ukrytych przed wpływami szatana na pustkowiu przez okres 1260 dni-lat, gdzie wyznają czystą wiarę.

Wydarzenia opisane w tym przypadku w Apokalipsie Jana, dotyczyły przeszłości, a zostały nam ukazane, w celu objaśnienia powodów dla wydarzeń przyszłych.

Proroctwo Micheasza donosi natomiast o finalnym potomku dawidowym, wywodzącym się ze świeckiego Betlejem, a nie z duchowej Efraty, który dopiero pojawi się po zagładzie obecnego porządku rzeczy. Również i on musiał zostać wpierv „zrodzony” przez zbór boży, który o ile w chwili obecnej istnieje, jest bardzo nieliczny i żyje w całkowitym ukryciu, gdyż i tu zaskoczę Państwa moim przeświadczeniem, że ów okres ochronny 1260 dni, wcale jeszcze nie przeminął. Nie wiemy niczego na temat tej szczątkowej społeczności, ale mamy obietnicę Najwyższego, że takowa istnieje. Ów duchowy Jehoshua, Syn Boży sam zdefiniował, kto należy do tej grupy, a mianowicie wszyscy wierni Bogu.

Najprawdopodobniej nie chodzi tu wyłącznie o opisywanych w Apokalipsie Jana, owych 144 000 świętych, po 12000 z 12 plemion Izraela, których żydowskie pochodzenie, **definitywnie nie jest jedynie symboliczne**, choć wielu tak uważa, ponieważ ich definicja jako „**pierwocin**”, została podana w Apokalipsie, na podstawie proroctw i przepisów Bożych.

Poruszę jeszcze ten temat w odcinku 13-stym.

Werset (3) donosi o umocnieniu przyszłego władcy, gdyż działa w mocy bożej. Skok czasowy pomiędzy obiema wypowiedziami jest ogromny, dotyczy jednak definitywnie owego finalnego potomka Abrahama. Co mnie jednak zastanawia, to wypowiedź nt. jakiegoś hipotetycznego zagrożenia ze strony krajów ościennych, pomimo, że w dalszym przebiegu, dowiadujemy się o pokojowym współistnieniu resztki Izraelitów z sąsiadami.

VI

Szanowni Państwo.

Uważam, że proroctwo to, daje mi dobrą okazję na poruszenie ostatniego tematu tej prelekcji, niemającego, co prawda nic wspólnego z proroctwami o Mesjaszu, lecz przedstawiającego inne zagadnienie, które pojawia się dość często w przebiegu serii. Owym zagadnieniem jest niechęć, a być może i nienawiść Judejczyków do mieszkańców Samarii, powiązana może nawet z manipulowaniem faktami historycznymi.

W związku z tym, chciałbym przedstawić dwa przykłady takiego nastawienia.

Pierwszy z Ks. Jeheskela, a drugi z jednego z psalmów.

Przykład z proroka Ezechiela znajdziemy w 34:(20 – 23), który od początku zajmuje się krytyką postępowania złych pasterzy ludu Izraelskiego.

(20) Dlatego tak mówi do nich Wszechmocny Pan: Oto Ja sam rozsądzę między owcami tłustymi a owcami chudymi.

(21) Ponieważ odepchnęliście wszystkie słabe bokiem i plecami i odtrąciliście je swoimi rogami, aż wypchnęliście je na zewnątrz, (22) dlatego wyratuję moją trzodę i już nie będzie łupem. Rozsądzę między owcą a owcą. (23) Ustanowię nad nimi jednego pasterza, mojego sługę Dawida, i będzie je pasł; będzie je pasł i będzie ich pasterzem.

Pomimo, że proroctwo to omawiałem, także przy okazji proroctw o Dawidzie, to postanowiłem posłużyć się nim, by ukazać omawiany problem. Chodzi mi w szczególności o wypowiedź z wersetu (21), w której to Najwyższy zarzuca pasterzom, że odtrącili słabsze owce i wypchnęli je, a więc, odtrącili, wyodrębnili je ze swojej społeczności.

Osobiście, słowa te są dla mnie wskazówką na odrzucenie powracających z niewoli babilońskiej ludów Samarii i odseparowanie ich od świętego miasta, opisywane przez Nehemiasza i Ezdrasza. Wina za owe odseparowanie, leży na pewno zarówno wśród pasterzy Samarii, jak i Judy.

Drugi przykład przedstawia wręcz nienawiść Judejczyków do pozostałych plemion Izraela.

By jak zwykle nie być gołosłownym, chciałbym przedstawić dowód takiego nastawienia, którym jest jeden z utworów Ks. Psalmów, a mianowicie zapewne nikomu nieznany, a zatem z punktu widzenia wiary nieistotny Psalm 78, asafowy. Proszę wsłuchać się w brzmienia utworu i spróbować wychwycić skalę krytyki skierowanej pod adresem znienawidzonego, jak wnioskuję, plemienia Efraima i patriarchy Józefa.

(1) Pieśń pouczająca. Asafowy. Słuchaj, ludu mój, nauki mojej. Nakłońcie uszu na słowa ust moich! (2) Do przypowieści otworzę usta moje, opowiem zagadkowe dzieje starodawne. (3) Cośmy słyszeli i poznali i co nam opowiadali ojcowie nasi, (4) tego nie zataimy przed synami ich, lecz opowiemy przyszłemu pokoleniu: Chwalebne czyny Pana i moc jego, oraz cudowne dzieła, których dokonał.

(5) Związał Jakuba przykazaniami i ustanowił w Izraelu Zakon, który nadał ojcom naszym, aby głosili go synom swoim, (6) aby poznało go następne pokolenie, a synowie, którzy się urodzą, znów opowiadali go dzieciom swoim:

(7) Że mają pokładać nadzieję w Bogu i nie zapominać o dziełach Bożych, lecz strzec przykazań jego;

(8) Żeby nie byli, jak ojcowie ich, pokoleniem przekornym i niewiernym.

Pokoleniem niestałego serca, którego duch nie był wierny Bogu.

*(9) **Synowie Efraima**, łucznicy, uciekli w dniu boju. (10) Nie strzegli przymierza*

Bożego, a według Zakonu jego nie chcieli postępować. (11) Zapomnieli o czynach jego i o cudownych dziełach, które im ukazał. (12) Wobec ojców ich czynił cuda w ziemi egipskiej, na polach Soanu. (13) Rozdzielił morze i przeprowadził ich, i ustawił wody jak wały. (14) Prowadził ich za dnia w obłoku, a całą noc w blasku ognia. (15) Rozłupał skały na pustyni i napoił ich obficie jakby głębiami wód. (16) Sprawił, że strumienie trysnęły ze skały i wody spływały jak rzeki. (17) Lecz oni dalej grzeszyli przeciwko niemu i buntowali się przeciwko Najwyższemu na pustyni. (18) Kusili Boga w sercu swym, żądając pokarmu według woli swojej. (19) Mówili przeciwko Bogu tymi słowy: Czy może Bóg zastawić stół na pustyni? (20) Oto uderzył w skałę i wody trysnęły, a rzeki popłynęły. Czy również będzie mógł dać chleb? Czy przygotowuje mięso ludowi swemu? (21) Przeto Pan, usłyszawszy to, uniósł się gniewem; Ogień zapłonął przeciwko Jakubowi, także i gniew wybuchnął przeciwko Izraelowi, (22) że nie uwierzyli Bogu i nie zaufali zbawieniu jego. (23) Rozkazał więc obłokom w górze i otworzył bramy niebios. (24) Spuścił im, jak deszcz, mannę na pokarm i dał im zboże z niebios. (25) Wszyscy jedli chleb anielski; Zesłał im żywności do syta. (26) Wzbudził na niebie wiatr ze wschodu i przyniósł mocą swoją wiatr południowy. (27) Spuścił na nich mięso jak proch, a ptactwo skrzydlate jak piasek morski. (28) Padło ono pośród ich obozu, wokół ich namiotów. (29) Jedli i nasycili się bardzo; Dał im, czego pożyłali. (30) A gdy się nadal nie wyzbyli żądz, choć jeszcze pokarm był w ustach ich, (31) spadł na nich gniew Boży i pozabijał najznakomitszych wśród nich, a młodzież Izraela powalił. (32) Mimo to nadal grzeszyli i nie uwierzyli cudownym dziełom jego. (33) Przeto sprawił, że marnie dokonali dni swoich, a lat swoich w trwodze. (34) Gdy ich zabijał, szukali go, nawracali się i skwapliwie garnęli do Boga. (35) Przypominali sobie, że Bóg jest ich skałą, że Bóg Najwyższy jest odkupicielem ich. (36) Schlebiali mu ustami, a językiem okłamywali go, (37) bo serce ich nie było szczere wobec niego i nie byli wierni jego przymierz. (38) On jednak, będąc miłosierny, odpuszczał im winę i nie wytracił. Często powściągał swój gniew i nie zapłonął całą gwałtownością swoją. (39) Pamiętał o tym, że są ciałem, tchnieniem, które ulatuje i nie wraca. (40) Ileż to razy buntowali się przeciwko niemu na pustyni i zasmucali go na pustkowiu! (41) Ustawicznie kusili Boga i zasmucali Świętego Izraela. (42) Nie pamiętali czynów jego ręki, dnia, w którym wyzwolił ich od ciemnicy, (43) Gdy czynił w Egipcie znaki, a cuda swe na polach Soanu, (44) gdy przemienił w krew rzeki ich, a potoki ich tak, że pić nie mogli. (45) Zesłał na nich robactwo, które ich pożerało, i żaby, które ich trapiły; (46) Wydał chrząszczom plony ich, a znój ich szarańczy. (47) Zniszczył gradem winnice ich, a sykomory ich szronem. (48) Wydał na pastwę gradu bydło ich, a stada ich błyskawicom. (49) Spuścił na nich zapalczywość swego gniewu, popędliwość, zaciekłość i utrapienie, poczet aniołów zagłady. (50) Dał upust gniewowi swemu. Nie ochronił od śmierci duszy ich, a życie ich wydał zarazie. (51) Pobił wszystkich pierworodnych w Egipcie, pierwociny tężyzny męskiej w namiotach Chama. (52) Jak owce wyprowadził lud swój, a wiódł ich jak trzodę po pustyni. (53) Prowadził ich bezpiecznie tak, że się nie lękali, a nieprzyjaciół ich przykryło morze! (54) Przywiódł ich do swojej świętej ziemi, do góry, którą nabyła prawica jego. (55) Wypędził przed nimi narody i wyznaczył sznurem ich dziedzictwo i osadził w namiotach ich plemiona izraelskie. (56) Oni zaś kusili Boga i buntowali się przeciwko Najwyższemu i nie strzegli przykazań jego, (57) lecz odstępowali i byli niewierni jak ojcowie ich; Zawiedli jak łuk obwisły. (58) Rozgniewali go swoim bałwochwalstwem na wzgórzach, a bałwanami swymi wzbudzili jego zazdrość. (59) Bóg usłyszał to, zapłonął gniewem i zupełnie odrzucił Izraela. (60) Porzucił przybytek w Sylo, namiot, w którym mieszkał wśród ludzi. (61) Oddał w niewolę

arkę przymierza i chwałę swoją w ręce wroga. (62) Wydał lud swój na pastwę miecza i rozgniewał się na dziedzictwo swoje. (63) Ogień pożarł młodzieńców jego, a dziewicom jego nie śpiewano pieśni weselnych. (64) Kapłani jego padli od miecza, a wdowy jego nie opłakiwały zmarłych. (65) Lecz Pan ocknął się jakby ze snu, jak wojownik, który sobie podochocił winem. (66) Uderzył na tyły wrogów swoich i okrył ich wieczną hańbą. (67) Wzgardził namiotem Józefa, a plemienia Efraima nie wybrał, (68) **Lecz wybrał plemię Judy i górę Syjon, którą miłuje.** (69) Zbudował świątynią swoją jak wysokie niebo, jak ziemię, którą ugruntował na wieki. (70) Wybrał Dawida, sługę swego, powołał go od trzód owiec. (71) Przywiódł go do owiec karmiących, aby paść Jakuba, lud jego i Izraela, dziedzictwo jego. (72) I on paść ich w prawości serca swego, i prowadził ich rozsądną ręką swoją.

Drodzy Państwo.

Nie wiem, czy udało się Państwu, wychwycić ukrytą nienawiść adresowaną potomkom Józefa. Utwór rozpoczyna się stosunkowo niewinnie, prośbą o wysłuchanie pouczenia dotyczącego dokonań Najwyższego, po czym następuje ostrzeżenie przed łamaniem Zakonu bożego, jak to czynili przodkowie Izraela. Wszystkie te niewinne wątki, włącznie z ostrzeżeniem, by nie postępować, jak nasi ojcowie, dobiegają końca w wersecie (8), by w kolejnym wersecie zdefiniować plemię Efraima jako potomków owych grzesznych ojców.

Werset (9), na który powołuje się autor, przypomina wydarzenia z czasów panowania Jeroboama, opisywanych w 2 Ks. Kronik w rozdziale 13-tym, gdy doszło do starcia na Pogórzu Efraimskim z Judzkim królem, Abdiaszem. W walce tej, pomimo przewagi taktycznej wojsk Jeroboama, Judejczycy odnieśli zwycięstwo, ponieważ Bóg pobił Efraimczyków.

Nie w tym jednak problem, ani nie w fakcie, że Izraelici przez długi okres byli wiarołomcami, na co bardzo zręcznie wskazuje autor utworu, opisujący w dalszej części, całą grzeszną przeszłość Izraela jako przeszłość skrytykowanego uprzednio Efraima!

Przekaz jest bardzo jasny i występuje w każdym przekładzie tego utworu, a mianowicie, że to Efraim został wyzwolony z Egiptu i podczas 40-letniej wędrówki po pustyni przeciwstawiał się Najwyższemu. Autor przypomina wszystkie przewinienia Izraela jako przewinienia Efraimitów, by w dalszym przebiegu utworu, wspomnieć o gniewie bożym i wydaniu grzeszników pod miecz.

W końcowych wersetach Najwyższy wyzwała swoich wiernych, odrzucając plemię Józefa, a wybierając plemię Judy i Dawida, oraz Jeruzalem, które pokochał i wznosił w nim swoją Świątynię. Przypominam jednak, że Jeruzalem nie jest miastem judzkim, lecz przypadło w udziale plemieniu Benjamina.

Wszystko byłoby dobre i piękne, gdyby nie ta judejska stronnicość, zapominająca dziwnym trafem, że do rozpadu państwa izraelskiego doprowadził nie, kto inny, jak Salomon, któremu poprzekręcało się na starość w głowie i jawnie dopuszczał się wiarołomstwa. Dla przypomnienia, posiadał on 700 żon i 300 nałożnic, co ja postrzegam jako seksoholizm i egoizm w najgorszym wydaniu, a na dodatek niewiele z kobiet otaczających go, było córkami izraelskimi, jak nakazywał Zakon boży. Żył na zasadzie: „Biorę wszystko, co mi wpadnie w oko”.

W późniejszym okresie, jego obcoplemienne żony oficjalnie czciły swoich bogów w świątyniach pobudowanych przez Salomona, a nawet sam król dopuszczał się wiarołomstwa.

Właśnie przez te obrzydliwości Bóg rozbił Izraela, odbierając domowi Dawida władzę nad 10-cioma plemionami, które oddał w ręce **sługi** Salomona, Efraimczyka Jeroboama.

Od tego dnia pozostałe plemiona Izraela jako **buntownicy i wrogowie**, nie miały

już dostępu do świętego miasta i Świątyni. **Właśnie ten fakt stał się podstawą do wiarołomstwa Samarii.**

A co tyczy się przeszłości i wyzwolenia z Egiptu, chciałbym przypomnieć, że to cały naród sprzeciwiał się Bogu, a nie, jak to insynuował autor utworu, sam Efraim i nawet kapłan Aaron i Miriam, dopuszczali się buntu, oraz wiarołomstwa i Najwyższy musiał przywołać ich do porządku.

Lewitami byli buntownicy, jak Korach, Datan i Abiram, którzy zbuntowali się przeciwko zwierzchnictwu Mojżesza, a których wytracił Bóg, grzebiąc ich żywcem. Również po zwiadzie do Kanaanu, jedynie dwóch wojowników nie sprzeciwiło się woli bożej, a byli nimi Efraimczyk Jehoshua, syn Nuna, oraz Judejczyk Kaleb, syn Jefunnego.

Resztę z pokolenia, które opuściło Egipt i oglądało wszystkie cuda, jakie Pan czynił każdego dnia na ich oczach, wytracił Jehowah na pustyni, także jedynie ich dzieci, oraz owych dwóch mężów, przekroczyło Jordan.

Z kolei Judejczykiem był Achan, przez którego chciwość Izrael został pobity pod Aj, gdyż mąż ów skusił się i po zdobyciu Jerycha przywłaszczył sobie dobra materialne obłożone klątwą Najwyższego.

Działo się tak przez całą historię Izraela, pośród wszystkich jego plemion i Bóg napominał ich ręką ich wrogów, a gdy powracali na Jego łono, wyzwał ich. Potomkiem Józefa był Samuel, pierwszy prorok w Izraelu, który namaścił Saula, a następnie Dawida, na króla nad Izraelem. Pobożność narodu nie trwała jednak długo, ponieważ poszczególni synowie Dawida dopuszczali się rzeczy haniebnych, a Salomon, dopuścił się wiarołomstwa i Bóg, ponownie ukarał Izraela.

Przez kolejne setki lat, wiarołomstwo szerzyło się zarówno w Jeruzalem, jak i w odizolowanej od Świątyni Bożej, Samarii.

Najwyższy ustami swych proroków napominał wszystkich Izraelitów, a ustami Ezechiela, obwinił Judejczyków o tysiącokrotnie gorsze odstępstwa, niż mieszkańców Samarii. Ustawiali oni bowiem wizerunki i pomniki obcych bóstw w Przybytku Pana i padali przed nimi na kolana, paląc im kadzidła i składając nawet własne dzieci w ofierze.

Także po powrocie z niewoli babilońskiej odepchnęli oni wszystkie pozostałe plemiona Izraela od dostępu do miasta, gdyż właśnie tak, wynikałoby z opisów wydarzeń zawartych w księgach Ezdrasza i Nehemiasza. I tak, w 1:(2 – 5) Ks. Ezdrasza, czytamy wytyczne króla Cyrusa:

(2) Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios, On też rozkazał mi, abym zbudował mu świątynię w Jeruzalemie, które jest w Judzie.

*(3) Kto więc spośród was należy do jego ludu, niech jego Bóg będzie z nim! Niech wyruszy do Jeruzalemu, **które jest w Judzie**, i niech buduje świątynię Panu, Bogu izraelskiemu. To jest bowiem ten Bóg, który jest w Jeruzalemie. (4) Wszystkich tych więc, którzy się zachowali w jakiegokolwiek miejscowości, gdzie byli przychodniami, niech wesprą mieszkańcy tych miejscowości srebrem i złotem, mieniem i bydłem, nie licząc daru dobrowolnego dla świątyni Bożej w Jeruzalemie.*

*(5) Wyruszyli więc w drogę naczelnicy rodów z Judy i Beniamina, **kapłani i Lewici**, wszyscy, których ducha pobudził Bóg, aby pójść budować świątynię Pana w Jeruzalemie.*

Na uwagę zasługuje fakt, że rozkaz Króla Cyrusa dotyczył wszystkich Izraelitów, słowa dotyczą bowiem każdego z jego ludu i były kierowane bezsprzecznie do wszystkich Izraelitów.

Wypowiedź wskazuje jednak wyraźnie, kto wyruszył lub też, komu wolno było wejść do Jeruzalem, które zostało określone własnością Judy, a nie Beniamina.

Wyruszyli jedynie rodowici Judejczycy, Beniaminici i Lewici, a cała reszta wygnańców mogła ich tylko finansowo wesprzeć! Mało tego, zostali oni określani

jako osoby, których ducha pobudził Bóg. Innych do takowych widocznie nie zaliczono. Już w tych pierwszych słowach dostrzegamy stronniczość autorów. Wspaniała propaganda.

W dalszych relacjach, nawet, jeżeli pisma mówią o Izraelitach, to jedynie w zastępstwie, by nie używać bez przerwy w swych wypowiedziach nazw plemion Judy, Beniamina i Lewiego. Samaria, a więc pozostałych 10 plemion Izraela, zniknęła w tym czasie z kart historii tego regionu i nikt jej już później nie wspomina, także ciężko nawet znaleźć jakiegokolwiek materiały dotyczące terenów, które jakby nie było, zamieszkiwane były w przeszłości przez milionową rzeszę Izraelitów.

Wszelki słuch po nich zaginął.

Cała uwaga świata skupiła się na Judejczykach i Jeruzalem, ponieważ to oni i najprawdopodobniej **tylko oni**, powrócili z Babilonu, **odrzucając każdego, kto nie był w stanie udowodnić swego pochodzenia**. Dotyczyło to nawet Lewitów. Repatryjanci zajęli się odbudową Świątyni, by po jej ukończeniu **ponownie rozpocząć** dopuszczania się w niej wiarołomstwa, o czym donosił właśnie wielokrotnie wspomniany prorok Malachiasz, tj. Malachi, w 2:(11 – 12), w słowach: **(11) Juda jest wiarołomny i obrzydliwość dzieją się w Izraelu i Jeruzalemie. Tak, Juda zbezcześcił świątynię, którą Pan miłuje, i pojął za żonę córkę obcego boga. (12) Niech Pan doszczętnie wytepi tego, kto to czyni, z namiotów Jakuba i tych, którzy składają ofiary Panu Zastępów!**

Komentarz jest zbędny, a opisane wydarzenia miały miejsce zaledwie kilkadziesiąt lat od odbudowy Świątyni i powiązane były ze zmasowaną krytyką proroka pod adresem kapłanów!

Po wypowiedzeniu słów tej krytyki, oficjalnie nie było już proroków w Judzie, albo ich pisma z nieznanymi, choć może raczej z wiadomymi nam powodów, nigdy nie zostały włączone do pism Judaizmu!

Z całą pewnością właśnie ich powtórne wiarołomstwo stało się powodem, że nie zachowały się żadne późniejsze księgi prorocze krytykujące ich postępowanie.

W takim razie ich rzekome nawrócenie się do Najwyższego, krzewione po całym świecie, a będące nauką wyniesioną z lekcji babilońskiej, jest bezsprzecznie ułudą, ponieważ zapowiadał je, także i inny prorok, na którego pisma powoływał się jeden z autorów listów apostoelskich.

Pisma tego proroka, a mam tu na myśli Ks. Henocha, nigdy nie weszły w skład kanonu Biblii.

Księga w 89:(71 – 77), opisuje domniemaną przyszłość Judejczyków, w następujących słowach.

71 Przeczytano księgę w obecności Pana owiec, a on wziął księgę do swoich rąk, przeczytał ją, zapieczętował i odłożył. 72 Następnie zobaczyłem, jak stali na pastwisku przez dwanaście godzin i oto trzy z tych owiec powróciły, przybyły, weszły i zaczęły odbudowywać wszystko, co się z tego domu rozpadło.

Mowa oczywiście o Zorobabelu, kapłanie Jehoshule, Nehemiaszu.

Lecz dzięki, (czyli Ammonici), przeszkadzały im, tak, że nie były w stanie odbudować cokolwiek.

73 Następnie, zaczęły znowu budować, jak przedtem i wzniosły tę wieżę i nadano jej nazwę wysokiej wieży.

Mowa o zakończeniu odbudowy drugiego Przybytku.

*I ponownie zastawiły stół przed wieżą, **lecz wszystek chleb położony na nim był splamiony i nieczysty**.* - relacja ta, dotyczy splamienia się Izraelitów z obcoplemieńcami.

*74 W owym czasie **oczy tych owiec były ślepe**, tak że nie mogły widzieć,*

podobnie jak i ich **pasterze**. Nie widziały. Zostały one przeznaczone pasterzom na zagładę.

Ci zaczęli deptać owce swoimi stopami i je pożerać.

Wypowiedź jest wskazówką na wewnętrzny ucisk, jaki panował wśród repatriantów, a został przedstawiony w Ks. Nehemiasza. Donosi on o odstępstwie starszych ludu od Boga, ucisku podwładnych i niewolnictwie pośród Judejczyków.

75 Jednak Pan owiec milczał, aż wszystkie owce rozproszyły się poza granice i połączyły się z dziką zwierzyną, a pasterze nie wyrwali ich ze szponów dzikich zwierząt.

Słowa te opisują w sposób jednoznaczny, **ponowne odstępstwo od wiary**, krytykowane przez Malachiasza i rozpędzenie Izraela, po okolicznych narodach.

76 Ten zaś, który zapisywał to wszystko w księdze, podniósł ją, pokazał i odczytał w obecności Pana owiec. Wstawiał się za nimi i modlił się za nich pokazując to wszystko, co uczynili pasterze, i świadcząc przed nim przeciwko wszystkim pasterzom. 77 Wziął księgę, postawił ją przed nim i odszedł.

Prorocstwo to nie pozostawia wątpliwości, że Najwyższy odrzucił całego Izraela, co stało się powodem braku dalszych ksiąg proroczych. Ks. Henocha odnosi się, co prawda w szczególności do Judejczyków, ale wiadomo, że Bóg nie toleruje żadnego odstępcy.

W konsekwencji znajomości tych faktów, uludą okazać się zapewne, a osobiście jestem pewien, że tak jest, niektóre wypowiedzi ewangelistów donoszące **o corocznych pielgrzymkach Izraelitów z Samarii do Jeruzalem** na święto Paschy, jak w przypadku rodziny cieśli Jehoshuy.

Jest to o tyle nierealne, że przecież wszyscy mieszkańcy innych okolic niż Judea i Benjamin, zaliczani byli przecież **do bezbożników**, do **ludów Samarii**, czyli do **pogardzanych pogan**.

Przypomnijmy sobie pogardę w stosunku do **plemion galilejskich** w wypowiedzi Natanaela, przedstawioną w Ew. Jana w 1:(46), oraz zagadkowe wypowiedzi o Samarytanach, czyli właśnie **mieszkańcach Samarii**, z którymi Judejczycy **nie utrzymywali** przecież **żadnych stosunków**, jak podaje Ew. Jana!

Jestem przekonany, że przyczyną odrzucenia go przez elity żydowskie, wcale nie był jedynie fakt, że Jehoshua pojawił się **w roli proroka**, a nieoczekiwanego przez elity, króla, ani nawet nie fakt, że tak bardzo wytykał im ich przewinienia, ani nawet nie fakt, że czynił cuda.

Głównym powodem był fakt, że pochodził z **przeklętej Samarii**, czyli nie był Judejczykiem, a tylko **Efraimitą**, mieszkańcem znienawidzonej i pogardzanej Samarii, czyli terenów pogańskich. Od początku nie miał on żadnych szans na nawrócenie ich.

To właśnie Psalm 78-my ukazuje nam zupełnie nowe oblicze Judejczyków i naprowadza nas na zupełnie nowe tory w rozpatrywaniu rzekomej jedności narodu Izraela po powrocie z niewoli babilońskiej.

Co prawda wypowiedzi proroka Zachariasza brzmią bardziej przyjaźnie, ale uważam, że o jakiegokolwiek jedności nie mogło być mowy. Jestem przekonany, że plemiona z Samarii, które najprawdopodobniej powoli napływały do swojej ojczyzny, o ile nawróciły się do Jehowah, nadal wyznawały swojego Boga, opartego jedynie na Ks. Mojżeszowych, oddając mu cześć poza Jeruzalem. Nie jest to zatem, żadna specyficzna społeczność, lecz po prostu **mieszkańcy północnej części Izraela**, o której to informacje są bardzo skąpe, gdyż celowo zostały usunięte z ksiąg historii.

Wiadomo jednak, że jednym z miejsc kultu wyznawania Boga mojżeszowego była góra Gerizim.

Na domiar złego, wszystko wskazuje na to, że przyszłość Judejczyków miała wyglądać zupełnie inaczej, niż przedstawia to oficjalna nauka historii tego narodu, na co wskazuje z kolei krytyka Syna Bożego w odniesieniu właśnie do Judejczyków, a przynajmniej ich elit.

Co mnie jednak najbardziej zadziwia, to wypowiedzi Ezechiela, przedstawiające zupełnie inną wizję Najwyższego, dotyczącą przyszłości swojego miasta. Jak wiadomo, prorok ten był również wygnańcem, bezsprzecznie nie Lewitą, co mu się przypisuje, przebywającym w Babilonie, zarówno pośród wygnańców Samarii, jak i Judy, na co wskazywałyby nie tylko jego wypowiedzi, ale i fakt, że musiał symbolicznie odpokutować grzechy Samarii i Judy, o czym donosił w 4:(4 – 6), swej księgi.

*(4) Potem położy się na lewym boku, a Ja włożę na ciebie winę **domu izraelskiego**. Ile dni będziesz tak leżał, tyle dni będziesz nosił ich winę. (5) A Ja wyznaczę ci za lata ich winy równą liczbę dni: Trzysta dziewięćdziesiąt. Przez tyle dni będziesz nosił winę domu izraelskiego. (6) A gdy je skończysz, położysz się jeszcze raz, ale na prawym boku, i przez czterdzieści dni będziesz nosił winę **domu judzkiego**; wyznaczam ci po jednym dniu za każdy rok.*

Oczywiście oficjalna nauka przypisuje go jako proroka judzkiego, czemu **przeczą jego wypowiedzi**.

Bóg przedstawiał mu w wizjach najcięższe przewinienia starszych Judy i kapłanów, oraz pospólstwa Jeruzalem, znajdujących się jeszcze w mieście przed nastaniem całkowitej zagłady z ręki Babilończyków. W tym samym okresie w Jeruzalem prorokował prorok Jermija, donoszący co prawda o licznych przewinieniach, ale jako nieposiadający czasowo dostępu do wszystkich części miasta, o Przybytku nawet nie wspominając, nie donosił, o aż tak wielkiej skali odstępstwa. Opisał jednak szczegóły pojmania króla Sedekiasza, które podawał, także Ezechiel w swoich wizjach, jak np. w 12:(3 – 14):

(3) Ty więc, synu człowieczy, przygotuj sobie toboły wygnańca, udaj się na wygnanie, w dzień na ich oczach i przenieś się na ich oczach z miejsca swojego pobytu na inne miejsce - może spostrzegą, że są domem przekory. (4) I wynieś swoje toboły wygnańca w dzień na ich oczach, a sam wyjdź na ich oczach wieczorem - jak ci, których prowadzi się na wygnanie. (5) Na ich oczach wybij w murze otwór i tędy wyjdź! (6) Na ich oczach włoż toboły na ramiona, wyjdź w ciemności i zakryj swoją twarz, abyś nie widział kraju, gdyż wyznaczyłem cię na znak dla domu izraelskiego. (7) I uczyniłem tak, jak mi kazano: W dzień wyniosłem swoje toboły jako toboły wygnańca, wieczorem wybiłem ręcznie otwór w murze i wyszedłem w ciemności, na ich oczach wyniosłem toboły na ramionach. (8) Następnego ranka doszło mnie słowo Pana tej treści: (9) Synu człowieczy! Czy dom izraelski, dom przekory, nie mówił do ciebie: Cóż to robisz? (10) Powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Ta wyrocznia dotyczy księcia w Jeruzalemie i całego domu izraelskiego, który w nim mieszka. (11) Mów: Ja jestem dla was znakiem, jak ja zrobiłem, tak im zrobią: Pójdą na wygnanie, do niewoli. (12) A księżę, który jest wśród nich, weźmie toboły na ramiona i wyniesie w ciemności, wybije w murze otwór, aby nim się wydostać, zakryje swoją twarz, aby nie widzieć kraju na oczy. (13) I rozciągnę nad nim swoją sieć, i będzie schwytany w moje sidła, i każę go zaprowadzić do Babilonu, do kraju Chaldejczyków, lecz go nie zobaczy i tam umrze. (14) I wszystkich, którzy są dokoła niego, rozproszę na wszystkie strony, jego pomocników i wszystkie jego hufce, i jeszcze miecza za nim dobędę.

Opis sytuacyjny jednego wydarzenia został w tym przypadku podany przez dwóch niezależnie od siebie wyrokujących proroków, oraz w 2Ks. Królewskiej. Wersja Jermiasza z 39:(4 – 7) brzmi następująco:

(4) A gdy to zobaczył Sedekiasz, król judzki, i wszyscy wojownicy, uciekli i wyszli w nocy z miasta drogą ku ogrodowi królewskiemu, bramą między dwoma murami, i szli w kierunku doliny nadjordańskiej. (5) Lecz wojsko Chaldejczyków pędziło za nimi i doścignęło Sedekiasza na stepach Jerycha. Wtedy pojмали go i przyprowadzili do Nebukadnesara, króla babilońskiego, do Rybli w ziemi Chama, a ten wydał nań wyrok. (6) Król babiloński kazał stracić w Rybli synów Sedekiasza na jego oczach; także wszystkich dostojników Judy kazał stracić król babiloński. (7) Sedekiaszowi kazał wylupić oczy, a jego zakuć w kajdany i zaprowadzić do Babilonu.

W 2Ks. Królewskiej, w 25:(2 – 4) czytamy następującą relację.

(2) I miasto było oblężone aż do jedenastego roku panowania króla Sedekiasza. (3) Dziewiątego dnia tego miesiąca, gdy wzmógł się głód w mieście i nie stało już chleba dla prostego ludu, (4) zrobiono wyłom w murze miasta i król oraz wszyscy wojownicy uciekli w nocy bramą między dwoma murami obok królewskiego ogrodu, podczas gdy Chaldejczycy jeszcze otaczali miasto, i skierowali się w stronę puszczy.

Fakty te zostały potwierdzone m.in. słowami Ezechiela, tak, że nie można mieć żadnych wątpliwości odnośnie informacji o niewiarygodnym wręcz odstępstwie Jeruzalem, oraz o pobycie proroka w Babilonie. Nie wspomina on wprawdzie o jakiejś panującej między plemionami izraelskimi nienawiści, o czym wiemy z kolei z takich ksiąg, jak Księgi Królewskie. Ta nienawiść nie wygasła jednak po zakończeniu niewoli babilońskiej, gdyż można dojść do takich wniosków na podstawie doniesień Ezdrasza i Nehemiasza.

Wszystkie te informacje przeczą tym o wiele późniejszym spisaniem przez ewangelistów, z wyjątkiem Jana, który bardzo wyraźnie wskazywał na nienawiść Judejczyków do pozostałych plemion, nadal zamieszkujących Samarię! Nie mogło, więc być mowy o żadnej jedności narodowej. Jej miejsce zastąpiła nienawiść Judejczyków wskazywana przez Ezdrasza i Nehemiasza.

W przebiegu historii kraj był wielokrotnie najeżdżany przez wielu okupantów. Należeli do nich np. Egipcjanie, jak i panoszący się również na tych terenach, Grecy. W końcu nadeszli jednak Rzymianie, będący wyjątkową rasą władczą. Możemy wyjść z założenia, że separacja plemion Samarii pogłębiała się w miarę upływu czasu, aż rozszczepienie narodu osiągnęło rozmiary przepaści. O tych wydarzeniach informują nas właśnie wypowiedzi ewangelisty Jana. Judejczycy i Samarianie nawet ze sobą nie rozmawiali, gdyż jak wynika z wypowiedzi Jana, Judejczycy gardzili samaryjskim pogaństwem, jak ich określali.

Ponadto, począwszy od rozdziału 40-go księgi Ezechiela, Najwyższy ukazuje prorokowi wizję Świątyni, oraz samego miasta, nakazując mu **przedstawić je domowi Izraela, by urzeczywistnić je po powrocie z niewoli.**

I tak, w 43:(9 – 21), miał on narysować i opisać Przybytek, a nawet **osobiście dokonać jego oczyszczenia.**

(9) Gdy więc teraz oddalą ode mnie swoje bałwochwalstwo i zwłoki swoich królów, zamieszkać wśród nich na wieki. (10) A ty, synu człowieczy, opisz domowi izraelskiemu świątynię, jej wygląd i jej plan, aby się wstydzieli swoich przewinień. (11) A gdy będą się wstydzić wszystkiego, co uczynili, narysuj świątynię, jej urządzenie, jej wyjścia i wejścia, cały jej plan; obwieść im wszystkie przepisy o niej i wszystkie jej ustawy i wypisz to przed ich oczami, aby przestrzegali wszystkich jej ustaw i wszystkich o niej przepisów. dalej w: (20) I weźmiesz nieco z jego

krwi, aby nią pomazać cztery narożniki, cztery węgly wysoku i listwę wokoło; tak masz go oczyścić z grzechów i zmazać jego winę. (21) Potem weźmiesz cielca ofiary zagrzeznej i spalisz go na wyznaczonym miejscu świątyni poza świętym obrębem.

Mało tego, **prorok otrzymał nakaz** przeprowadzenia ponownego podziału ziemi, przypadającej **wszystkim plemionom Izraela**, jak podaje 45:(1):
(1) *A gdy losem podzielicie ziemię na własność dziedziczną, wydzielicie z ziemi jako dział dla Pana, dział święty, dwadzieścia pięć tysięcy łokci wzdłuż i dwadzieścia tysięcy łokci wszerz; ten dział w całej swojej rozciągłości będzie święty.....* dalej w:
(18) *Tak mówi Wszechmocny Pan: W pierwszym dniu pierwszego miesiąca weźmiesz młodego cielca bez skazy i oczyścisz od grzechu świątynię. (19) Kapłan weźmie trochę krwi ofiary zagrzeznej i pokropi nią podwoje świątyni i cztery narożniki obramowania ołtarza i podwoje bramy dziedzińca wewnętrznego. (20) I tak samo uczynisz w siódmym miesiącu, pierwszego dnia, za każdego, który zgrzeszył przez pomyłkę albo z nieświadomości; tak oczyścicie przybytek. (21) W pierwszym miesiącu, czternastego dnia miesiąca obchodzić będziecie Święto Paschy, przez siedem dni będziecie jedli chleby praśne.*

Szanowni Państwo.

Czytając te wypowiedzi nie mam osobiście wątpliwości, że słowa te kierowane były do człowieka, któremu **nakazano bezwzględne i osobiste dopilnowanie wykonania wszystkich rozkazów bożych** przez przyszłych repatriantów. Co prawda, Bóg nie zwraca się do proroka w słowach: „Owego dnia, gdy twoi potomkowie, powrócą do swej ziemi.....itd., lecz zwraca się do niego wprost, jakby **nakazywał jemu osobiste dopilnowanie urzeczywistnienia tych planów**. Z naszego punktu widzenia byłoby to niemożliwe, gdyż musiałby żyć kolejne 100 lat.

Wypowiedzi są zatem **wytycznymi**, które miał obowiązek przekazać **starszym izraelskim**, przebywającym z nim na wygnaniu, co też z całą pewnością uczynił. Oni natomiast mieli dopilnować, by zostały one wcielone w przyszłości w życie, przez powracających do ojczyzny wygnańców.

Nasuwa się tu kolejne pytanie, a mianowicie: **Co stało się z tymi wytycznymi, odnośnie szczegółów odbudowy Świątyni i miasta i dlaczego zostały one zignorowane?**

Proszę Państwa.

Trzeba tu powiedzieć bez ogródek, że **nie zostały one wypełnione**, gdyż jak wiemy, zarówno Świątynia, jak i miasto, miały zostać odbudowane w **zupełnie innej formie**, niż podaje nam oficjalna nauka.

Jak jest to możliwe, że **nie wykonano nakazów bożych**, jakby były one im w ogóle nieznane. Żadnego z opisów proroka Ezechiela, ani nawet jego osoby, **nie nadmieniają nawet historyczne księgi**, pisarza Ezdrasza i Nehemiasza. Nie może być tu jednak mowy o jakimkolwiek braku wiarygodności proroka, gdyż

w swoich prorocत्वach wymienia on osobę proroka Daniela, jak i potwierdza wizję Jeremiasza, o pojmaniu Sedekiasza. Z kolei na proroka Jermija, powołuje się prorok Daniel, który uprowadzony do Babilonu jako nastolatek, na starość prawdopodobnie powrócił do Jeruzalem, wg. wypowiedzi zawartej w 1-szym rozdziale jego księgi, w wersecie (21):

„(21) A Daniel pozostał tam do pierwszego roku Cyrusa”.

Jednak, zwróćmy uwagę, że ów wstęp Ks. Daniela, nosi znamiona sprawozdania historycznego **spisanego przez osobę postronną**, zupełnie jakby został on

dodany do reszty utworu i ja byłbym gotów zakwestionować ten fakt, pomimo, że imię Daniel, co prawda, bez podawania jakichkolwiek szczegółów dotyczących postaci, pojawia się w Ks. Nehemiasza.

Byłbym gotów zakwestionować ten fakt ze względu na wypowiedzi anioła z ostatniego rozdziału, 12:(13), mówiącego mu o tym, że **nadchodzi raczej godzina jego spoczynku, a nie wspomina o kolejnej tułaczce do Jeruzalem.** (13) *Lecz ty idź swoją drogą, aż przyjdzie koniec; i spocznesz, i powstaniesz do swojego losu u kresu dni.*

Szanowni Państwo.

Podsumowując ten temat, wszystko wskazuje na to, że zalecenia boże, dotyczące podziału ziemi, budowy zupełnie innego Przybytku, niż salomonowy, oraz odbudowy miasta, które po powrocie z niewoli **miały definitywnie zostać wypełnione, zostały zignorowane!**

Skoro, stary Przybytek i miasto musiały z powodu wszystkich obrzydliwości zostać **oczyszczone ogniem**, jak podaje Ks. Jeremiasza 32:(29), gdyż ogień oczyszcza, to nowopowstały Przybytek, oraz nowopowstałe miasto i nowopowstały zbór wiernych, powinny siłą rzeczy **być odmienne od poprzednich**, tych skalanych.

Podążając tropami prawdy, dochodzę do wniosku, że skoro Świątynia Boża, oraz miasto nie zostały odbudowane w takiej formie, w jakiej sobie życzył tego Bóg, a ponadto dopuszczono się kolejnego wiarołomstwa, Najwyższy odrzucił całego Izraela, a w konsekwencji tego, usunął ducha proroctwa spośród nich.

Byłaby to pierwsza możliwość, tłumacząca brak proroków przez okres ponad **czterech stuleci**.

Drugą możliwością byłoby po prostu, niewłączenie pism kolejnych proroków do Kanonu Pisma.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć, że wizja budowy tej Świątyni, jest dla obecnie żyjących Żydów ciągle wizją przyszłości, na co wskazują, także niektóre wypowiedzi w tzw. Listach Apostolskich, **jednak żadna wypowiedź Jehoshuy, Syna Bożego.**

Oni będąc po dzień dzisiejszy **ślepyimi i głuchymi**, nadal nie zrozumieli, że właśnie taką Świątynię, powinni byli zbudować ich przodkowie, czego z niewiadomych przyczyn zaniechali lub **nie wiedzą**, co w przeszłości i w jakiej formie, rzeczywiście zostało zbudowane.

Tym tematem, choć niezwiązanym bezpośrednio z proroctwami, kończę ten odcinek, który był dla Państwa z pewnością równie szokujący, jak poprzednie. Ponownie ukazałem fakty i prawdy z nich wynikające, które są zupełnie niezgodne z fałszywymi naukami świata, ale zgodne z samym Pismem.

Jest to kolejny dowód na absolutną świętość pism ST i ich natchnienie duchem bożym, a nie relacją z zasłyszanych opowieści, jakimi są pisma NT.

Widzimy również, jak wyraziście Moc Boża przemawia w tym słowie spisany i tłumaczy je, nie pozostawiając w ogóle miejsca na jakąkolwiek inną interpretację, czy manipulowanie faktami.

Pismo Święte jest uporządkowane i przejrzyste dla każdego, kto szuka prawdy, jeżeli jedynie otworzy swego ducha i odrzuci nauki świata.

Jakby nie zostało zafałszowane, to i tak **prawda wypływa na powierzchnię**.

Miejmy, więc na uwadze fakt, że czasami trzeba zawrócić i poszukać ponownie **tej właściwej drogi**.

A Bóg Wszechmogący, który posłał swego Posłańca, by obwieścił narodom wyzwolenie z kajdanów grzechu, wspiera poszukującego na każdym kroku, gdyż nam to przyrzekł w słowach: „szukajcie, **a znajdziecie**”.

Ten to Bóg i władca o świętym imieniu Jehowah.
Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba.
Bóg patriarchy Józefa i patriarchy Judy.
Bóg Dawida króla i wszystkich proroków.
Bóg i Ojciec ducha Jehoshuy, którego określił mianem syna.
Niech będzie błogosławiony na wieki wieków. Amen.

Dziękuję za uwagę

(1) Pójdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, Wznośmy okrzyki radosne skale zbawienia naszego! (2) Pójdźmy przed oblicze jego z dziękczynieniem. Wykrzykujmy mu radośnie w pieniach, (3) gdyż wielkim Bogiem jest Pan i królem wielkim nad wszystkich bogów. (4) W jego ręku są głębokości ziemi i jego są szczyty gór. (5) Jego jest morze i On je uczynił i suchy ląd ręce jego ukształtowały. (6) Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz! Klękniemy przed Panem, który nas uczynił! (7) On bowiem jest Bogiem naszym, a my ludem pastwiska jego i trzodą ręki jego. Obyście dziś głos jego usłyszeli: (8) Nie zatwardzajcie serca waszego, jak w Meriba, Jak w dniu pobytu w Massa na pustyni, (9) gdzie kusili mnie ojcowie wasi, doświadczali mnie, chociaż widzieli dzieło moje. (10) Przez czterdzieści lat czułem odrazę do tego rodu i rzekłem: Lud ten błądzi sercem i nie zna dróg moich. (11) Dlatego przysiągłem w gniewie swoim: Nie wejdą do odpocznienia mego. Ks. Psalmów 95:(1 – 11)

2012 – 2022